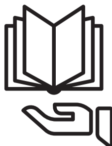
STRAŻNICY NIEBIAŃSKIEJ ŚWIĄTYNI

Artur Gowroń



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie" Mt 10,8



Wierzymy, że niniejsza publikacja zawiera ważną treść, którą powinni poznać nie tylko chrześcijanie. Dlatego przekaż ją komuś lub pożycz po jej przeczytaniu. Miej swój udział w rozgłaszaniu prawd ewangelii.

Posłańcy Sądu to wydawnictwo non-profit, które dzięki darczyńcom wydaje książki oraz realizuje filmy, nie czerpiąc z tego żadnych korzyści finansowych. Dlatego nie sprzedaje ich, lecz udostępnia nieodpłatnie.

Misją wydawnictwa jest ostrzeżenie ludzi przed sądem Boga i głoszenie ostatniego wezwania Chrystusa, skierowanego do mieszkańców ziemi przed Jego powrotem – trójanielskiego poselstwa (Ap 14,6-12).

Jeśli chciałbyś wesprzeć wydawnictwo darowizną na wydanie następnej książki, wejdź na naszą stronę, gdzie znajdziesz nr konta i więcej informacji.



Wydawnictwo Posłańcy Sądu
Warszawa

kontakt@PoslancySadu.pl | www.PoslancySadu.pl

STRAŻNICY NIEBIAŃSKIEJ ŚWIĄTYNI

Artur Gowroń



Warszawa 2023

Cytaty pochodzą z Biblii Warszawskiej **(BW)**, chyba że zaznaczono inaczej:

UBG – Uwspółcześniona Biblia Gdańska
BG – Biblia Gdańska
BT – Biblia Tysiąclecia (wyd. V)
BP – Biblia Poznańska
BWP – Biblia Warszawsko-Praska
BJW – Biblia Jakuba Wujka
SŻ – Słowo Życia
EIB – Biblia Ewangeliczna
KJV – King James Version
ŚTB – Śląskie Towarzystwo Biblijnea
Dąbr.Wulg.1973 – przekład ks. Eugeniusza Dąbrowskiego
IC – przekład Izaaka Cylkowa
Krusz. – przekład Józefa Kruszyńskiego
Götze – przekład Bolesława Götze
pd – przekład dosłowny

Autor: Artur Gowroń

Redaktor techniczny, skład, projekt graficzny okładki:
Mikołaj Manżett-Leszczyński
Korekta: Elżbieta Michalak

Wydanie trzecie poprawione 2023

Książkę wydano dzięki darowiznom

Wydawnictwo Posłańcy Sądu

Wstęp

Do rąk czytelników trafia książka poruszająca niezwykle doniosłe treści. *Strażnicy niebiańskiej Świątyni* przedstawiają bowiem w biblijnym i historycznym ujęciu Boży plan ratowania człowieka, skupiając uwagę przede wszystkim na wydarzeniach, które obecnie rozgrywają się w niebie. Jej autor ukazuje kluczowe dla naszych czasów znaczenie prawdy o służbie Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, wyjaśniając jednocześnie powody, dlaczego w nauczaniu i praktykach niemal całego chrześcijaństwa doszło do jej zupełnego wypaczenia. Spojrzeć możemy na znaczenie oraz symbolikę ukazaną w – zbudowanej z Bożego polecenia – ziemskiej świątyni w czasach Starego Testamentu, by dostrzec wyraźnie, jak życie i służba Jezusa Chrystusa zmieniły owe symbole w rzeczywistość.

Wśród prawd pozostawionych w I wieku n.e. uczniom Chrystusa przez ich Mistrza i objawionych przez Ducha Świętego, jakie z wiarą wyznawali, jedną z najważniejszych była ta o istnieniu Świątyni w niebie, w której Chrystus, na mocy Swojej przelanej krwi, pełni codzienną służbę jednania ludzi z Bogiem. Jako jedyny Pośrednik, Spowiednik i Kapłan dla ludzkości może „się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga" (Hbr 9,24). Jedynie poprzez arcykapłańskie wstawiennictwo Jezusa Chrystusa każdy

żałujący za swe winy grzesznik otrzymuje ich przebaczenie. Pismo Święte wyraźnie przedstawia, jak to właśnie w Bożej świątyni skupiają się i objawiają w niezwykle logiczny sposób wszystkie prawdy zbawienia. To w niej Bóg ukazuje i realizuje swój wielki plan odkupienia człowieka, z czego wielu chrześcijan nie zdaje sobie sprawy.

Zgoła przerażające jest to, jak w kolejnych wiekach gruby kurz niebiblijnych tradycji przykrywał piękno biblijnej prawdy o służbie i dziele Chrystusa w niebiańskiej Świątyni. Jak odrywano i wciąż odrywa się wzrok ludzi od Jedynego Zbawiciela i Najwyższego Kapłana w niebie, kierując go ku ziemskim kapłanom, od jedynej Świątyni w niebie ku ziemskim świątyniom i od jedynej, niepowtarzalnej ofiary Chrystusa ku tym, które rzekomo mogą być składane przez niedoskonałych ludzi. Zdumieniem napełnić by się musiały serca apostołów, gdyby mogli zobaczyć, jak dalece ludzkie tradycje, niemające potwierdzenia w nauczaniu Słowa Bożego, zastąpiły piękne i prawdziwie przemieniające życie prawdy zbawienia.

Ta książka przekonuje, że osoby wierzące powinny nie tylko z najwyższą uwagą i oddaniem rozmyślać o wydarzeniach, które rozegrały się na Kalwarii, gdy Chrystus oddawał Swoje życie dla zbawienia człowieka, ale również z taką samą uwagą i oddanym sercem rozmyślać o służbie Chrystusa, którą pełni On jako ich Arcykapłan w niebiańskiej Świątyni. Zlekceważenie którejkolwiek z tych dwóch prawd byłoby jak usunięcie niezbędnego filaru spod mostu zbawienia, który Bóg zbudował, aby człowiek mógł się znaleźć w wiecznym Bożym Królestwie.

Krzyż jest już pusty, albowiem Chrystus objawił się „jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechów przez ofiarowanie samego siebie" (Hbr 9,26). Grób jest już pusty, bo śmierć nie mogła zatrzymać Tego, który nigdy nie popełnił żadnego grzechu i Swe niewinne życie oddał dla ratowania człowieka. „Lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej" (Hbr 10,11), tj. „po prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa Świątyni i prawdziwego Przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek" (Hbr 8,1-2).

Chrystus żyje. Po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu wstąpił do niebiańskiej Świątyni, aby kontynuować realizację planu zbawienia. A gdy zakończy Swą niebiańską służbę, przyjdzie powtórnie, by zabrać do Siebie tych, którzy uwierzyli.

Drogi Czytelniku, jeśli pragniesz poznać prawdę o Bogu – spójrz na świątynię. W niej ukazane są w pełni zarówno Boża sprawiedliwość, jak i Boże miłosierdzie. W jednym z Psalmów czytamy: „Rozważamy, Boże, łaskę twoją we wnętrzu świątyni twojej" (Ps 48,10). W niej dostrzeżesz wyraźnie istotę Prawa Bożego oraz objawienie wiecznej Bożej prawości i łaskawości, widząc pełniej Bożą nienawiść do grzechu oraz Jego miłość do grzeszników. Poznając biblijną naukę o świątyni, będziesz zdumiony pięknem wiecznej Ewangelii ukazanej w życiu i służbie Jezusa Chrystusa. Zrozumiesz także powagę czasów, w których żyjemy, prawdę o trwającym obecnie sądzie śledczym, który poprzedza powtórne przyjście Chrystusa na ziemię. Zobaczysz wreszcie ostateczne zwycięstwo dobra nad złem, Boga na grzechem i cudowną przyszłość przygotowaną przez Zbawiciela tym, którzy z miłością, wiernie podążają za Nim.

Każda osoba szczerze poszukująca zbawienia u Pana Boga, którą Bóg prowadzi do prawdy, uzna za niezwykle istotną ofiarę Chrystusa na krzyżu Golgoty i przyjmie ją całym sercem jako wystarczającą dla zbawienia, a służbę Chrystusa – Najwyższego Kapłana w niebiańskiej Świątyni – jako niezbędną, aby w pełni zrealizować to zbawienie w swoim życiu. I choć przeciwnik Boga i człowieka czyni wszystko, aby uniemożliwić ludziom poznanie prawdy o Świątyni niebiańskiej i doniosłej arcykapłańskiej służbie Chrystusa, Bóg ma Swoich uczniów, którzy jej strzegą i nieustannie kierują uwagę ludzi na Chrystusa jako jedynego Zbawiciela i Arcykapłana w Świątyni w niebie.

Dlatego ufam, że dla każdej osoby zapoznającej się z treścią tej publikacji prawdy Pisma Świętego staną się bliższe, a jej serce zostanie wzmocnione wiarą na drodze zbawienia.

pastor Piotr Stachurski

Od Autora

Biblijną prawdę o arcykapłańskiej służbie Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, w której na mocy przelanej krwi prowadzi dla osób wierzących codzienną służbę pojednania, każdy chrześcijanin powinien znać tak dobrze, jak zna prawdę o odkupieńczej „jednej ofierze złożonej raz na zawsze" przez Jezusa (Hbr 10,12). Bez znajomości nauki o niebiańskiej Świątyni i jej Arcykapłanie, którą kościół powszechny porzucił i „zasłonił" tysiącami wzniesionych świątyń i powołanych kapłanów, którzy przejęli kompetencje Jezusa Chrystusa, nigdy nie zrozumiemy istoty Jego codziennej służby w niebie, a także nie rozpoznamy największego szatańskiego dzieła mistyfikacji – uruchomienia w kościele zwodniczego systemu kapłańsko-świątynnego, parodiującego Świątynię niebiańską, jej Kapłana, Jego ofiarę i pośredniczą służbę. Prawda o niebiańskiej Świątyni, do której wstęp przed tron Boga otworzył chrześcijanom Jezus Chrystus, aby mogli samodzielnie, bez pośrednictwa kapłanów i o każdej porze przychodzić do Niego po przebaczenie, błogosławieństwo, łaskę i siłę, jest biblijnym orężem w walce z fałszywą świątynią zbudowaną na ziemi przez kapłanów-uzurpatorów z jej najwyższym kapłanem „Pontifexem

maximusem", którzy przypisali sobie własności i przywileje należące wyłącznie do Chrystusa. Niniejsze studium szczegółowo przedstawia biblijną naukę o jedynej Świątyni Boga oraz jej mistyfikatorskiej kopii, którą postawiono w kościele.

Studiując w Piśmie Świętym zagadnienie świątyni, jaką lud Boży Starego Testamentu otrzymał od Boga, wywodzący się z tzw. drugiej Reformacji adwentyści dnia siódmego odkryli w połowie XIX wieku apostolską naukę o Świątyni znajdującej się w niebie, do której po zmartwychwstaniu wstąpił Jezus, rozpoczynając w niej wstawienniczą służbę kapłańską – w Miejscu Świętym, a po pewnym okresie służbę w jej Najświętszym Miejscu. Dzięki niej zrozumieli oni, że jest to ostatnia faza arcykapłańskiej służby Chrystusa, która poprzedza Jego powrót na ziemię, a nieodłącznym jej elementem jest przedadwentowy sąd śledczy ustalający w „Księdze życia" imiona zbawionych, o której tak często wspomina Biblia. W świątyni starotestamentalnego kościoła (ludu powołanego przez Boga w pierwszym Przymierzu) ustalanie imion osób zbawionych dokonywało się podczas Dnia Pojednania, zwanego także Dniem Sądnym – najważniejszego święta w kalendarzu liturgicznym ówczesnego ludu Bożego. Wtedy też arcykapłan dokonywał oczyszczenia świątyni wraz z wszystkimi wierzącymi, którzy tego dnia gromadzili się przy niej i pokutowali do momentu, aż arcykapłan opuścił ją i złożył wszystkie grzechy ludu na „kozła dla Azazela" – symbolizującego sprawcę grzechu, szatana.

Na podstawie Biblii adwentyści zrozumieli, że nie tylko baranek wskazywał na Chrystusa (był typem Chrystusa), lecz również ziemska świątynia wskazywała na Świątynię niebiańską (będącą jej antytypem) z jej wyglądem, służbą kapłańską oraz Dniem Pojednania. W żadnym aspekcie ziemska świątynia nie była typem katolickiej sanktuariologii z jej świątyniami i nie wskazywała na posługę rzymskich kapłanów z rytuałem „składania Chrystusa w ofierze" podczas mszy. Przeciwnie, obrzędy, rytuały i posługi kapłańskie w kościele powszechnym są wi-

docznym przykładem całkowitego wypaczenia Bożego planu przeznaczonego dla chrześcijańskiego kościoła (ludu będącego w całości „królewskim kapłaństwem”) oraz skutkiem wznowionej i przeprojektowanej starotestamentalnej sanktuariologii.

Rzymska sanktuariologia nie ma nic wspólnego z ustanowionym przez Chrystusa nowym porządkiem kościoła i jego symboliczną, prostą liturgią upamiętniającą śmierć Chrystusa w pamiątce Wieczerzy Pańskiej, lecz jest adaptacją zniesionego żydowskiego porządku ofiarniczego opatrzonego nowymi chrześcijańskimi znaczeniami. Po zbawczej ofierze Jezusa, Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i rozpoczęciu kapłańsko-wstawienniczej służby w niebiańskiej Świątyni, wszystkie świątynne, ofiarnicze, ceremonialne i kapłańskie typy zostały przez Niego zniesione, ponieważ przestały pełnić funkcję „cienia wskazującego na Chrystusa”, który stał się już rzeczywistością (Kol 2,17).

Jest oczywiste, że Chrystus nie byłby w Nowym Testamencie nazywany Arcykapłanem (lub Najwyższym Kapłanem), gdyby nie przebywał i nie służył w Świątyni w niebie. Największe światło na świątynną służbę Chrystusa po Jego wniebowstąpieniu rzucił w XIX wieku chrześcijanom list apostoła Pawła do Hebrajczyków, Księga Objawienia i Księga Daniela. W swoim niezwykłym rozważaniu o kapłańsko-pojednawczej służbie zmartwychwstałego Chrystusa apostoł Paweł zapewnia kościół, że w niebie znajduje się Świątynia będąca pierwowzorem świątyni izraelskiej zbudowanej przez Mojżesza na polecenie Boga, który na górze Synaj przekazał mu jej dokładny wzór. Z rozważań Pawła jednoznacznie wynika, że w niebie istniała Świątynia, zanim Bóg nakazał Mojżeszowi jej budowę na ziemi.

Pisząc więc o niebiańskiej służbie Jezusa Chrystusa, apostoł oświadcza, że chrześcijanie mają „**takiego Arcykapłana, który usiadł po prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa Świątyni i prawdziwego Przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek**” (Hbr 8,1-2), ponieważ ta, którą zbudował Moj-

żesz, „**jest tylko obrazem i cieniem niebiańskiej** [Świątyni]**, jak to zostało objawione Mojżeszowi, gdy miał budować przybytek: Bacz, powiedziano mu, abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze**" (w. 5). Dlatego dalej Paweł dodaje, że Chrystus po wniebowstąpieniu „**wszedł przez większy i doskonalszy Przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący**" (Hbr 9,11), czyli do Przybytku w niebie.

Zbudują mi świątynię

Wykonana przez Mojżesza świątynia zgodnie z przekazanym mu wzorem ma górze Synaj była odzwierciedleniem Świątyni znajdującej się w niebie. Apostoł Paweł wywiódł ten wniosek ze słów Boga skierowanych do Mojżesza i zapisanych w Księdze Wyjścia: „**I wystawią mi świątynię, abym zamieszkał pośród nich, dokładnie według wzoru Przybytku i wzoru wszystkich jego sprzętów, które ci pokażę; tak wykonacie**” (Wj 25,8-9); „**Bacz, abyś uczynił to według wzoru, który ci ukazano na górze**” (w. 40); „**Cały Przybytek wykonasz dokładnie według wzoru, który został ci pokazany na górze**” (Wj 26,30 BWP). Słowa „ukazano” i „pokazano” Mojżeszowi wzór świątyni sugerują, że na górze Synaj Bóg również ukazał Mojżeszowi w widzeniu świątynię, którą miał zbudować. I „Mojżesz uczynił wszystko tak, jak mu nakazał Pan” (Wj 40,16).

„Świątynia wykonana ludzkimi rękami miała być »odbiciem prawdziwej«, »odbiciem rzeczy niebieskich« (Hbr 9,24.23) – miniaturowym wyobrażeniem niebiańskiej świątyni, w której Chrystus, nasz potężny Najwyższy Kapłan, po złożeniu swego życia w ofie-

rze, miał usługiwać na rzecz grzeszników. Na górze Bóg ukazał Mojżeszowi niebiańską świątynię i polecił mu wszystkie rzeczy uczynić według ukazanego mu wzoru. Wszystkie te instrukcje Mojżesz starannie spisał i podał do wiadomości przewodnikom ludu" [Ellen G. White, *Patriarchowie i prorocy*, Znaki Czasu, Warszawa 1999, s. 229].

Do przekazanego Mojżeszowi wzoru niebiańskiej Świątyni nawiązał również Szczepan w mowie przed Radą Najwyższą, po której go ukamienowano:

„**Ojcowie nasi mieli na pustyni Namiot Przymierza** [inna nazwa świątyni], **jak nakazał Ten, który powiedział Mojżeszowi, aby go wykonał według wzoru, jaki zobaczył**" (Dz 7,44).

Niebiańska Świątynia była zatem pierwowzorem świątyni zbudowanej Bogu na ziemi. Ta druga stanowiła wizualne odzwierciedlenie niebiańskiej rzeczywistości. Była jednak adaptacją niebiańskiej Świątyni do ziemskich warunków z wykorzystaniem materiałów tu występujących (takich jak drewno akacjowe, materiały dziewiarskie, farby, metale, kosztowne kruszce i inne). Dlatego nie można wyciągać daleko idącego wniosku, że była w każdym materialnym szczególe doskonałą kopią Świątyni w niebie.

Istnienie Świątyni w niebie potwierdzają również słowa więzionego na wyspie Patmos apostoła Jana, któremu ok. 95 r. n.e. Chrystus kilka razy ukazał ją w widzeniu: „**I otworzyła się świątynia Boża, która jest w niebie, i ukazała się Skrzynia Przymierza Jego w Świątyni Jego**" (Obj 11,19). Skrzynia Przymierza (zob. Lb 10,33-34), inaczej Arka Przymierza, w której znajdowały się dwie kamienne tablice z wypisanymi przez samego Boga dziesięcioma przykazaniami (Wj 20,1-17), była jedynym przedmiotem znajdującym się w Miejscu Najświętszym pierwszej świątyni. Do tego zasłoniętego z każdej strony miejsca wejść można było tylko jednego dnia w roku (właśnie w Dniu Pojednania) i mógł to zrobić tylko jeden człowiek – arcykapłan. Apostoł Jan oglądał w widzeniu niebiańską Świątynię kilkakrotnie: „**I wyszedł inny anioł ze Świątyni, która jest w niebie, i on miał ostry sierp**"

(Obj 14,17); „**i wyszło ze Świątyni siedmiu aniołów, mających siedem plag**" (Obj 15,6); „**I napełniła się Świątynia dymem od chwały Bożej i mocy Jego**" (w. 8); „**I usłyszałem donośny głos mówiący ze Świątyni do siedmiu aniołów**" (Obj 16,1); „**i rozległ się ze Świątyni od tronu donośny głos mówiący: Stało się**" (w. 17); „**I otworzyło paszczę swoją, by bluźnić przeciwko Bogu, bluźnić przeciwko imieniu Jego i Przybytkowi Jego**" (Obj 13,6).

Prawda o Bogu mieszkającym w Świątyni w niebie nie była dla apostołów, niedawnych wyznawców judaizmu, czymś nowym. Tę prawdę Izraelici znali ze Słowa Bożego:

„**Słuchajcie, wszystkie narody; słuchaj, ziemio, i wszystko, co na niej jest. A niech Pan BÓG będzie świadkiem przeciwko wam, Pan ze swego świętego Przybytku. Oto bowiem PAN wychodzi ze swojego miejsca, zstąpi i będzie deptać po wysokościach ziemi. I stopnieją pod Nim góry, a doliny rozdzielą się tak, jak wosk przed ogniem i jak wody, które spływają po zboczu**" (Mi 1,2-4 UBG);

„**Zapiszą to dla przyszłego pokolenia, a lud, który ma być stworzony, będzie chwalić PANA. Spojrzał bowiem z wysokości swojej Świątyni; PAN popatrzył z nieba na ziemię, aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć; aby głosili na Syjonie imię PANA i Jego chwałę w Jeruzalem, gdy się zgromadzą razem narody i królestwa, aby służyć PANU**" (Ps 102,18-22 UBG);

„**Wysłuchaj prośby swego sługi i swego ludu Izraela, gdy będą się modlić w tym miejscu. Wysłuchaj z miejsca swojego zamieszkania – z nieba, a gdy wysłuchasz, przebacz... Wszelkiej modlitwy i wszelkiego błagania, jakie zaniesie jakikolwiek człowiek lub cały twój lud Izraela, kto tylko uzna plagę swego serca i wyciągnie swoje ręce ku temu domowi. Wtedy ty wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, i przebacz, racz działać i oddaj każdemu według wszystkich jego dróg**" (1Krl 8,30.38-39 UBG);

„**Pan jest w swym świętym Przybytku, Pan, którego tron w niebie; oczy Jego widzą, powieki Jego badają ludzi**" (Ps 11,4);

„**Bo tak mówi** [Bóg] **Wysoki i Wzniosły, którego Tron jest wieczny, a Imię święte: – Na wysokościach i w Świątnicy przebywam**" (Iz 57,15 BP).

Mieszkający w niebiańskiej Świątyni Bóg postanowił jednak zamieszkać razem ze swoim ludem, który wyprowadził z egipskiej niewoli i wyznaczył na swojego posłańca i świadka wśród narodów pogrążonych w ciemności, spirytyzmie i bałwochwalstwie.

„**I wystawią mi świątynię, abym zamieszkał pośród nich**" (Wj 25,8); „**I poznają narody, że Ja jestem Pan, który uświęcam Izraela, gdy moja świątynia będzie wśród nich**" (Ez 37,28).

W świątyni, którą w najdrobniejszych szczegółach sam zaprojektował i ustalił jej funkcjonowanie, Bóg postanowił ukazać wybranemu ludowi swój charakter oraz plan zbawienia, jaki realizuje wobec całej ludzkości. Każdy jej element, sposób sprawowania służby kapłańskiej, rodzaje i zasady składania ofiar oraz ceremoniał oczyszczenia świątyni i ludu w Dniu Pojednania (hebr. Jom Kippur) precyzyjnie określił w przekazanych Mojżeszowi instrukcjach (księgi: Wyjścia, Kapłańska i Liczb). Jako widoczny znak swojej obecności w świątyni zawiesił nad nią słup obłoku (unosił się w dzień) i słup ognia (unosił się w nocy), które prowadziły Jego lud (zob. Wj 13,21-22; Ne 9,12), chroniły go (Wj 14,19-20.24), a także stanowiły znak dla innych narodów (zob. Lb 14,14). Obłok ten Izraelici widywali jeszcze podczas rozmów Mojżesza z Bogiem przy wejściu do świątyni (Wj 33,7-11, 31,14-15) oraz rozmów Pana z innymi osobami (Lb 12,4-10; Ps 99,6-7).

Bóg nie zlecił Mojżeszowi budowy świątyni jedynie po to, aby świadczyła wśród narodów o Jego obecności w religii Izraela. Świątynia była potrzebna również Izraelitom dla ich jednania się z Bogiem, zrozumienia Jego łaski i miłosierdzia oraz najważniejszego celu, jaki wykonuje dla ludzkości – jej odkupienia. W całym swoim kunszcie i pięknie miała też wybranemu narodowi ilu-

strować majestat i świętość jego Boga, który „mieszka w światłości niedostępnej” (1Tm 6,15) i którego „niebiosa i niebiosa niebios nie mogą ogarnąć” (1Krl 8,27).

„**Majestat i chwała przed obliczem Jego, moc i wspaniałość w Świątyni Jego**” (Ps 96,6).

Izraelici usprawiedliwiani zostawali w świątyni, gdy wyznali swoje grzechy i wyrazili wiarę w Odkupiciela w składanych ofiarach, które wskazywały na Jego ofiarę. Na podobnej zasadzie byli usprawiedliwiani patriarchowie, którzy składali ofiary całopalne. Jednak obecnie Bóg prowadził ponadmilionowy naród, który przez setki lat niewoli zatracił wiedzę o Bogu swoich ojców, a przecież miał być Jego posłańcem i świadkiem na całym świecie.

„Narodowa religia Izraelitów była niczym innym, jak poszerzoną, rozbudowaną starożytną religią patriarchalną. Stanowiła ona naturalne rozwinięcie (zgodnie z Bożym zamierzeniem i pod Bożą kontrolą) wcześniejszego systemu ofiarniczego. Nadszedł czas, gdy Bóg uznał, iż Jego lud powinien otrzymać głębszy wgląd w charakter Bóstwa, istotę problemu grzechu oraz środki, za pomocą których Bóg dokona odkupienia człowieka i odnowi pierwotną, harmonijną więź między stwórcą i Jego ziemskimi inteligentnymi stworzeniami. Nowe światło nie unieważnia starego. Przedstawienie najistotniejszych aspektów ofiary i pośrednictwa, uwidocznionych w erze patriarchalnej w formie składanej ofiary i ojcu–kapłanie, zostało poszerzone w nowym kontekście świątyni jako miejsca zamieszkania Boga z Jego ludem (Wj 25,8, 29,45)” [Frank B. Holbrook, *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa Chrystusa*, Znaki Czasu, Warszawa 2002, s. 69-70].

Dlatego Pan polecił wybranemu ludowi zbudować Mu świątynię odzwierciedlającą tę, w której mieszkał w niebie. Dzięki temu mógł lepiej objawić ludziom siebie i swoje działania podejmowane wobec nich. Bożą miłość, którą chrześcijanie widzą, patrząc na krzyż Golgoty, ludowi Starego Testamentu ukazywała świątynia z ofiarą baranka składanego na ołtarzu. Dzięki

niej mogli zrozumieć głębię niepojętej ofiary, jaką za nich złoży obiecany w Raju Mesjasz. Z całą bogatą liturgią i wszystkimi ceremoniami świątynia niezwykle obrazowo przedstawiała plan zbawienia przygotowany i spełniany dla ludzi przez Boga Jahwe, z ostatecznym rozwiązaniem problemu grzechu i śmierci. Świątynia stała się Bożym środkiem w realizowaniu najważniejszego celu: odkupienia ludzi, jednania ich ze sobą i objawienia im siebie.

„**Postawię Przybytek mój w pośrodku was, a nie odrzuci was dusza moja**" (Kpł 26,11 BJW); „**Objawię się tam synom izraelskim, a miejsce to będzie poświęcone moją chwałą. I poświęcę Namiot Zgromadzenia i ołtarz... I mieszkać będę pośród synów izraelskich, i będę ich Bogiem. I poznają, żem Ja, Pan, ich Bóg, który ich wyprowadziłem z ziemi egipskiej, aby mieszkać pośród nich, Ja, Pan, ich Bóg**" (Wj 29,43-46); „**Będziecie moją Świątynię zbożnie czcić; Jam jest Pan**" (Kpł 19,30; 26,2).

Nie bez przyczyny swoje najgłębsze pragnienie poznania Pana król Dawid wiązał ze świątynią: **„O jedno proszę Pana, do tego dążę: abym mógł mieszkać w domu Pańskim po wszystkie dni życia mego, abym przypatrywał się łasce Pańskiej i zgłębiał Go w Świątyni Jego**" (Ps 27,4 Götze).

Boża chwała objawiająca się w świątyni niekiedy tak bardzo ją wypełniała, że nawet kapłani nie byli w stanie do niej wejść:

„**I nie mogli kapłani wejść do świątyni Pańskiej, gdyż chwała Pańska wypełniła świątynię Pańską**" (2Krn 7,2; zob. 1Krl 8,10); „**I kiedy tak zgodnie trąbili, i śpiewali, i wydawali jeden głos, chwaląc i sławiąc PANA; i gdy podnosili głos przy wtórze trąb, cymbałów i innych instrumentów muzycznych, chwaląc PANA, że jest dobry, że na wieki trwa jego miłosierdzie, wtedy dom, dom PANA, napełnił się obłokiem; Tak że kapłani nie mogli tam ustać, aby pełnić służbę, z powodu tego obłoku, bo chwała PANA napełniła dom Boży**" (2Krn 5,13-14 UBG).

„Kiedy Pan Bóg obrał naród Izraelski za Swój lud i oddzielił go od pogan, wtedy ustanowił dla niego ośrodek służby Bożej,

będącej wizerunkiem, »cieniem« świątyni niebiańskiej i odbiciem światłości niebios. Mojżesz, będąc na górze 40 dni i nocy, otrzymał od Boga zupełną naukę o przedmiocie świątyni, a Pan nawet pokazał mu świątynię niebiańską: »Patrzajże, abyś uczynił wszystko według podobieństwa tego, któreć ukazano ci na górze« (Wj 25,40 BG). Zatem studiowanie świątyni ziemskiej jest dla nas konieczne, aby zapoznać się ze świątynią niebiańską i dokonywanymi w niej usługami świętymi. Dzięki ziemskiej świątyni i jej służbie możemy zrozumieć niezwykle ważne dzieło, jakie się dokonuje w świątyni niebiańskiej dla zbawienia człowieka" [Konstanty Bulli, *Księga Daniela*, ZC, Warszawa 1966, s. 279-280].

„W ten sposób powstała – według planów i wzorów przedłożonych Mojżeszowi przez Boga – izraelska świątynia i jej służba. Tutaj miał się Bóg spotykać ze swym ludem, jednać się z nim i udzielać mu swoich pouczeń (Wj 25,22, 29,42)" [Zachariasz Łyko, *Nauki Pisma Świętego*, ZC, Warszawa 1974, s. 259].

Aby grzeszni ludzie mogli przebywać w obecności świętego Boga, On postanowił im to umożliwić, stawiając pośród nich swoją świątynię. Nie bez przyczyny Izraelici nazywali ją domem Boga na ziemi.

Wygląd i symbolika świątyni

Aby zrozumieć przyczyny, które kierowały apostołem Pawłem pragnącym w Liście do Hebrajczyków wyjaśnić kościołowi kapłańską służbę Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, musimy najpierw poznać wygląd i funkcjonowanie świątyni izraelskiej. Bez tego poznania nie bylibyśmy w stanie zrozumieć, o czym Paweł pisze. Następnie przeanalizujemy list apostoła, potem najbardziej niezwykłe proroctwo w Piśmie Świętym o Bożej świątyni i kapłańsko-wstawienniczej służbie Chrystusa, a na końcu przyjrzymy się działaniom szatana podejmowanym w historii chrześcijaństwa w walce z Bożą Świątynią, w tym z kapłańską służbą Chrystusa w Miejscu Najświętszym.

Świątynia Boga zajmowała centralne miejsce w życiu starotestamentalnego kościoła, dlatego położona była w samym środku obozu Izraelitów. Takie jej usytuowanie wyznaczył sam Pan, jej projektodawca, założyciel oraz właściciel. Już to wyraźnie pokazuje, że niebiańska Świątynia kościoła nowotestamentalnego również powinna zajmować w nim centralne miejsce. Tak było w apostolskim kościele, o czym świadczy List do Hebrajczyków.

Zbudowana według wzoru przekazanego Mojżeszowi, świątynia składała się z trzech miejsc: dziedzińca otoczonego ogrodzeniem (zwanym również przedsionkiem świątyni) oraz Przybytku podzielonego na dwa pomieszczenia: Miejsce Święte i Miejsce Najświętsze. W świątyni zbudowanej przez Mojżesza ogrodzenie dziedzińca wyznaczały słupy drewniane umocowane w miedzianych podstawach oraz zawieszone na nich na srebrnych haczykach zasłony wykonane z bisioru. Wejście na dziedziniec okrywała zasłona z lnu, którego biel przeplatała się niebieskim, fioletowym i szkarłatnym kolorem. Za wejściem dziedzińca stał ołtarz ofiarny zbudowany z drewna akacjowego okutego miedzią, z rogami na narożnikach i miedzianą kratownicą, na której spalano ofiarę. W prostej linii od ołtarza, przed wejściem do Przybytku, stała umywalnia (zbiornik) z polerowanej miedzi wypełniona wodą, którą kapłani obmywali się każdorazowo przed wejściem do Przybytku i przed rozpoczęciem służby przy ołtarzu (Wj 30,17-21, 38,8).

Sam Przybytek składał się z dwóch pomieszczeń oddzielonych zasłoną – Miejsca Świętego i Miejsca Najświętszego. Ściany Przybytku zbudowano z akacjowych desek powleczonych złotem, które umocowano w podstawkach ze srebra i pokryto białym bisiorem w kolorach niebieskim, fioletowym i szkarłatnym. Na dwóch wewnętrznych zasłonach Przybytku o tym samym kolorze co ściany widniały wyhaftowane Cherubiny (Wj 26,31-33). Przy ścianie po prawej stronie Miejsca Świętego stał stół z drewna akacjowego pokrytego złotem, na którym w dwóch stosach leżało dwanaście niekwaszonych (przaśnych) chlebów pokładnych. Chleby wymieniał w każde święto Sobotnie arcykapłan lub reprezentujący go kapłani, którzy byli tylko jego pomocnikami (Kpł 24,5-9; Wj 25,23-30). Wszystko, co robili, robili w imieniu arcykapłana. Chleby symbolizowały pokarm, w jaki Bóg zaopatruje dwanaście pokoleń Izraela, oraz najważniejszy duchowy pokarm będący darem nieba – chleb wiecznego życia, którym jest Zbawiciel: „**Ja jestem**

chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki" (J 6,51).

„Jak symboliczne ofiary i kapłaństwo wskazywały na ofiarę i kapłaństwo Chrystusa, tak również chleb pokładny wskazywał na najważniejsze duchowe zaopatrzenie, jakie dostarczy przyszły Mesjasz, a także na wielką potrzebę ludzkości będącą żarliwym wołaniem do Boga o pomoc. »Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przyjdzie, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie« (J 6,35)" [Frank B. Holbrook, *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa*..., s. 154].

Na szczycie każdego stosu z chlebami leżało kadzidło symbolizujące modlitwy ludu, który rozumiał swoją całkowitą zależność od Boga. Przy stole znajdowały się także wykonane ze złota naczynia – dzbany, misy, czasze i kielichy – do składania ofiar z płynów (Wj 25,29). Natomiast naprzeciwko stołu, przy ścianie, stał wykuty z jednej bryły złota siedmioramienny świecznik ozdobiony kielichami w kształcie kwiatów i pąków migdałowych, którego siedem lamp było jedynym źródłem światła w pierwszym pomieszczeniu Przybytku. Również świecznik wskazywał na Jezusa Chrystusa: „**A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota**" (J 8,12); „**W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła**" (J 1,4-5). Lampami świecznika oraz uzupełnianiem w nich oliwy zajmował się arcykapłan lub reprezentujący go kapłani.

Przed zasłoną oddzielającą Miejsce Święte od Najświętszego stał pokryty złotem drewniany ołtarz kadzidlany – także z drewna akacjowego – na którym każdego dnia rano i wieczorem arcykapłan (lub jego asystenci – kapłani) spalał wonne kadzidło na płonących węglach, które brano codziennie z ołtarza całopalenia (Kpł 16,12-13). Unoszący się dym kadzidła wypełniał cały Przybytek – także Miejsce Najświętsze, w którym stała Arka Przy-

mierza, gdyż zasłona oddzielająca te dwa pomieszczenia nie sięgała do sufitu. Kadzidło w Piśmie Świętym symbolizuje modlitwy ludu zanoszone do Boga: „**Panie... usłysz głos mój, gdy wołam do ciebie! Niech wznosi się ku tobie modlitwa moja jak kadzidło. A podniesienie rąk moich jak ofiara wieczorna!**" (Ps 141,1-2), a ołtarz kadzidlany – ustawiczne wstawiennictwo Chrystusa za ludem zanoszącym modlitwy do swojego Boga: „**I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę. Dano mu wiele kadzideł, aby je ofiarował z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu, który jest przed tronem. I dym kadzideł z modlitwami świętych wzniósł się z ręki anioła przed Bogiem**" (Obj 8,3-4).

Przez krew ofiary składanej przez kapłana na ołtarzu całopalenia, która była zadośćuczynieniem za przestępstwo grzesznika, oraz przez ofiarę kadzidlaną (czyli modlitwę) składaną na ołtarzu kadzidlanym za pośrednictwem kapłana, pokutujący i modlący się grzesznik jednał się w świątyni ze swoim Bogiem. Te dwa ołtarze wskazywały na orędownictwo Chrystusa – jedynego w niebie Orędownika – przez którego modlitwa wierzącej i pokutującej osoby może zostać wysłuchana, a ona może otrzymać przebaczenie i błogosławieństwo:

„**Jeden bowiem jest Bóg i jeden pośrednik Boga i ludzi, człowiek Jezus Chrystus**" (1Tm 2,5 pd; zob. BJW, Budny, Rakow, TNP); „**mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy, On ci jest przebłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata**" (1J 2,1-2); „**Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami**" (Rz 8,33-34); „**Przeto i zbawić na wieki** [Chrystus] **może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi**" (Hbr 7,25); „**Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni**

zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga" (Hbr 9,24); „**Albowiem przez Niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu**" (Ef 2,18); „**W którym** [Chrystusie] **mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w Niego**" (Ef 3,12); „**Przystąpcie do Niego** [Chrystusa]**, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny**" (1P 2,4).

Gdy Izraelici osiedlili się w ziemi kananejskiej, zawsze w modlitwach zwracali twarze i ręce w kierunku świątyni w Jerozolimie. Podobnie czynili przebywając na obczyźnie, także w czasie niewoli. W ten sposób wyrażali przekonanie i ufność, że ich modlitwy trafiają przed sam tron Bożej łaski.

„**Wtedy wszelką modlitwę, wszelkie błaganie, jakiekolwiek wypowie poszczególny człowiek lub cały Twój lud izraelski, kto tylko odczuje to w swoim sercu... i wzniesie swoje dłonie ku temu Przybytkowi, Ty racz wysłuchać w niebie, w miejscu, gdzie mieszkasz. A także cudzoziemca, który nie należy do twojego ludu izraelskiego, a przyjdzie z ziemi dalekiej ze względu na Twoje imię... i modlić się będzie w tym Przybytku, Ty racz wysłuchać w niebie, w miejscu, gdzie mieszkasz, i spełnić to wszystko, o co woła do ciebie ten cudzoziemiec, aby wszystkie ludy ziemi poznały Twoje imię i bały się ciebie, jak Twój lud izraelski, i aby wiedziały, że Twoje imię wymieniane jest w tym Przybytku... Lecz jeżeli zgrzeszą przeciwko Tobie – gdyż nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył (...) i nawrócą się do ciebie z całego swego serca i z całej swojej duszy... i będą się modlić do ciebie zwróceni w stronę swojej ziemi, którą dałeś ich ojcom, i w stronę miasta, które wybrałeś, i w stronę Przybytku... Ty racz wysłuchać w niebie, w miejscu, gdzie mieszkasz, ich modlitwy i błagania i uznać ich prawo, i odpuścić twojemu ludowi to, czym zgrzeszyli przeciwko Tobie, i wszystkie wykroczenia, którymi zawinili przeciwko Tobie**" (1Krl 8,38-50);

„Gdy jestem w niedoli, wzywam Pana, Boga mojego wzywam, a **On wysłuchuje z świątyni swojej** głosu mojego i wołanie moje dociera do uszu Jego” (2Sm 22,7).

Za zasłoną rozdzielającą Przybytek na dwie części znajdowało się Miejsce Najświętsze, zwane Świętym Świętych albo po prostu Najświętszym. Stał tam tylko jeden sprzęt – Arka Przymierza, którą nazywano także Skrzynią Świadectwa (od tablic Prawa Bożego noszących miano świadectwa – Wj 32,15-16). Skrzynię wykonaną z drewna akacjowego pokrytego złotem zamykało wieko z czystego złota, zwane ubłagalnią (przebłagalnią). Na końcach wieka stały wykute z jednej bryły złota dwa zwrócone do siebie Cherubiny – również ze zwróconymi ku sobie rozpostartymi skrzydłami zakrywającymi ubłagalnię, w którą utkwiony miały wzrok (i w to, co znajdowało się pod nią). Ubłagalnia symbolizowała oczywiście Bożą łaskę okazaną w Odkupicielu, który stał się „**przebłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata**” (1J 2,2).

W środku Arki – czyli pod ubłagalnią – leżały dwie kamienne tablice z dziesięcioma przykazaniami (Dekalogiem), które to wyciosał Mojżesz a sam Bóg zapisał na nich przykazania (Wj 31,18, 32,15-16) i sam je wygłosił ludowi z góry Synaj (Wj 20,1.19.22), a następnie przekazał Mojżeszowi (Pwt 9,9-10). Tablice z przykazaniami Dekalogu były w świątyni jedynymi przedmiotami przekazanymi przez samego Boga, co ma swoją wymowę – po odkupieńczej ofierze Syna Bożego przestaje obowiązywać całe prawo ceremonialne (świątynne) poza Prawem Dekalogu [więcej: Artur Gowroń, *Chrystus Pokalany – Fałszerze Dnia Pańskiego*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023]. Księgi prawa ceremonialnego, spisane przez Mojżesza na polecenie Boga (Pwt 31,24-26) leżały obok Arki. Właśnie to ceremonialne prawo przestało obowiązywać ludzi z chwilą śmierci „prawdziwego Baranka Bożego”.

Jak opisuje to Pismo Święte, pomiędzy Cherubinami jaśniało nadprzyrodzone światło chwały Bożej, tzw. Szekina, które oświet-

lało Miejsce Najświętsze (Wj 25,10-22). Skrzynia Przymierza symbolizuje bez wątpienia Boży wieczny tron, którego fundamentem jest sprawiedliwość (Prawo) i łaska (ubłagalnia):

„**Posłał więc lud do Sylo, i sprowadzili stamtąd Skrzynię Przymierza Pana Zastępów, siedzącego na tronie między cherubami**" (1Sm 4,4); „**Potem Dawid wraz z całym ludem, który z nim był, powstał i wyruszył z Baali judzkiej, aby przenieść stamtąd arkę Boga, która nosi imię PANA zastępów zasiadającego między cherubinami**" (2Sm 6,2; zob. 2Krl 19,15; Ps 80,2).

Księga Wyjścia w rozdziałach 25-30 i 36-40 precyzyjnie opisuje wszystkie sprzęty świątyni, w tym nawet skład kadzidła i oliwy do namaszczania świątyni i kapłanów, którego Izraelici nie mogli wykorzystywać w domu. Wszystko miało swoje znaczenie i symbolikę. Również szata arcykapłana piastującego najwyższe religijne stanowisko w Izraelu, który reprezentował przez Bogiem cały naród i uosabiał całe kapłaństwo.

„W jego osobie skupiały się wszystkie urzędy i cały ceremoniał (liturgia). Służbę swą spełniał osobiście lub za pośrednictwem kapłanów i lewitów (Lb 8,11, 3,7-8). Kapłani i lewici byli jego pomocnikami, wykonywali służbę Bożą w jego imieniu i zastępstwie" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego...*, s. 263].

Choć arcykapłan mógł w świątyni wykonywać każdą posługę, to służba w Miejscu Najświętszym w Dniu Pojednania zarezerwowana była wyłącznie dla niego. W Miejscu Świętym arcykapłan – lub kapłani będący jego pomocnikami – troszczył się o lampy świecznika stojącego w Miejscu Świętym i uzupełniał w nich dwa razy dziennie oliwę symbolizującą Ducha Świętego (Kpł 24,2-4). Układał również na stole 12 chlebów pokładnych, które wymieniał na nowe w każde święto Szabatu (Wj 30,8; Lb 8,2-3 – Aaron był arcykapłanem), a także palił rano i wieczorem kadzidło na ołtarzu kadzidlanym (Wj 30,7-8). Służba arcykapłańska przy ołtarzu kadzidlanym bardzo wyraźnie wskazywała na przyszłą służbę wstawienniczą i orędowniczą Chrystusa w niebiańskiej Świątyni za modlącymi się grzesznikami.

„Nie było takiej dziedziny życia oraz służby w Izraelu, w której najwyższy kapłan nie odgrywałby istotnej roli. Odpowiadał on za składanie codziennych ofiar w świątyni (Hbr 7,27; Lb 28,3), troszczył się o lampy oraz spalał kadzidło (Wj 30,7-8). Przysługiwało mu prawo służby w każdej części ceremoniału i w każdej służbie, którą wykonywali w jego imieniu inni kapłani. Najwyższy kapłan był pośrednikiem pomiędzy Bogiem i całym Izraelem, zaś zwyczajni kapłani – jego asystentami. Razem stanowili jedno kapłaństwo, w którym zwyczajni kapłani umożliwiali najwyższemu kapłanowi spełnianie jego posługi, której z obiektywnych względów nie był w stanie spełniać samodzielnie. W ten sposób najwyższy kapłan reprezentował przed Bogiem całe kapłaństwo, a także cały lud Izraela (Kpł 16,32-33). Służba najwyższego kapłana realizowana była w świątyni w oparciu o trzy podstawowe cele: 1) składanie ofiar ze zwierząt i usługiwanie ich krwią, 2) wstawiennictwo przy ołtarzu kadzenia, 3) usługiwanie przy orzeczeniu sądowym podczas Dnia Pojednania" [K. Szymański, M. Rucki, *Apokalipsa – Dobra Nowina dla Ciebie*. Cz. 1 – Sąd, WFW, Warszawa 2018, s. 103-104].

Wszystkie wymienione posługi były „ustawicznymi" (czyli codziennymi, nieustającymi): stół był „ustawicznie" zastawiony chlebami (podczas ich wymiany zawsze jeden leżał na stole), lampy świecznika także paliły się „ustawicznie" (przy uzupełnianiu oliwy i wymianie knotów zawsze paliła się jedna lampa), „ustawicznie" spalało się i tliło wonne kadzidło na ołtarzu kadzidlanym (nowa porcja kadzidła nigdy nie przerywała, lecz kontynuowała spalanie), również „ustawicznie" składano i spalano na ołtarzu całopalnym ofiary za lud (rano i wieczorem), który w tym właśnie czasie modlił się (Łk 1,10; Dz 3,1).

Podobnie szaty arcykapłana przekazywały w symbolach ważne przesłanie. Wykonane były z tych samych materiałów, z których zrobiono zasłony wnętrza Przybytku – ich kolor nawiązywał bezpośrednio do kolorów wnętrza. Szata arcykapłana składała się z białej jedwabnej tuniki wykonanej z bisioru, płasz-

cza bez rękawów, efodu (naramiennika) utkanego ze złotych nici, fioletowej i czerwonej purpury oraz karmazynu i jedwabiu, ze spodni, pasa wykonanego ze złota, hiacyntu, purpury i szkarłatu oraz z zawoju (opaski) na głowę, wykonanego z białego jedwabiu (Wj 28,4-5; zob. Wj 39,3). Na piersi arcykapłan nosił pektorał (napierśnik) w kształcie kwadratu, na którym znajdowały się cztery rzędy kosztownych kamieni osadzonych w oprawach ze złota – po trzy w każdym rzędzie – z wygrawerowanymi 12 imionami synów izraelskich (Wj 28,9-12.29). W kolejności były to: rubin, topaz, szmaragd, karbunkuł, szafir, beryl, opal, agat, ametyst, chryzolit, onyks i jaspis (w. 17-21). W napierśniku przechowywano jeszcze dwa najważniejsze kamienie – zwane Urim i Tummim (światło i doskonałość), za pomocą których Bóg udzielał odpowiedzi arcykapłanowi (wyrocznię Pana), kiedy lud pragnął poradzić się Jahwe w jakieś ważnej sprawie (Kpł 8,8; Wj 28,30).

„Po prawej i lewej stronie napierśnika były dwa kamienie, wielkie brylanty, większe niż dwanaście kamieni, zwane Urim i Tummim. Słowo Urim rozpoczyna się od alef. Jest to pierwsza litera hebrajskiego alfabetu, a w greckim nazywa się ona alfa. Natomiast Tummim rozpoczyna się od tau. Jest to ostatnia litera hebrajskiego alfabetu i odpowiada ostatniej greckiej literze omega. Zatem Urim i Tummim przedstawiają alef i tau. Jeśli chciałbyś wyrazić tę myśl w języku greckim, powiedziałbyś alfa i omega, a w polskim początek i koniec... Jezus powiedział: »Jam jest alfa i omega«... Jezus jest Słowem... On jest Alfa i Omega, On jest A i Z, On jest alef do tau" [Leslie Hardinge, *Cienie Jego ofiary – Studium o świątyni*, Poselstwo Wyzwolenia, Cieszyn, s. 30].

Do dolnych brzegów długiej szaty (płaszcza) arcykapłana w kolorze fioletowej purpury przymocowane były dzwoneczki, aby słyszano, kiedy wchodził do Przybytku (Wj 28,33-35, 40-43). Arcykapłan nosił na sobie jeszcze – na dwóch naramiennikach efodu – dwa onyksowe kamienie z wyrytymi imionami Izraela (po sześć na każdym kamieniu, Wj 28,12) oraz umocowany na zawoju

głowy diadem ze szczerego złota, na którym wyryty był napis: **Świętość dla Jahwe** (inne przekłady: Poświęcony Panu – w. 36-38). Kamienie umocowane na naramiennikach i napierśniku arcykapłana oznaczały, że „nosił" na swoich ramionach i w sercu cały lud (w. 12 i 29). Arcykapłan wskazywał oczywiście na Jezusa Chrystusa noszącego na ramionach swój kościół i znającego każdego wierzącego z imienia, które ma swoje miejsce w Jego sercu. Arcykapłan symbolizował Chrystusa, będącego przedstawicielem, reprezentantem i pośrednikiem wierzących przed Bogiem, gdyż „**przez Niego mamy dostęp do Ojca**" (Ef 2,18).

Złoty diadem noszony na opasce (czole) arcykapłana symbolizował natomiast Bożą łaskę okazywaną dla uchybień Izraelitów, popełnionych przy składaniu ofiar: „**Aaron będzie go miał na czole, ponieważ Aaron będzie nosił uchybienia popełnione przy świętych ofiarach, które składać będą synowie izraelscy przy wszystkich swoich świętych darach. I będzie zawsze na jego czole dla zjednania im łaski Pana**" (w. 38-39).

Przebłagalna ofiara i służba

Na górze Synaj Bóg przekazał Mojżeszowi szczegółowe wskazówki dotyczące również składania ofiar przez lud, kapłanów i arcykapłana. Ustanowiony system ofiarniczy obejmował dwa rodzaje ofiar: ustawiczne ofiary całopalenia z baranków, zwane codziennymi i powszechnymi, które kapłani składali za cały lud (bo wszyscy są grzesznikami) o stałych porach – dwa razy w ciągu dnia („rano i wieczorem") – oraz ofiary prywatne składane przez wierzących o różnych porach.

Składana codziennie rano i wieczorem ustawiczna ofiara całopalenia za lud („**jednego baranka złożysz w ofierze rano, a drugiego baranka złożysz w ofierze wieczorem**") była najważniejszą ofiarą świątynną, stanowiła esencję kultu świątynnego i podstawę wszystkich składanych ofiar, które tylko ją dopełniały (zob. Wj 29,38-42). Ofiara ustawiczna płonęła bez przerwy na wolnym ogniu ołtarza w taki sposób, aby nie spaliła się całkowicie przed złożeniem wieczornej ofiary:

„**Rozkaż Aaronowi i jego synom: Takie jest prawo całopalenia: Jest to całopalenie, bo będzie palone na ołtarzu przez całą noc aż do rana; a ogień na ołtarzu nieustannie będzie płonął**" (Kpł 6,9 UBG).

Ofiary ustawiczne zapewniały całemu narodowi nieprzerwane pojednanie z Bogiem – każdemu pokutującemu wierzącemu, który wyznał Bogu swoje przewinienie. Gdy po osiedleniu się w ziemi kananejskiej wielu Izraelitów z powodu dużego oddalenia nie mogło udać się do świątyni, by złożyć indywidualne ofiary za grzech, „ustawiczna" poranna i wieczorna ofiara stanowiła dla nich zastępcze pojednanie do czasu, kiedy osobiście przybywali z ofiarą do świątyni – każdy Izraelita udawał się trzy razy do świątyni, aby złożyć ofiarę.

Zadośćuczynienie za popełniony grzech przez „ustawiczną" ofiarę składaną za lud przez kapłanów było skuteczne jedynie wtedy, gdy popełniający grzechy wyznawali je Bogu w osobistych modlitwach. Dlatego godziny składania codziennych ofiar całopalenia (o świcie i przed zachodem słońca) były narodowymi porami modlitw (zob. Łk 1,10; Dz 3,1). Dotyczyło to również Izraelitów mieszkających poza granicami państwa. O tych właśnie porach modlili się oni zwróceni w kierunku świątyni (zob. Krl 8,30; Dan 6,11), wyznając Bogu swoje winy i przedstawiając osobiste prośby. Dzięki składanym ustawicznym ofiarom Boża łaska i odkupienie były nieustannie dostępne dla wszystkich ludzi („w dzień i w nocy"), także innych narodowości, nieznających Boga Izraela, lecz postępujących sprawiedliwie w odpowiedzi na działanie na ich serca (sumienie) Ducha Świętego, gdyż świątynia była „**domem modlitwy dla wszystkich narodów**" (Iz 56,7), bo „**czyż nie jest napisane: Mój dom będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów?**" (Mr 11,17).

Boża łaska i zbawienie w Odkupicielu były dostępne dla wszystkich ludzi również przed budową pierwszej świątyni. Dostępność tę wyrażały ofiary składane przez patriarchów – w tym przez ojca rodzaju ludzkiego, Adama – którzy byli Bożymi reprezentantami i kapłanami rodu (Adam reprezentował Boga niemal przez tysiąc lat), a także przez takich kapłanów jak Melchizedek, o którym wspomina Biblia. Kapłani Boga istnieli w każdym okresie historii

życia na ziemi, choć Biblia nie musi o nich wspominać. Od początku bowiem Bóg podejmował starania, „**aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy**" (1Tm 2,4).

Inną funkcję pełniły ofiary indywidualne (prywatne), składane z różnych okazji, w różnych intencjach i różnym celu. Zaliczały się do nich także ofiary bezkrwawe, czyli z pokarmów (tzw. śniedne). W przypadku indywidualnych ofiar za grzech przestępca Prawa musiał osobiście zabić niewinne zwierzę. W tym wstrząsającym akcie grzesznik w sposób najbardziej bezpośredni doświadczał skutków popełnionego grzechu (złamania przykazań Dekalogu), widząc, jak z jego powodu umiera niewinne zwierzę. Jednocześnie dostrzegał miłosierdzie Odkupiciela, który poniesie śmierć w jego zastępstwie, aby on mógł żyć wiecznie. Kapłani mieli obowiązek wyjaśnienia grzesznikowi znaczenia ofiary wskazującej na zbawczy akt Mesjasza, wyczekiwanego od czasów Raju. Bóg wielokrotnie powtarzał Izraelitom, że nie ma upodobania w składanych przez nich ofiarach, lecz tylko w ich posłuszeństwie. Niestety, z czasem Izraelici zaczęli traktować składanie ofiar w sposób formalny i rutynowy, a kapłani zamienili je w dochodowy biznes, czego przykładem było dwukrotne przegonienie przez Jezusa sprzedawców z dziedzińca świątyni, którzy oddawali kapłanom część dochodów.

„Pokutujący grzesznik (penitent), żałujący za grzechy i pragnący pojednać się z Bogiem, przyprowadzał do bram dziedzińca zwierzę ofiarne (zwykle baranka). Tam przystawał, kładł obie ręce na głowie zwierzęcia i w skrusze i żalu wyznawał swe grzechy; w ten sposób następowało figuralne przejście grzechów penitenta na zwierzę ofiarne. Następnie zabijał własnoręcznie zwierzę. Był to najbardziej dramatyczny moment liturgii ofiarniczej. W zastępstwie grzesznika ginęło niewinne zwierzę. Ceremoniał przypominał, jak okrutny jest grzech, i to, że »zapłatą za grzech jest śmierć« (Rz 6,23). Grzech nie obciążał więcej grzesznika, ale obciążone grzechem zwierzę ponosiło śmierć.

Po zabiciu zwierzęcia kapłan brał krew ofiary i pomazywał rogi ołtarza całopalenia, a na ołtarzu spalał tłustość ofiary. Pismo Święte mówi: »**W ten sposób kapłan dokona przebłagania zań, i będzie mu grzech odpuszczony**« (Kpł 4,31). Dzięki przedstawionym czynnościom grzesznik doznawał uwolnienia od grzechu i dostępował pojednania z Bogiem. Zastępcza ofiara przebłagalna (zadośćuczynna) została złożona. Sprawiedliwości Bożej stawało się zadość... Grzech już więcej nie obciążał przestępcy, został uznany, wyznany i odpuszczony, i w tym charakterze jakby »zarejestrowany« na rogach ołtarza całopalenia. W niektórych wypadkach krew ofiary wnoszono do miejsca Świętego, gdzie kropiono nią przed zasłoną (Kpł 4,1-26, 10,17-18), co miało podobne znaczenie. Te ostatnie czynności powodowały rytualne »zanieczyszczenie« świątyni grzechami ludu" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego*..., s. 265].

Przeniesienie grzechu z przestępcy Dekalogu na niewinnego baranka wskazywało na późniejsze przeniesienie grzechów ludzi na Odkupiciela: „**On bowiem Tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą**" (2Kor 5,21). Przepisy prawa ceremonialnego stanowiły, że ofiarowane zwierzęta nie mogły mieć żadnej skazy, ułomności, skaleczenia czy choroby (zob. Kpł 1,3, 3,1, 4,3.23.28.32, 6,6). W ten sposób wskazywały na śmierć bezgrzesznego i niemającego najmniejszej skazy moralnej Zbawiciela. Dlatego apostoł Piotr napisał: „**Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego**" (1P 1,18-19).

Nie tylko zwierzęta, lecz również kapłani nie mogli mieć fizycznych skaz i niepełnosprawności, gdyż wskazywali na Chrystusa: „**I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Przemów do Aarona tymi słowy: Nikt ułomny z twojego potomstwa w ich przyszłych pokoleniach nie będzie przystępował, aby**

składać w ofierze pokarm swojemu Bogu... Żaden z potomków Aarona, kapłana, który ma jakąś wadę, niech nie przystąpi, aby składać ofiary ogniowe Panu... poza zasłonę nie będzie wchodził i do ołtarza nie będzie przystępował, gdyż jest ułomny. Niech więc nie bezcześci moich świętości, gdyż Ja, Pan, je uświęcam" (Kpł 21,16-17.21-23).

W świątynnym symbolu fizyczna doskonałość ofiar i kapłanów wskazywała na doskonałość moralną Chrystusa jako Syna Człowieczego i Arcykapłana. Stąd apostoł Paweł pisał, że „**takiego to przystało nam mieć Arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa**" (Hbr 7,26), dzięki któremu chrześcijanie mogą bez czyjegokolwiek pośrednictwa przystępować do Bożego tronu łaski w niebie: „**Mając więc wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania... Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili**" (Hbr 4,14-16).

Jeszcze jeden cytat dotyczący tego zagadnienia, pochodzący z obszernej pracy prof. Zachariasza Łyko, jednej z najlepszych publikacji przedstawiających w sposób syntetyczny wszystkie fundamentalne nauki Pisma Świętego:

„Skruszony grzesznik nie mógł przystąpić do Boga bez pośrednictwa kapłana. Mógł przynieść ofiarę, ale nie mógł jej złożyć, mógł przybyć do wrót świątynnego dziedzińca, ale nie mógł wejść na ten dziedziniec, mógł spojrzeć na świątynię, ale nie mógł znaleźć się w jej wnętrzu. Aby zbliżyć się do Boga, potrzebował wstawiennika, orędownika, pośrednika" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego...*, s. 261].

Wielu chrześcijan nie zdaje sobie sprawy, że sama śmierć Chrystusa na krzyżu bez Jego kapłańsko–wstawienniczej (przebłagalnej, pojednawczej) służby w niebiańskiej Świątyni za grzeszącymi i pokutującymi wierzącymi, którą rozpoczął zaraz po

zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, byłaby niewystarczająca. Podobnie jak niewystarczające było zabicie ofiary na dziedzińcu ziemskiej świątyni przez grzesznika, którą Bóg bezpośrednio połączył ze służbą kapłana z krwią ofiary i która dopełniała rytuał przebłagania za grzech osoby wierzącej przybyłej do świątyni. Bez kapłana nie miałby kto służyć z krwią ofiary. Choć ofiara miała charakter przebłagalny, to przebłagania dokonywał kapłan:

„**Jeżeli kto zgrzeszy... Wtedy przyniesie jako ofiarę zadośćuczynienia dla Pana za swój grzech – samicę spośród małego bydła, owcę lub kozę, na ofiarę przebłagalną. A kapłan dokona przebłagania za jego grzech... W ten sposób kapłan dokona przebłagania za grzech, który tamten** [grzesznik] **popełnił i będzie mu odpuszczone**" (Kpł 5,1-10 BT); „**Jeżeli kto zgrzeszy i popełni nieuczciwość względem Pana przez to, że zaprze się wobec bliźniego tego, co przyjął na przechowanie albo wziął w rękę jako zastaw, albo ukradł, albo wymusił na bliźnim... to powinien oddać to, co ukradł, albo co wymusił... Potem przyprowadzi do Pana jako swoje zadośćuczynienie baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła na ofiarę zadośćuczynienia, którą należy przyprowadzić do kapłana... W ten sposób kapłan za niego dokona przebłagania wobec Pana, i będzie tamtemu odpuszczony jakikolwiek grzeszny czyn**" (w. 21-26).

Podobnie jest z Chrystusem, który „**stał się miłosiernym i wiernym Najwyższym Kapłanem wobec Boga dla PRZEBŁAGANIA za grzechy ludu**" (Hbr 2,17); „**Moje dzieci, piszę wam to, abyście nie grzeszyli. Jeśli jednak ktoś zgrzeszy, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. I On jest PRZEBŁAGANIEM za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, lecz także za grzechy całego świata**" (1J 1,1-2 UBG).

Chrystus jest ofiarą przebłagalną za grzechy świata oraz kapłanem, który dokonuje tego przebłagania za każdym razem, gdy osoba wierząca zgrzeszy i wyzna swój grzech Bogu, prosząc

o przebaczenie „w imię i przez zasługi Chrystusa". To Chrystus jako Arcykapłan dokonuje w niebiańskiej Świątyni wobec Boga przebłagania za grzech chrześcijanina, który powołuje się na Jego ofiarę (imię/zasługi). Modlitwy chrześcijan zostają wysłuchane, a popełnione grzechy wybaczane tylko dzięki służbie kapłańsko-wstawienniczej Zbawiciela, pełnionej dla nich od dwóch tysięcy lat w niebiańskiej Świątyni. Część chrześcijan zupełnie nie zdaje sobie z tego sprawy. „**Dlatego też** [Chrystus] **może zbawić na zawsze tych, którzy przez Niego przystępują do Boga** [do Świątyni w niebie, gdzie dla nich służy], **bo żyje zawsze, aby stawiać się za nimi**" (Hbr 7,25); „**Albowiem jeden jest pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus**" (1Tm 2,5 pd).

„Kiedy skruszony grzesznik zabijał zwierzę ofiarne, usługujący kapłan nabierał do naczynia nieco krwi ofiary, a następnie mazał nią rogi ołtarza. W ten sposób usługując krwią, kapłan dokonywał »pojednania« skruszonego grzesznika, który odchodził z dziedzińca z zapewnieniem, że otrzymał przebaczenie – Kpł 4,30-31" [Frank B. Holbrook, *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa*..., s. 126].

Zanim został wprowadzony Boży system świątynny przekazany przez Mojżesza rolę pośredniczącego kapłana pełnił ojciec rodu lub stojący na jego czele patriarcha, który składał ofiary. Również w świątyni służba kapłana opierała się na jego pośredniczej funkcji:

„Zanim pełniący służbę kapłan nie dokonał usługiwania krwią we właściwy sposób, wartość ofiary nie mogła zaspokoić potrzeb skruszonego grzesznika. Usługiwanie kapłana było absolutnie konieczne. Ten fakt w symbolu świątynnym wskazuje na konieczność kapłańskiej służby Chrystusa w warunkach Nowego Przymierza... ofiara i kapłańskie usługiwanie na mocy tej ofiary zawsze idą ze sobą w parze. Nigdy nie są rozdzielone w Piśmie Świętym. Żadna ofiara w świątynnym systemie nie obyła się bez kapłańskiego usługiwania... skruszony grzesznik potrzebował kapłana, by reprezentował go przez Bogiem i przenosił znaczenie

krwi ofiary na rzecz grzesznika. Póki ta procedura nie była ukończona, grzesznik nie mógł otrzymać przebaczenia" [tamże, s. 132, 136, 141].

Dlatego po zabiciu przez grzesznika baranka usługujący kapłan nabierał do naczynia nieco krwi ofiary i mazał nią rogi ołtarza całopalenia, dokonując przebłagania (zadośćuczynienia) za jego grzech i pojednania z Bogiem: „**Potem kapłan weźmie na palec nieco krwi ofiary za grzech i pomaże rogi ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u podstawy ołtarza. I cały jej tłuszcz oddzieli – tak jak oddziela się tłuszcz z owcy ofiary pojednawczej – i kapłan spali to na ołtarzu, na ofiarach całopalnych dla PANA. W ten sposób kapłan dokona za niego przebłagania za jego grzech, którego się dopuścił, i będzie mu przebaczony**" (Kpł 4,34-35).

W niektórych przypadkach kapłan mazał krwią rogi ołtarza kadzidlanego znajdującego się w Miejscu Świętym oraz kropił nią siedem razy przed zasłoną, za którą znajdowała się skrzynia z Bożym Dekalogiem (Kpł 4,3-7,16-18). „Przenosząc" krew ofiar na jeden z ołtarzy oraz przed zasłonę, dokonywał pojednania grzesznika z Bogiem. W tym pośredniczym rytuale kapłana krew ofiar „przenosiła" na świątynię wyznane grzechy pokutujących grzeszników.

Bez kapłańsko-wstawienniczej służby Chrystusa, pełnionej w niebiańskiej Świątyni od dwóch tysięcy lat, nie byłoby możliwe jednanie z Bogiem chrześcijan popełniających grzechy. Ofiara Chrystusa złożona na Golgocie nikogo automatycznie nie zbawia. Chrześcijanin, który zgrzeszy, musi udać się w modlitwie do Boga po przebaczenie i skorzystać z pośrednictwa Chrystusa służącego w niebiańskiej Świątyni, żałować swojego czynu i naprawić go, jeśli zaszkodził innemu człowiekowi. Pojednania grzesznika dokonuje usługujący Chrystus na podstawie swojej ofiary. Jeśli nie będzie wyznawać swoich grzechów – czyli nie skorzysta ze wstawienniczej arcykapłańskiej służby Chrystusa – nie zostaną one mu przebaczone.

„Grzech i odpowiedzialność były przenoszone z grzesznika na ofiarę za grzech, a następnie na świątynię przez usługiwanie krwią, kiedy usługujący kapłan pomazywał krwią ołtarz całopalenia albo gdy kropił krwią przed wewnętrzną zasłoną i pomazywał rogi złotego ołtarza. Obie procedury – spożywanie mięsa i usługiwanie krwią ofiary za grzech – uczyły tego samego: przeniesienia grzechu i odpowiedzialności ze skruszonego grzesznika (albo zgromadzenia) ostatecznie na świątynię i kapłanów pełniących w niej służbę… ponieważ świątynia jest miejscem przebywania Boga, ten kolejny krok symbolizował to, że świątynia (= Bóg) przejmowała na jakiś czas grzechy i winy skruszonych grzeszników" [tamże, s. 144-145].

„Po zabiciu zwierzęcia, kapłan – na różne sposoby – używał krwi ofiary w przedsionku lub w świątyni. Symbolizowało to przeniesienie grzechu (przez krew) do samej świątyni. Idea ta przedstawiona jest np. w Kpł 10,17.18, gdzie Mojżesz mówi do kapłana: »Dlaczego nie spożyliście ofiary za grzech w miejscu świętym? Wszak jest ona świętością nad świętościami. A Pan dał ją wam, abyście zgładzili winę zboru, abyście przebłagali za nich Pana. Wszak krew z niej nie została wniesiona do wnętrza świątyni; powinniście byli spożyć ją w świątyni, jak nakazałem«. Grzesznik przychodzi do świątyni ze swoją ofiarą. Wyznaje grzechy na głowę tego zwierzęcia. Jego grzechy zostają przeniesione na ofiarę, która zostaje zabita zamiast grzesznika. Kapłan bierze potem krew ofiary »obciążoną grzechem«, i sam »niesie nieprawość«, aż przeniesie ją z krwią do świątyni, gdzie grzech pozostaje. Proces ten – przeniesienie grzechu z grzesznika na zwierzę, na kapłana, do świątyni – odbywał się »codziennie«. W ciągu roku, oczywiście wiele grzechów »gromadziło« się w świątyni. W Dzień Sądny sama świątynia była oczyszczana od grzechu. Wszystkie grzechy wniesione do niej w ciągu roku były wtedy usuwane. »Tak dokona przebłagania za świątynię z powodu nieczystości synów izraelskich i ich przestępstw spo-

wodowanych wszystkimi ich grzechami. Tak samo też uczyni z Namiotem Zgromadzenia, który jest u nich wśród ich nieczystości« (Kpł 16,16 NP)" [Clifford Goldstein, *Prosto o roku 1844*, Znaki Czasu, Warszawa 1996, s. 89-90].

Dlatego Bóg wyznaczył jeden dzień w roku i ustanowił specjalny ceremoniał, zgodnie z którym arcykapłan dokonywał oczyszczenia świątyni z wniesionych do niej w ciągu roku grzechów ludu. Przeprowadzał go w święto Dnia Pojednania (hebr. Jom Kippur), nazywanym też Dniem Sądnym. Ta kwestia zostanie omówiona szczegółowo dalej, teraz wróćmy jeszcze do Listu do Hebrajczyków, który nieprzypadkowo pojawia się w kościele przed zburzeniem świątyni w Jerozolimie w 70 r. n.e. (pierwsze oblężenie miasta miało miejsce w 66 r.).

Autor listu najpewniej zdawał sobie sprawę z nadciągającej katastrofy i skutków, jakie mogą spaść na kościół, który tworzyli w większości nawróceni Żydzi, wpatrujący się wciąż w świątynię jerozolimską i służbę kapłanów. Dlatego w swoim liście zwraca ich uwagę na prawdziwą niebiańską Świątynię i usługującego w niej „z własną krwią" arcykapłana Chrystusa, który „**wszedł raz na zawsze do Świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia**" (Hbr 9,12).

Prawdziwa Świątynia i prawdziwy Arcykapłan

Apostoł Paweł obawiał się zapewne skutków zbliżającej się narodowej tragedii Izraela, która dotknie także wielu judeochrześcijan zachowujących nadal część przepisów prawa ceremonialnego (choć już bezużytecznych), w tym święta ceremonialne, a nawet uczestniczących w składaniu ofiar w świątyni. Nawet on uległ presji starszyzny kościoła w Jerozolimie i zgodził się złożyć za siebie ofiarę w świątyni po poddaniu się rytualnemu oczyszczeniu (zob. Dz 21,20-33). Starsi kościoła w Jerozolimie chcieli w ten sposób uspokoić oburzonych Żydów i współbraci za to, że Paweł głosi po całym świecie, iż zachowywanie jakichkolwiek przepisów, świąt i obrzędów prawa ceremonialnego jest zbyteczne. Tak przecież pisał do Galacjan wypełniających niektóre ceremonie kalendarza świątynnego:

„**Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? Zachowujecie dni, święta nowiu i lata!**" (Gal 4,9-10 BT).

Bóg nie dopuścił jednak, aby za apostoła została złożona w świątyni ofiara, dlatego Pawła rozpoznano i aresztowano. Dzięki pełnemu światłu udzielonemu apostołowi przez Ducha Świętego stał się on Jego narzędziem w gruntownym wyjaśnieniu kościołowi miejsca oraz charakteru służby kapłańskiej zmartwychwstałego Odkupiciela. Zestawiając i porównując świątynię ziemską ze Świątynią niebiańską oraz kapłaństwo lewickie z kapłaństwem Chrystusa, Paweł ukazał kapłaństwo Zbawiciela jako ponadnarodowe i o uniwersalnym znaczeniu.

„Jezus obiecał przyjść znowu i uczniowie mieli nadzieję, że Jego powrót nie będzie się opóźniał... daremnie spoglądali w niebiosa, szukając znaków powrotu ich Pana. Dlaczego nie przychodzi? Co Go zatrzymało? Czy kiedykolwiek jeszcze przyjdzie? Kościół nie miał wówczas jasnego zrozumienia o pośredniczym dziele Chrystusa; nie pojmowali oni też celu Bożego planu, który obejmował mijające stulecia, a nawet tysiąclecia, zanim nadejdzie koniec... W związku z grożącym zniszczeniem Jerozolimy, które Jezus przepowiedział i które, jak mówił, miało nastąpić w tym pokoleniu, konieczne było, aby ludzie zostali poinformowani o działalności Chrystusa jako Najwyższego Kapłana. Jasne zrozumienie tej kwestii mogło tłumaczyć nie tylko przedłużającą się Jego nieobecność, ale także wyjaśnić znaczenie zakonu ceremonialnego i ustanie służby w ziemskiej świątyni” [L.M. Andreasen, *List do Hebrajczyków*, Poselstwo Wyzwolenia 2011, s. 32-33].

Już na początku listu, po wstępie przedstawiającym górującego nad wszystkim Syna Bożego jako dziedzica wszechrzeczy, apostoł stwierdza, że Chrystus musiał przejść doświadczenia podobne ludziom w walce z grzechem, aby mógł „**stać się miłosiernym i wiernym Najwyższym Kapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu**” (Hbr 2,17). Tylko przechodząc cierpienia, próby i pokusy, przez które przechodzą ludzie, Jezus mógł po zmartwychwstaniu zostać wiernym i miłosiernym Arcykapłanem pełniącym przed Bogiem służbę przebłagania za upadającymi, którzy do Niego się uciekają.

Apostoł Paweł przypisuje Chrystusowi funkcję arcykapłańską, jaką pełnił w ziemskiej świątyni arcykapłan, i od razu zachęca współbraci wpatrzonych w świątynię jerozolimską – będącą największą świętością starotestamentowego ludu Bożego – aby swój wzrok skierowali w inne miejsce i na innego Arcykapłana: „**Dlatego, bracia święci, uczestnicy powołania niebieskiego, zwróćcie uwagę na tego posłańca i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa Chrystusa, wiernego Temu, który go ustanowił**" (Hbr 3,1).

Nie ma wątpliwości, że pisząc List do Hebrajczyków, apostoł pragnął, aby chrześcijanie patrzyli na „posłańca naszego wyznania" z nowej perspektywy – arcykapłańskiej służby Chrystusa w niebiańskiej Świątyni i stąd spoglądali także na ofiarę krzyża, która była dotąd główną perspektywą tegoż wyznania i wszystkich dotychczasowych rozważań w listach apostoła. W „kapłańsko-świątynnym" liście do współbraci Paweł przesuwa perspektywę patrzenia na służbę Boga kontynuowaną dla swojego kościoła – z ołtarza, który na świątynnej mapie umiejscowiony był na dziedzińcu, na Przybytek, gdzie obecnie znajduje się i służy w roli Arcykapłana zmartwychwstały Chrystus. Te myśli o nowej roli „Arcykapłana naszego wyznania", pełnionej przez Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, Paweł powtarza jeszcze w czwartym rozdziale listu, gdzie apeluje do braci, aby mocno trzymali się tegoż wyznania i z odwagą przystępowali do tronu łaski znajdującego się w niebiańskiej Świątyni, skąd Boży lud otrzymuje obecnie pomoc:

„**Mając więc wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem Arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili**" (Hbr 4,14-16).

W piątym rozdziale Paweł przypomina niektóre elementy służby pełnionej w ziemskiej świątyni przez arcykapłana i odnosi

je do służby sprawowanej obecnie przez Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, podkreślając, że godności arcykapłańskiej Chrystus nie przyznał sobie sam – chociaż posiada odpowiednie kwalifikacje i na nią zasłużył, gdyż przeszedł cierpienia i doświadczenia podobne ludziom – lecz uczynił to Bóg Ojciec, wynosząc Syna na ten najwyższy urząd.

„**Każdy bowiem arcykapłan wzięty spośród ludzi, jest ustanowiony dla ludzi w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy; który potrafi współczuć z niewiedzącymi i błądzącymi, jako że sam podlega słabościom. I z tego powodu musi, tak za lud, jak również za samego siebie składać ofiary za grzechy. Nikt też sam sobie tej godności nie przyznaje, lecz jest do niej powoływany przez Boga, jak Aaron. Tak i Chrystus nie nadał sobie godności arcykapłana, lecz uczynił to Ten, który do niego powiedział: Ty jesteś moim Synem, dziś Cię zrodziłem. Jak mówi również w innym miejscu: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka... Nazwany przez Boga Najwyższym Kapłanem według porządku Melchizedeka**" (Hbr 5,1-6.10 KJV).

Apostoł wykazuje zatem, że Bóg formalnie uznał Chrystusa za Arcykapłana i przyznał mu mandat do zmiany lewickiego kapłaństwa, z tego też powodu – i Jego osobistych kwalifikacji – Chrystus stał się najbardziej wartościowym arcykapłanem, w którym obecny lud Boży może spełnić swoje nadzieje i pragnienia. W uzasadnieniu tym Paweł powołał się najpierw na Ps 2,7, w którym Bóg poświadcza, że Chrystus jest jego Synem, a następnie na Ps 110, gdzie Bóg ogłasza Syna arcykapłanem: „**Powiedział PAN do mego Pana: Usiądź po mojej prawicy, aż położę twoich wrogów jako podnóżek pod twoje stopy... PAN przysiągł i nie będzie żałował: Ty jesteś Kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka**" (Ps 110,1.4).

W ziemskiej świątyni arcykapłan musiał składać ofiary również za siebie, gdyż jak wszyscy ludzie był grzesznikiem, co

też pokazywało, że jest równy wszystkim i nie może nad innych się wywyższać. Również Chrystus nie wywyższał się nad innych i był równy ludziom, choć nigdy nie zgrzeszył. Tak jest również po Jego zbawczej ofierze – odkąd z Boskiego powołania przyjął nową służbę – nie wywyższa się, lecz służy ludziom „**wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu**" (Hbr 2,17).

Jednak w końcowej części piątego rozdziału (w. 11-14) apostoł Paweł gani adresatów swojego listu za duchową ociężałość, skutkującą słabym przygotowaniem na przyjęcie prawdy o służbie Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, choć „**powinni być** [jej] **nauczycielami**". Tymczasem znowu potrzebują „**kogoś, kto by was uczył podstawowych prawd słów Bożych**", ponieważ stali się ludźmi, którzy nieustannie „**potrzebują mleka, a nie stałego** [twardego] **pokarmu**". Inaczej mówiąc, są jak niemowlęta, których zadowala tylko niemowlęcy pokarm, chociaż od dawna powinni byli przyjmować pokarm bardziej treściwy. Jaki jest tego skutek w życiu takiego chrześcijanina?: „**Nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem**" (w. 13).

Paweł zamierza jednak wyłożyć im tę prawdę do końca (czyli przekazać treściwy pokarm), co będzie czynił w następnych rozdziałach listu: „**Na ten temat trzeba będzie wam dużo powiedzieć i włożyć wiele trudu w wyjaśnienie, bo niechętni z was słuchacze**" (w. 11 BP). Zaleca im zatem, aby przestali nieustannie zajmować się podstawowymi naukami o Chrystusie, które od dawna są częścią wiary chrześcijan, a skupili się na studiowaniu spraw dotyczących obecnej działalności i służby Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, która dopiero czyni naukę wiary doskonałą. Inaczej mówiąc, aby skupili się na tej właśnie prawdzie – prawdzie na obecny czas – która jest najważniejsza:

„**Dlatego zostawmy podstawowe nauki o Chrystusie i przejdźmy do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, którym jest pokuta od martwych uczynków i wiara w Boga; nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o zmar-**

twychwstaniu umarłych i sądzie wiecznym. To właśnie uczynimy, jeśli Bóg pozwoli" (Hbr 6,1-3).

Kończąc ten rozdział, apostoł zachęca wierzących, aby uchwycili się tej nadziei, którą Bóg przekazał w swojej obietnicy i przysiędze, jako bezpiecznej i silnej kotwicy, gdyż to ona „**sięga poza zasłonę** [Świątyni niebiańskiej], **gdzie jako przewodnik wszedł w naszym imieniu Jezus, stawszy się na wieki Arcykapłanem według porządku Melchizedeka**" (w. 20 pd).

Zatem w Liście do Hebrajczyków apostoł Paweł kieruje chrześcijańską nadzieję „za zasłonę niebiańskiego Przybytku", do którego wszedł dla nich Chrystus, aby służyć jako ich Arcykapłan. Apostoł czyni tak, gdyż tam faktycznie znajduje się ostatni „przystanek" nadziei wierzących, którą najpierw rozpoczęła obietnica Boga dana w Raju Adamowi i Ewie o przyjściu Mesjasza (po ich upadku), potem była kontynuowana w obietnicach przekazanych patriarchom, następnie narodowi wybranemu o narodzeniu Zbawiciela w Betlejem Judzkim (wypełniła się w Jego śmierci na krzyżu), aż wreszcie po skierowanie nadziei chrześcijan „za zasłonę" niebiańskiego Przybytku, gdzie zmartwychwstały Syn Boży prowadzi kapłańsko-wstawienniczą służbę za ludem nowego Przymierza. Zwieńczeniem tej nadziei będzie opuszczenie przez Chrystusa niebiańskiej Świątyni i powrót w chwale po swój kościół (Obj 19,16).

Choć ofiara Jezusa na krzyżu była najważniejszym wydarzeniem w dziejach i spełnieniem nadziei wszystkich pokoleń wierzących ludzi żyjących przed jej dokonaniem, to po kilkudziesięciu latach od jej wypełnienia apostoł Paweł postanawia skierować wzrok chrześcijan, którzy wciąż wpatrują się w świątynny ołtarz i świątynne ceremonie, na żyjącego Chrystusa usługującego kościołowi w Świątyni w niebie. Potwierdzeniem tego są również liczby: w Liście do Hebrajczyków apostoł nawiązuje do ofiary zaledwie kilka razy, natomiast do kapłańskiej i pojednawczej służby Zbawiciela w niebiańskiej Świątyni niemal dwadzieścia razy.

W żadnym ze swoich listów nie poświęca aż tylu rozdziałów (dziesięciu) jednemu zagadnieniu.

Wątek Chrystusa jako Arcykapłana według porządku Melchizedeka apostoł kontynuuje w siódmym rozdziale, w którym wykazuje, że kapłaństwo Chrystusa przewyższa kapłaństwo lewickie. Zgodnie z zarządzeniem Boga kapłanem mogła zostać tylko osoba pochodząca z linii Aarona, czyli rodu Lewiego. Tylko osoby z tego rodu mogły pełnić służbę w świątyni. Ponieważ Jezus pochodził z pokolenia Judy, Paweł Jego prawo do urzędu arcykapłana wywodzi z kapłaństwa (porządku) Melchizedeka, którego Bóg powołał na swego kapłana w czasach Abrahama, czyli zanim ustanowił kapłaństwo lewickie z Aaronem jako arcykapłanem.

Zdaniem apostoła Melchizedek, o którym Słowo Boże mówi, że był „**kapłanem Boga Najwyższego**", a jego „**imię znaczy Król Sprawiedliwości, następnie Król Salemu, co znaczy Król Pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz upodobniony do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze**" (Hbr 7,1-3), był najdoskonalszym wzorem przyszłego Wielkiego Kapłana, Jezusa Chrystusa, co też zapowiadało przytoczone przez apostoła proroctwo, zawierające przysięgę Boga: „**Przysiągł Pan i nie będzie żałował: Tyś Kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka**" (Ps 110,4). Melchizedek nosił tytuły mesjańskie – jego imię oznacza „Król Sprawiedliwości", a także „Król Pokoju", a takie tytuły przysługiwały tylko Chrystusowi. Melchizedek był więc typem arcykapłana Chrystusa. Skoro Melchizedek został opisany jako kapłan „**bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia**", oznacza to, że pochodził od Boga, czyli jak Chrystus, który – jako Bóg – także „nie ma początku i końca" i nie musi udowadniać rodowodem, że pochodzi z linii kapłańskiej. Dlatego to „Lewi w osobie Abrahama" – jak określa go Paweł – złożył dziesięcinę Melchizedekowi, a nie odwrotnie, czyli niższy kapłan złożył ją

wyższemu. Ponadto to Melchizedek pobłogosławił Abrahama, a nie patriarcha Melchizedeka – czyli większy kapłan błogosławił mniejszego, stąd kapłaństwo Melchizedeka jest wyższe od lewickiego.

Następnie Paweł wyjaśnia, że Chrystus został Arcykapłanem nie na podstawie przepisów prawa ceremonialnego (w. 16), które były (przemijającym) cieniem wskazującym na prawdziwego Arcykapłana i na prawdziwą Świątynię, ale na podstawie przysięgi złożonej przez samego Boga (w. 21) oraz na „mocy niezniszczalnego życia" (w. 17), dzięki której Chrystus „**sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie** [nieprzemijające], **ponieważ żyje na wieki**" (w. 24). Wreszcie – przekonuje apostoł – jedynie krew Chrystusa i Jego służba, a nie krew zwierząt i służba grzeszników (a takimi byli arcykapłani) może uczynić ludzi doskonałymi. A więc tylko na mocy prawdziwej krwi Zbawiciela może zostać osiągnięta doskonałość.

„Prawo uczyniło grzesznych ludzi najwyższymi kapłanami, a przysięga [Boga] uczyniła Chrystusa arcykapłanem. Biorąc pod uwagę prawo dziedziczenia, Chrystus nigdy nie mógłby być najwyższym kapłanem, gdyż jedynie synowie Aarona mogli piastować ten urząd. A tak mamy najwyższego kapłana poświęconego na zawsze, gdyż Bóg wyszedł poza hierarchię kapłańską, a jako jej sukcesję, wybrał swojego własnego Syna" [L.M. Andreasen, *List do Hebrajczyków...*, s. 200].

Gdyby kapłaństwo i przepisy prawa ceremonialnego (świątynnego) czyniły ludzi doskonałymi, nie byłoby potrzeby powoływania kapłaństwa Chrystusowego. Żadne przepisy i żadne prawo – nawet Dekalog – nie mają mocy sprawczej przemiany serc grzeszników i uświęcania ludzkich charakterów; taką moc ma tylko krew Chrystusa przyjmowana codziennie przez wiarę.

Pod koniec rozważania o kapłaństwie Chrystusa, w rozdziale 7., apostoł podsumowuje je tymi pięknymi słowami:

„**Takiego to przystało nam mieć Najwyższego Kapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzesz-**

ników i wywyższonego ponad niebiosa; który nie musi codziennie, jak tamci najwyżsi kapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, a potem za grzechy ludu. Uczynił to bowiem raz, ofiarując samego siebie. Prawo bowiem ustanawiało najwyższymi kapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, słowo zaś przysięgi [Boga – Ps 101,4], **która nastąpiła po prawie, ustanowiło Syna doskonałego na wieki**" (Hbr 7,26-28).

Po wykazaniu, że Chrystus został przez Boga wyniesiony na urząd Arcykapłana przysięgą złożoną przed wiekami, teraz (od rozdziału 8.) apostoł skupia się na Świątyni niebiańskiej i charakterze kapłańskiej służby sprawowanej przez Chrystusa. Rozpoczyna słowami: „**Główną zaś rzeczą w tym, co mówimy, jest to, że mamy takiego Arcykapłana, który usiadł po prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa świątyni i prawdziwego Przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek. Albowiem każdy arcykapłan bywa ustanawiany, aby składał dary i ofiary; dlatego jest rzeczą konieczną, żeby i ten miał co ofiarować**" (Hbr 8,1-3).

W tych słowach apostoł upewnia adresatów swojego listu, że chrześcijański kościół ma swojego Arcykapłana, który nie mieszka w świątyni ziemskiej zbudowanej przez ludzi, lecz w prawdziwym Przybytku w niebie, który zbudował Pan, gdzie też dla nich codziennie usługuje. A skoro usługuje, to musi mieć – jak arcykapłani ziemskiego Przybytku – do ofiarowania dary i ofiary, inaczej nie mógłby sprawować tej służby. Jego darem jest ofiarowanie samego siebie (przebłagalnej krwi, czyli swojego życia), natomiast dzięki pośrednictwu kapłańskiemu składa również przed Bogiem dary przynoszone przez wierzących w modlitwach. On zatem sprawuje przed Ojcem całą wstawienniczą służbę. Żaden z ludzi, żaden ze „świętych" i żaden z ziemskich kapłanów jej nie sprawuje.

W tej części listu apostoł mówi wyraźnie o istnieniu dwóch świątyń znajdujących się w dwóch różnych miejscach – na ziemi

i w niebie. Podkreśla to jeszcze w następnym wierszu: „**Służą oni** [ziemscy arcykapłani] **obrazowi i cieniowi tego, co niebiańskie, jak Bóg powiedział Mojżeszowi, gdy miał zbudować Przybytek: Uważaj – powiedział – abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze**” (w. 5).

Oczyszczenie dwóch świątyń

Jak wcześniej zostało to podkreślone, wgląd w służbę Chrystusa w niebiańskiej Świątyni dać nam może tylko poznanie służby arcykapłańskiej pełnionej w ziemskiej świątyni. I to właśnie czyni apostoł Paweł, gdy opisuje szczegóły tej służby. Przypomina braciom niektóre elementy służby arcykapłańskiej w świątyni ziemskiej, aby zrozumieli ich odpowiedniki w służbie Chrystusa w niebiańskiej Świątyni. Tak częste nawiązywanie do służby arcykapłana w ziemskiej świątyni byłoby bezprzedmiotowe, gdyby Pawłowi nie chodziło o wyjaśnienie służby arcykapłańskiej sprawowanej przez Zbawiciela w Świątyni w niebie. Przeczytajmy kolejny fragment jego wywodu, tym razem z rozdziału 9.:

„**Wprawdzie i pierwsze przymierze miało przepisy o służbie** [Bożej] **i ziemską świątynię. Postawiony bowiem został przybytek, w którego miejscu zwanym Świętym znajdowały się świecznik i stół z chlebami pokładnymi; za drugą zaś zasłoną był przybytek, zwany Święte Świętych** [BT; zob. UBG, BW, KJV]**, posiadający złotą kadzielnicę i Arkę Przymierza, pokrytą zewsząd złotem, w której był złoty dzban**

z manną i laska Aarona, która zakwitła, i tablice przymierza; nad nią zaś cherubini chwały, zacieniający wieko przebłagalni, o czym teraz nie ma potrzeby szczegółowo mówić. Tak zaś zaplanowano te rzeczy, że do pierwszego przybytku [Miejsca Świętego] **wchodzą kapłani pełniący służbę, zaś do drugiego** [Miejsca Najświętszego] **raz w roku sam arcykapłan** [w Dzień Pojednania], **i to nie bez krwi, którą ofiaruje za siebie samego i grzechy ludu. Przez to Duch Święty wskazuje wyraźnie, że jeszcze nie może być objawiona droga do Świętego Świętych, dopóki stoi jeszcze pierwszy przybytek. Jest to ilustracja obecnego czasu, gdy składane dary i ofiary nie mogą uczynić w sumieniu doskonałymi tych, którzy pełnią służbę**" (Hbr 9,1-9 pd).

Objaśniając wyposażenie świątyni, Paweł przerywa je zdaniem „o czym teraz nie ma potrzeby szczegółowo mówić", gdyż wie, że jego odbiorcy są z tą kwestią zapoznani, dlatego chce się skupić na służbie arcykapłańskiej i odnieść ją do służby Chrystusa. Omawiając służbę arcykapłana w przedziale Najświętszym, apostoł oznajmia, że Duch Święty nie może jeszcze „objawić do niego drogi", dopóki „stoi pierwszy przybytek". Jeśli apostoł ma tu na myśli świątynię w Jerozolimie, to nasuwa się wniosek, że droga do zrozumienia w kościele służby Chrystusa w prawdziwym Przybytku w niebie otworzy się dopiero wtedy, kiedy przestanie funkcjonować świątynia w Jerozolimie. Powodem, dla którego nie jest to jeszcze możliwe, byłoby to, że wielu chrześcijan wciąż wpatruje się w ziemską świątynię i zachowuje różne jej ceremonie, obrzędy i święta. Na podstawie tego fragmentu nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, czy Paweł uważa, że pełne zrozumienie służby Chrystusa w niebiańskiej Świątyni nastąpi zaraz po zaprzestaniu funkcjonowania świątyni jerozolimskiej (czyli tuż po jej zburzeniu), czy ogólnie po tym fakcie, a więc w jakimkolwiek późniejszym czasie.

Możliwa jest też inna interpretacja tego fragmentu. Według niej Paweł oznajmia, że Duch Święty nie może „objawić drogi"

do Miejsca Najświętszego niebiańskiej Świątyni, dopóki trwać będzie służba Chrystusa w „pierwszym przybytku", czyli w pierwszym przedziale tej Świątyni. Inaczej mówiąc, droga do Miejsca Najświętszego nie zostanie otwarta (aby Chrystus mógł rozpocząć ostatnią fazę służby w Świątyni) dopóki nie zakończy On służby w Miejscu Świętym. W tej interpretacji zwrot „dopóki stoi pierwszy przybytek" (Hbr 9,8) odczytuje się jako „dopóki trwa służba [Chrystusa] w pierwszym przedziale Przybytku" niebiańskiego.

Za taką interpretacją przemawia kontekst z poprzedzającym tekstem (w. 6-7), w którym Paweł opisuje służbę w dwóch miejscach Przybytku ziemskiego (pierwszym i drugim). Dosłowne tłumaczenie z języka greckiego tego zdania jest następujące:

„**Tak zaś zaplanowano te rzeczy, że do pierwszego przybytku wchodzą kapłani spełniający** [w nim] **służbę, zaś do drugiego** [przybytku] **raz w roku sam arcykapłan**". Jest jasne, że chodzi o dwa przedziały jednego Przybytku – pierwszy i drugi – choć każdy przedział nazwany został tylko „przybytkiem". Dlatego niektóre przekłady Biblii tłumaczą w tym miejscu słowo „przybytek" na: „do pierwszej części przybytku":

„**Wszystko zaś jest tak urządzone, że do pierwszej części przybytku wchodzą zawsze kapłani sprawujący świętą służbę...**" (BWP); „**A skoro tak te rzeczy zostały urządzone, kapłani sprawujący służbę Bożą wchodzą stale do pierwszej części przybytku...**" (BW); „**Tak zaś te rzeczy zostały urządzone, iż do pierwszej części przybytku zawsze wchodzą kapłani sprawujący służbę świętą...**" (BT).

Podobnie zatem należałoby odczytać w. 8. „dopóki stoi pierwszy przybytek", czyli „dopóki działa służba w pierwszym pomieszczeniu przybytku", wtedy słowo „stoi" nie określa budowli, lecz „działanie służby" (w tym pomieszczeniu przybytku). W tym ujęciu Paweł mówiłby, że drogi do Świętego Świętych (Miejsca Najświętszego) nie można zrozumieć (nie może być ona objawiona)

tak długo, jak długo będzie trwała służba Chrystusa w Miejscu Świętym. Czyli: zostanie ona zrozumiana dopiero wtedy, gdy Chrystus wejdzie do Miejsca Najświętszego niebiańskiej Świątyni.

„Ten szczególny sposób określania pomieszczenia świątyni tym samym terminem, jaki jest używany w odniesieniu do całej świątyni, występuje już w Kpł 16,16-17.20, gdzie wyrażenie »Namiot Zgromadzenia« odnosi się do pierwszego pomieszczenia, choć jednocześnie było używane na określenie całego przybytku (zob. Wj 40,34). W podobny sposób świątynia Salomona była nazywana »domem« (bajit, 1Kr 6,14 BG), ale również tak samo nazywane jest zarówno pierwsze pomieszczenie (»dom«, bajit, 1Kr 6,17 BG), jak i drugie (»dom«, bajit, 2Krn 3,8.10 BG)" [Frank B. Holbrook, *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa*..., s. 57, przyp. 25].

W rozdziale 9. apostoł dodaje niezwykle istotną informację, a mianowicie, że każde przymierze Boga zawierane z Jego ludem miało odpowiadającą mu świątynię i służbę – do pierwszego Przymierza (Starego Testamentu) przynależała ziemska świątynia (w. 1), do drugiego (Nowego Testamentu) przynależy Świątynia niebiańska (w. 15; zob. Hbr 7,22). A zatem nowe Przymierze zawarte z nowym ludem (chrześcijanami) jest zintegrowane z niebiańską Świątynią. I tak jak ofiara i krew Chrystusa jest „lepszą" od ofiar i krwi „kozłów i wołów", tak też Świątynia niebiańska jest „lepszą" od świątyni ziemskiej – „większym i doskonalszym" (Hbr 9,11) oraz „prawdziwym Przybytkiem" (Hbr 8,2).

Podobnie jak pierwsze Przymierze i ziemska świątynia z kapłańską służbą pojednania były ze sobą ściśle połączone, tak jest też z drugim Przymierzem i niebiańską Świątynią, które są nierozdzielnie ze sobą połączone kapłańską służbą Jezusa Chrystusa. To niezwykle ważne wyjaśnienie apostoła Pawła rzuca pełne światło na charakter dwóch przymierzy, jakie Bóg zawierał ze swoimi dwoma ludami (dwóch Testamentów): obydwa posiadały odpowiadające im świątynie. To nie był przypadek, że kiedy na górze Synaj Bóg zawierał przymierze z wybranym narodem, przekazał mu

razem z dwiema tablicami Dekalogu także przepisy świątynne z całą służbą ofiarniczo-kapłańską (zob. Wj 19,18 – 20,21 i Wj 25,1 – 31,11). Wkrótce po zawarciu przymierza z narodem wybranym (Wj 24,1-8) Pan przekazuje Mojżeszowi przepisy dotyczące budowy świątyni, ofiarnictwa i służby kapłańskiej, a następnie wręcza mu tablice Dekalogu – „dwie tablice Świadectwa, tablice kamienne, zapisane palcem Bożym" (Wj 31,18).

W swoim rozważaniu apostoł Paweł dodaje jeszcze, że kapłański system ziemskiej świątyni jest „ilustracją obecnego czasu" („ma znaczenie obrazowe" – jak tłumaczą niektóre przekłady), czyli ilustracją obecnej służby kapłańskiej Chrystusa w niebie, gdyż to nie ludzcy arcykapłani, a jedynie arcykapłan Chrystus może naprawdę „oczyścić sumienie nasze od martwych uczynków, aby służyć Bogu" (w. 14), ponieważ tylko On „**przeszedł jako Arcykapłan dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy Przybytek, nieuczyniony ręką... i przez własną krew wszedł raz na zawsze do Świątyni, zdobywszy wieczne odkupienie**" (w. 11-12).

To powody, dlaczego Paweł tak bardzo pragnie uzmysłowić swoim współbraciom niedostateczność ofiar i krwi zwierząt w gładzeniu ludzkich grzechów i doskonaleniu wierzących – ponieważ uczynić to może wyłącznie „lepsza" krew i ofiara Chrystusa (Hbr 9,9.14-15), który przeszedł „**przez większy i doskonalszy Przybytek**" znajdujący się w niebie, a nie „do świątyni, która jest odbiciem prawdziwej".

„Jasne jest, że w swoim liście apostoł stara się wykazać, że przez zwycięstwo Chrystusa na Golgocie otwarta została droga bezpośredniego przystępu do Boga (ze względu na zbawcze zasługi Zbawiciela). Wszelkie bariery zostały zniesione!... Takim przesłaniem stara się apostoł pobudzić chrześcijan pochodzenia żydowskiego do patrzenia przez wiarę na Jezusa Chrystusa, najlepszego kapłana, który na mocy zasługi Jego przelanej krwi usługuje dla ich dobra przed obliczem Boga, w lepszej świątyni

lepszego przymierza” [Frank B. Holbrook, *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa Chrystusa*, Znaki Czasu, Warszawa 2002, s. 54-55].

Od 19. wiersza rozdziału 9. Paweł przypomina, jak wyglądał obrządek poświęcenia świątyni przez krew oraz rytuał jej oczyszczenia w Dniu Pojednania (o tym dniu wspominał już w wierszach 6-7), bo „**według Zakonu niemal wszystko bywa oczyszczane krwią, i bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia**” (w. 22). Skoro więc ziemska świątynia po rocznej służbie kapłańskiej musiała zostać oczyszczona specjalnym rytuałem odprawianym raz w roku przez arcykapłana, to zdaniem Pawła konieczne jest również oczyszczenie niebiańskiej świątyni po zakończonej służbie arcykapłańskiej Jezusa Chrystusa. Przeczytajmy cały ten interesujący fragment:

„**Jest więc rzeczą konieczną, aby odbicia rzeczy niebieskich** [ziemska świątynia] **były oczyszczane tymi sposobami, same zaś rzeczy niebieskie** [niebiańska świątynia] **lepszymi ofiarami aniżeli te. Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba** [świątyni w niebie], **aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga; i nie dlatego, żeby wielekroć ofiarować samego siebie, podobnie jak arcykapłan wchodził do świątyni co roku z cudzą krwią, gdyż w takim razie musiałby cierpieć wiele razy od początku świata; ale obecnie objawił się On jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie**” (Hbr 9,23-26).

Apostoł pragnie więc, aby jego czytelnicy zrozumieli, że skoro było konieczne oczyszczenie ziemskiej świątyni z zapisu grzechów przez ofiarę, „bez której nie ma oczyszczenia”, to również jest konieczne oczyszczenie z zapisu grzechów niebiańskiej Świątyni, lecz przez lepszą ofiarę – Jezusa Chrystusa. Dlaczego istniała „konieczność” oczyszczenia świątyni raz w roku? Z powodu trwającego przez rok ciągłego jej rytualnego zanieczyszczania grzechami wyznawanymi i przenoszonymi na świątynię.

Stąd po trwającym rok „przenoszeniu" grzechów ludu na ofiary, a wraz z ich krwią przez kapłana na świątynię, nastawał dzień jej oczyszczenia z ostatecznym ustaleniem imion osób pojednanych z Bogiem. Był to ostatni Boży rytuał zamykający zbawczy plan realizowany dla Bożego ludu. Oczyszczenie obejmowało dwa pomieszczenia Przybytku, ołtarz całopalny na dziedzińcu, kapłanów z arcykapłanem oraz cały zgromadzony przy świątyni lud (zob. Kpł 16,16.19.30.33).

I w tym przypadku, aby zrozumieć przebieg oraz istotę oczyszczenia niebiańskiej Świątyni, konieczne jest poznanie rytuału oczyszczenia ziemskiej świątyni w Dniu Pojednania, który w kalendarzu żydowskim wypadał dziesiątego dnia siódmego miesiąca Tiszri (obrządek ten opisany jest w 16. rozdziale Księgi Kapłańskiej oraz w części rozdziału 23,26-32).

O zbliżaniu się Dnia Pojednania informowało wszystkich wierzących tzw. dziesięć dni trąbienia (ostatni dzień trąbienia przypadał na Dzień Pojednania), które były dziesięcioma dniami pokuty. W tym czasie wszyscy wierzący korzyli się przed Panem, dokonywali rachunku sumienia, trapili swoje dusze, modlili się, wybaczali bliźnim winy, wynagradzali krzywdy, jakie wyrządzili innym, rozwiązywali nieporozumienia i konflikty. Czyli pokutowali. Wszystko z powodu zbliżania się dnia Bożego obrachunku i podsumowania życia każdego człowieka. Dlatego Dzień Pojednania nazywano także Dniem Sądnym, w którym Bóg „przeglądał wszystkie zapisy w księgach", aby ustalić, kto ostatecznie będzie żył, a kto nie. W rzeczywistości był to sąd śledczy ustalający imiona wszystkich sprawiedliwych. Wierzono, że właśnie wtedy Bóg przegląda zapis życia każdego człowieka, aby ustalić, czyje imiona pozostaną w Księdze życia.

Każdy Izraelita wiedział, że Dzień Pojednania jest ostatnim momentem na pojednanie się z Jahwe, dniem, w którym dokonuje się podział na zbawionych i niezbawionych oraz pieczętuje osoby przyjmujące Boży dar odkupienia, który kończy ostatecznie

czas Bożej łaski. Kończący się czas łaski wiązał się więc z procesem sądowym, który poprzedzał ogłoszenie wyroku. Żydzi do dziś pozdrawiają się w Jom Kippur życzeniami, aby ich imiona były zapisane w Księdze życia.

„Pierwsze dziesięć dni Tiszri były 10-cioma pokutniczymi dniami roku, przeznaczonymi do dokonania całkowitej zmiany serca, by uczynić Izraela nowonarodzonym stworzeniem... a punktem szczytowym był Dzień Pojednania, kiedy to największy dar – Boska, przebaczająca łaska – miała być udzielona człowiekowi... W żydowskich szkołach rozwinęła się idea, że pierwszego dnia Tiszri sądzone były czyny ludzkie i rozstrzygał się ich los, a dziesiątego dnia Tiszri wyrok niebios był pieczętowany” [Encyklopedia żydowska, „Pojednanie”, t. II, s. 281].

Tego dnia arcykapłan samodzielnie, już bez pomocników, przeprowadzał w świątyni wszystkie służby i obrzędy. Na tę okazję zakładał w Miejscu Świętym nową szatę wykonaną z białego lnu: „**Ubierze świętą lnianą tunikę i na ciele swoim będzie miał lniane spodnie, opasze się lnianym pasem, nawinie sobie lniany zawój. Są to szaty święte; obmyje najpierw swoje ciało wodą, a potem je wdzieje**” (Kpł 16,4).

Ceremonia oczyszczenia świątyni składała się z kilku części. Od zgromadzenia arcykapłan otrzymywał trzy zwierzęta na ofiarę: jednego baranka i dwa kozły. Najpierw na ołtarzu całopalenia składał baranka w celu oczyszczenia siebie i swojego domu (Kpł 16,5-6). Następnie rzucał losy o pozostałe dwa kozły (w. 7), aby ustalić, który z nich ma być poświęcony „dla Pana” (jako ofiara za oczyszczenie ludu), a który „dla Azazela” (na którego zostaną złożone wszystkie wyznane grzechy ludu popełniane przez cały rok i wyniesione ze świątyni). Po złożeniu za siebie ofiary kapłan brał z ołtarza całopalenia węgle i razem z wonnym kadzidłem wkładał je do kadzielnicy, z którą wchodził do Miejsca Najświętszego i stawiał ją na ubłagalni Arki Przymierza, „**aby obłok z kadzidła okrył wieko, które jest nad Świadectwem**” (w. 13).

Następnie brał krew zabitego baranka i ponownie wchodził do Miejsca Najświętszego, kropiąc nią siedem razy przed i ponad ubłagalnią, symbolizującą tron Bożej łaski. Teraz arcykapłan był „oczyszczony, wolny od grzechu, święty i obrazem wskazującym na Chrystusa” [L.M. Andreasen, *List do Hebrajczyków*, s. 306]. Po oczyszczeniu siebie mógł rozpocząć obrządek oczyszczenia z grzechów świątyni wraz z całym ludem. Ofiara, jaką arcykapłan złożył za siebie i swój dom, nie oczyszczała jeszcze świątyni z „wniesionych” do niej grzechów ludu, dokonywała tego dopiero ofiara z kozła.

Z krwią zabitego na ołtarzu kozła „dla Pana” arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego i kropił nią siedem razy przed i ponad ubłagalnią (w. 15). W ten sposób oczyścił Najświętsze „**od nieczystości synów izraelskich i ich przestępstw spowodowanymi ich grzechami**” (w. 16). Tak samo postępował, oczyszczając Miejsce Święte (w. 17 – Namiot Zgromadzenia lub Namiot Spotkania BT) i ołtarz całopalenia (w. 18-19). W przypadku ołtarza używał krwi kozła i krwi baranka, mażąc nimi rogi ołtarza, który „**oczyści od nieczystości synów izraelskich oraz poświęci go**”. Oczyszczając świątynię z grzechów, arcykapłan jednocześnie oczyszczał lud i tym ostatecznym aktem jednał go z Bogiem. Akt oczyszczenia świątyni był jednocześnie aktem ponownego jej poświęcenia.

Następnie arcykapłan przyprowadzał kozła „dla Azazela”, na którego głowie kładł ręce i „**wyznawał nad nim wszystkie przewinienia synów izraelskich i wszystkie ich przestępstwa, którymi zgrzeszyli, i złoży je na głowę kozła**” (Kpł 16, 21). Po „wyniesieniu” ze świątyni wszystkich wyznanych grzechów ludu i „włożeniu” ich na głowę kozła symbolizującego szatana, wyznaczona osoba wypędzała go poza obóz, na pustynię, gdzie ginął. „**Tak poniesie na sobie ten kozioł wszystkie ich przewinienia** [grzechy] **do ziemi pustynne**j” (w. 22).

Po tej końcowej ceremonii arcykapłan zdejmował w Miejscu Świętym lniane szaty, obmywał się, zakładał poprzednie szaty

(w. 23-24) i wychodził z Przybytku. Ktokolwiek z ludu nie przystąpił w Dniu Pojednania do rytuału oczyszczenia i pojednania, zostawał usunięty ze zgromadzenia. Czas na pokutę, a tym samym na pojednanie się z Bogiem trwał tak długo, jak długo arcykapłan znajdował się w świątyni. Z chwilą jej opuszczenia kończył się ostatecznie dla wszystkich czas Bożej łaski. Pojednani mogli rozpocząć niejako nowe życie – wraz z nowym liturgicznym rokiem.

W ten sposób cała świątynia wraz z ludem zostawała oczyszczona od wszelkich grzechów przez arcykapłana reprezentującego go przed Bogiem (Kpł 16,30 i 33 BG). Zapisy wszystkich grzechów popełnionych przez pokutujących Izraelitów zostały całkowicie usunięte i wymazane – od tego momentu zapis każdego z nich był przed Bożym tronem czysty. Ci natomiast, którzy nie skorzystali z Bożego daru przebaczenia i usprawiedliwienia w Odkupicielu, mieli być wytraceni.

„**Dziesiątego dnia... siódmego miesiąca będzie Dzień Pojednania. Będzie to dla was święte zgromadzenie. Ukorzycie się i złożycie Panu ofiary ogniowe. Żadnej pracy w tym dniu wykonywać nie będziecie, gdyż jest to dzień pojednania, aby pojednać się z Panem, Bogiem waszym. Każdy zaś, kto się nie ukorzy w tym dniu, będzie wytracony ze swojego ludu**” (Kpł 23,27-29).

Jom Kippur kończył i niczym klamra zamykał wszystkie części liturgii zbawienia i pojednania ludzi z Bogiem, jakie realizowano przez cały rok, ogłaszając na koniec wyrok: „Pojednany” lub „Niepojednany”, czyli „Zbawiony” lub „Niezbawiony”. Cała świątynna służba była obrazową nauką udzielaną przez Boga ludowi o zbawieniu i pośredniczej służbie Odkupiciela, o zakończeniu grzechu i ostatecznym sądzie nad wszystkimi ludźmi, którzy nie ukorzyli swoich serc i ostatecznie odrzucili zbawienie, jak również o sądzie nad szatanem, na którego zostaną włożone grzechy. Grzechy osób, które ich nie wyznały i nie skorzystały z kapłańskiego wstawiennictwa Zbawiciela, pozostały na nich. Dlatego ginęli. W kontekście

Listu do Hebrajczyków jest to ważna nauka również dla chrześcijan żyjących w okresie służby Chrystusa w Miejscu Najświętszym niebiańskiej Świątyni:

„Sprawy sprawiedliwych muszą więc być załatwione przed przyjściem Pańskim, gdyż inaczej jak można by wiedzieć, kto ma być zbawiony? Gdy On przychodzi, to »zapłata Jego jest z Nim« (Obj 22,12), dlatego ich stan musi być wcześniej określony (...) Nie jest to jeszcze »sąd wykonawczy«. Biblia ten czasokres nazywa »godziną sądu Jego« (Obj 14,6), w przeciwieństwie do »dnia sądu« (Obj 14,7)... Trafnym obrazem tego sądu jest Dzień Pojednania, bowiem w tym dniu następował podział na sprawiedliwych i bezbożnych. Ci, którzy przynieśli swe ofiary i dostosowali się do obrzędu, doznali wymazania grzechów, a pozostali byli wytracani (...) O sądzie ostatecznego dnia napisano: »I jeżeli ktoś nie był zapisany w Księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego« (Obj 20,15). Tekst ten wyraźnie mówi o Księdze życia oraz o tym, że tylko ci będą zbawieni, których imiona w niej się znajdują. Świadczy to o tym, że z zapisu znajdującego się w tej Księdze można dowiedzieć się, czyje imiona są tam zapisane, a które nie. Cóż to jest, jeśli nie śledztwo?” [M.L. Andreasen, *Służba świątynna*, Poselstwo Wyzwolenia, Cieszyn, s. 229-230].

Ów sąd śledczy – osądzający sprawy ludzi – odbywający się w Dniu Pojednania jest przedmilenijnym okresem ustalania (sprawdzania) imion zbawionych, który Księga Objawienia nazywa »godziną sądu Jego«:

„**I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła** [czas przeszły] **godzina sądu Jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód**” (Obj 14,6-7).

Dopóki Chrystus wstawia się za grzesznikami w Miejscu Najświętszym niebiańskiej Świątyni, dopóty trwa czas łaski dla człowieka na wpisanie jego imienia do Księgi żywota. Ostateczne zakończenie okresu Bożej łaski („godziny sądu Jego") wiąże się właśnie z procesem sądowym odbywającym się przed jej zakończeniem, dlatego Pismo Święte głosi, że gdy Chrystus w chwale powróci na ziemię, to „**zapłata Jego jest z Nim**" (Obj 22,12) i „**wtedy odda każdemu według jego postępowania**" (Mt 16,27).

Również prorok Daniel pisał o tej fazie ustalania imion zbawionych w Księdze żywota – w siódmym rozdziale jego księgi czytamy: „**Zasiadł sąd i otworzono księgi**" (w. 10), a w dwunastym rozdziale: „**W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do Księgi żywota. A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie**" (w. 1-2). O tej Księdze przeczytać możemy jeszcze w innych miejscach Biblii (zob. Obj 3,5, 21,27; Wj 32,31-33; Łk 10,20; Fil 4,3).

„Grzechy ludzi przechowywane są w rejestrach, które Jan nazywa »księgami« (Obj 20,12) i »księgą żywota« (Obj 13,8, 17,8, 20,12, 21,27). Pismo Święte wspomina przynajmniej trzy kategorie ksiąg (rejestrów) Bożych: (1) księga, którą można nazwać umownie »księgą dowodów«, która zawiera dokładny opis życia, jakby film obejmujący życie poszczególnych jednostek ludzkich (Ps 139,15-16; Mt 10,30; Ps 87,4-6; Obj 20,12; Ps 56,9); (2) »księga wspomnień« (Mal 3,16 BT), w której utrwalone są zdarzenia godne zapamiętania z życia bogobojnych ludzi, oraz (3) »księga żywota« (Fil 4,3), zawierająca rejestr imion ludu Bożego ze wszystkich wieków (Obj 3,5, 13,8, 17,8, 20,15, 21,27; Łk 10,20; Dan 12,2; Ps 69,29; Wj 32,32.33). Zapisy w księgach stanowią większą część materiału rozpatrywanego przez sąd. Objawienie

sprawozdaje, że księgi sądowe otwierane są dwukrotnie. Pierwszy raz po 1260 latach (Dan 7), drugi raz na koniec millenium (Obj 20,11–13). Pierwsze otwarcie dotyczy przeznaczenia i nagrody sprawiedliwych; drugie obejmuje przeznaczenie i ukaranie niesprawiedliwych. Obie fazy sądu wymagają otwarcia tych samych ksiąg. W obu przypadkach Bóg pragnie, by poznane były fakty... W świetle nauki o świątyni, grzechy w czasie odbywającego się sądu nie są jeszcze definitywnie usuwane. Ci, którzy nie współpracowali z łaską, będą musieli sami dźwigać swoje grzechy (Mt 18,35; Ez 18,24). Ich imiona pozostaną zapisane w księgach win, ale ostatecznie wykreślone z »księgi żywota«. Ich dobre uczynki, które niegdyś czynili, zostaną wykreślone także z »księgi wspomnień«. Pan rzekł: »Tego, kto zgrzeszył przeciwko mnie, wymażę **z księgi mojej**« (Wj 32,33), i dalej »A gdy sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełnia bezprawie, i czyni wszystkie te ohydne rzeczy, których dopuszcza się bezbożny... Nie będzie mu się przypominało tych wszystkich sprawiedliwych czynów, które spełnił; z powodu niewierności, której się dopuścił, i z powodu swojego grzechu, który popełnił, umrze!« (Ez 18,24). Apostoł Jan pisze, że święci wezmą udział w osądzeniu bezbożnych: »Widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu« (Obj 20,4). Ma to umożliwić im uzyskanie odpowiedzi odnośnie Bożej sprawiedliwości w postępowaniu z grzesznikami. Będzie to również czas, kiedy Jezus dowiedzie, że miał rację, zabierając do nieba tych ludzi, co do których nawet aniołowie mogli mieć wątpliwości. O tej części sądu autor Księgi Objawienia mówi: »I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i **księgi zostały otwarte**; również inna księga, **księga żywota** została otwarta; i osądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach« (Obj 20,12). Chociaż w ziemskiej świątyni nie przechowywano żadnych ksiąg, mimo to znajdował się tam pełen rejestr grzechów. Każda kro-

pla krwi, którą kropiono ołtarz, stanowiła o nich sprawozdanie. Aby dokończyć dzieła zbawienia, należało usunąć ów rejestr, wymazać grzechy i oczyścić świątynię z jej zanieczyszczenia spowodowanego krwią. Podczas tej fazy sądu poza »księgą żywota« mają zostać otwarte i inne »księgi« (Obj 20,12), aby ci, których imiona nie znalazły się w tej księdze, a którzy nazywani wcześniej »mieszkańcami ziemi« (Obj 13,8, 17,8), a podczas millenium »umarłymi« (hoi nekroi), mogli zostać osądzeni »na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było **napisane w księgach**« (Obj. 20,12)" [K. Szymański, *Ewangelia Sądu*, <www.poznan.adwentysci.pl>, dostępna w 2017, s. 63-64].

Ziemska służba świątynna z krwią zwierząt nie mogła oczywiście nikogo doprowadzić do doskonałości, „**jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła zmazywać grzechy**" – o czym apostoł Paweł pisze w następnym rozdziale Listu do Hebrajczyków (10,4). Nie tylko krew zwierząt, lecz również grzeszni kapłani sprawujący „**codziennie swoją służbę i składający wiele razy te same ofiary, które nie mogą w ogóle zdjąć grzechów**", nie mogli tego uczynić, gdyż taką moc ma jedynie ofiara i służba Chrystusa, który „**uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni**" (w. 14).

„Jakkolwiek wszystkie starotestamentowe ceremonie miały doniosłe znaczenie religijno-kultowe, to jednak same w sobie były niedoskonałe, jak wszystko co ziemskie nie jest doskonałe, i nie prowadziły do doskonałości. Niedoskonałe były ofiary (Hbr 9,9; 10,4.11) i kapłaństwo (7,11), niedoskonały był także zakon ceremonialny, czyli obrzędowy (7,18-19). Wszystko to wskazywało jedynie na »**lepszą nadzieję**« (7,19), »**lepsze przymierze**« (7,22) i »**lepsze obietnice**« (8,6)" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego...*, rozdz. „Świątynia", s. 273].

Apostoł Paweł tak kończy rozważanie o służbie Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, będącej spełnieniem wszystkich oczekiwań wierzących, którym Chrystus otworzył do niej bezpośred-

ni wstęp „przez ciało swoje, drogą nową i żywą", gdyż tam prowadzi dla nich arcykapłańską służbę nowego Przymierza:

„**Mając więc bracia pewność, iż przez krew Jezusa, którą dla nas poświęcił, mamy wstęp do tych świętych miejsc** [Świątyni niebiańskiej], **drogą nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało Jego, oraz Wielkiego Kapłana nad domem Bożym, przystąpmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie wyznawanej nadziei, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę**" (Hbr 10,19-23 pd).

To kulminacja świątynnej nauki apostoła Pawła, połączona z jego apelem kierowanym nie tylko do chrześcijan wpatrzonych w jego czasach w ziemską świątynię i służbę kapłanów, lecz do wszystkich wierzących wpatrujących się w ziemskie świątynie z ich kapłanami. Zburzenie ziemskiej świątyni (za Bożą wolą) kilkadziesiąt lat po rozdarciu się w niej zasłony oddzielającej Miejsce Święte od Najświętszego (Mt 27,50-51) jest obrazem definitywnie zakończonego przez Boga okresu w historii ludzkości, w którym Jego lud posiadał na ziemi świątynię.

Niewydanie nigdy kościołowi polecenia zbudowania Mu nowej świątyni ukazuje rzeczywiste pragnienie i wolę Boga, aby jedyną Świątynią i duchowym domem chrześcijan była ta w niebie, w której prowadzi codzienną służbę ich Arcykapłan, do której codziennie mogą wstępować bez pośrednictwa jakichkolwiek pośredników i innych kapłanów.

Dlatego apostoł Paweł oznajmia, że chrześcijanie mają „**wstęp do Świątyni** [niebiańskiej] **drogą nową, żywą**", i to „**przez zasłonę, to jest przez ciało Jego**", którą otworzył im Chrystus, nie przez krew ofiarowanych zwierząt, dzięki której jedynie ziemscy kapłani mogli wchodzić do świątyni i przystępować przed tron Boga (Hbr 9,7.25). Teraz dzięki Chrystusowi i ze względu na powszechne kapłaństwo (1P 2,9-10) wszyscy chrześcijanie mogą wejść do niebiańskiej Świątyni przed Boży majestat „no-

wą i żywą drogą”, nie tylko na chwilę i o wyznaczonej porze, lecz zawsze, ponieważ do niej wstąpił Zbawiciel, aby dla nich prowadzić służbę wstawienniczą i pojednawczą. „Stara droga” nie dawała poprzedniemu ludowi – który także nazwany był „królewskim kapłaństwem” (Wj 19,6) – prawa wstępu do Bożej świątyni, gdyż odkupienie Mesjasza należało jeszcze do przyszłości. Jednak „nowa droga”, którą odkupieńczą ofiarą ustanowił Jezus otworzyła ludowi Nowego Testamentu wejście do Świątyni w niebie, „którą zbudował Pan, a nie człowiek”, a jest ona „żywa”, ponieważ krew prezentowana przed Bogiem w niebiańskiej Świątyni jest krwią Jego Syna – a nie zwierząt – dającą życie wieczne.

Wejście do niebiańskiej Świątyni Jezus otworzył kościołowi przez ofiarowane „ciało swoje”, w którym osiągnął zwycięstwo nad wszelkim grzechem, stąd miał prawo wejść do niej i przed tron Boga jako prawdziwy „**Najwyższy Kapłan nad domem Bożym**”. I tej nowej drogi i nowej nadziei chrześcijanie mają „**trzymać się niewzruszenie**”. Dlatego żaden sakralny budynek na ziemi nie może być nazywany świątynią i domem Bożym, gdyż Pan nie mieszka już w żadnym sakralnym budynku zbudowanym przez człowieka. Takie jest świadectwo Listu do Hebrajczyków i całego Nowego Testamentu.

Starotestamentowa świątynia była pierwszą i ostatnią świątynią zbudowaną ludzką ręką, w której zamieszkał Bóg. Pan zamieszkał w niej tylko dlatego, że sam ją zaprojektował i nakazał postawić dla wyznaczonego przez siebie celu. Z tego powodu apostoł Paweł, niedawny wyznawca hebrajskiej religii, dla którego świątynia była najświętszym obiektem i domem Boga na ziemi, już jako chrześcijan mówił: „**Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych**” (Dz 17,24). Podobnie mówił Szczepan – pierwszy chrześcijański męczennik: „**Najwyższy nie mieszka w świątyniach uczynionych ręką**” (Dz 7,48 UBG). Katolicki przekład Biblii Jakuba Wujka oddaje ten

tekst następująco: „**Najwyższy nie mieszka w kościołach uczynionych ręką**".

Wiedząc o służbie Jezusa Chrystusa w niebiańskiej Świątyni, w której prowadzi dla kościoła codzienną służbę kapłańsko-wstawienniczą, nazywanie „świątynią" jakiegokolwiek kościoła „zbudowanego ręką ludzką" jest świętokradztwem, a sprawowanie w niej służby kapłańskiej podobnej do służby Chrystusa w Świątyni w niebie (ofiarowanie, jednanie z Bogiem, przebaczanie grzechów), jest znieważaniem i przywłaszczeniem świętości należących do niej i Chrystusa. Jest jeszcze czymś: odbieraniem niebiańskiemu Przybytkowi jego wyjątkowego znaczenia.

„W obliczu wieści o zbliżającej się armii rzymskiej [66 r.] – kiedy był pisany ten list Pawła – możemy lepiej zrozumieć potrzebę nadziei i pokrzepienia. Apostoł Paweł nie obiecuje dobrobytu na ziemi, raczej pragnie on, aby wszyscy zachowali nadzieję, która jest kotwicą duszy (Hbr 6,19)... Pisarz wie, że w nadchodzących dniach [chrześcijanie] będą potrzebować »kotwicy«. Usiłuje pokazać im, jak zachować tę nadzieję. Święci mają się jej trzymać niewzruszenie... Od samego początku celem autora jest nakłonienie czytelnika do wejścia z Chrystusem do Miejsca Najświętszego [niebiańskiej Świątyni]. Na ziemi ludzie nigdy nie wchodzili do jakichkolwiek części świątyni... z Chrystusem, jako Arcykapłanem, wszystko to uległo zmianie. Z radością wchodzi tam nie tylko On sam, ale przyprowadza ze sobą rzesze odkupionych, którzy tutaj nauczyli się chodzić z Barankiem, »dokądkolwiek On idzie«... W zasadzie autor mógł zamknąć swój list dziesiątym rozdziałem, gdzie w wierszach 19 i 20 przenosi czytelnika przed oblicze Boga. Jednak on myśli o wielu drogich, ale drżących duszach, które wątpią w możliwość wejścia do takiej błogości, dlatego dodaje kilka słów zachęty i ostrzeżeń. Tego wejścia nie umożliwi im jakakolwiek wartość ich samych. Będzie to możliwe tylko przez wiarę. Dlatego pisze on jedenasty rozdział – rozdział o wierze – który jest przepełniony nadzieją i zachętą.

Tam czytelnik znajdzie listę tych wszystkich osób, które w końcu osiągnęły zwycięstwo, mimo przeogromnych przeciwności" [L.M. Andreasen, *List do Hebrajczyków...*, s. 336, 406-407].

Pisząc w Liście do Hebrajczyków o dwóch świątyniach (ziemskiej i niebiańskiej), Paweł wyraźnie wskazuje na niebiańską jako tę związaną z ludem drugiego Przymierza, która po ofierze Zbawiciela przejmuje funkcję ośrodka jednania ludzi z Bogiem i duchowego sanktuarium kościoła, ponieważ służy w niej jedyny jego Arcykapłan – Jezus Chrystus. Powszechne kapłaństwo wszystkich chrześcijan daje im prawo wchodzenia samodzielnie do niebiańskiej Świątyni i przystępowania przed Boży majestat. Nie muszą korzystać – jak było to w pierwszym Przymierzu – z pośrednictwa jakichkolwiek kapłanów. Podobnie jak ofiara baranka wskazywała na „prawdziwego Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata", tak ziemska świątynia wskazywała na prawdziwą Świątynię niebiańską i prawdziwego arcykapłana. W dziele zbawienia realizowanym przez Odkupiciela w dwóch testamentach (okresach), rozdzielonych dwoma Przymierzami zawartymi z dwoma ludami (kościołami), było to przejście od kopii do oryginału, od cienia do rzeczywistego obrazu, od niedoskonałości do doskonałości.

Wszystkie ceremonie odprawiane w ziemskiej świątyni były obrazem przyszłego ofiarowania Wybawiciela oraz Jego przebłagalno-wstawienniczej służby kapłańskiej w niebiańskiej Świątyni. Były też obrazem ostatecznego rozprawienia się z grzechem, osądzenia sprawcy grzechu oraz przywrócenia ludziom utraconego życia wiecznego. W miniaturze i symbolach ziemska świątynia przedstawiała ewangelię zbawienia, którą dla ludzi przygotował Bóg, aby każdy człowiek mógł mieć wgląd w Jego zbawczy plan podjęty po upadku Adama i Ewy. Świątynia ukazywała prawdę o niezmiennej Bożej sprawiedliwości, którą wyrażało Prawo z dziesięcioma przykazaniami znajdujące się w Arce Przymierza, o przyszłej ofierze Mesjasza gładzącego

grzechy świata (ofiara baranka), którą złoży na Golgocie (ołtarz na dziedzińcu świątyni), o Jego wstawienniczo-pojednawczej służbie kapłańskiej w Miejscu Świętym oraz o sądzie śledczym w Miejscu Najświętszym, o unicestwieniu zła i szatana (przeniesienie grzechów na kozła dla Azazela i jego śmierć na pustyni).

Świątynia zawierała wszystkie fundamentalne prawdy ewangeliczne: ofiara Golgoty i odkupieńcza krew Zbawiciela, orędownictwo i służba wstawiennicza Chrystusa, śmierć za grzech i Boża łaska dająca życie, Prawo Boże i usprawiedliwienie z wiary, przebaczenie, oczyszczenie z grzechu, pojednanie z Bogiem, wreszcie sąd śledczy, opuszczenie przez Chrystusa świątyni (koniec czasu łaski) i Jego powrót na ziemię z ustalonym wyrokiem sądu dla ludzi („a Jego zapłata jest z Nim" – Iz 40,10; Obj 22,12; Mt 16,27).

Świątynia z jej ceremoniałami i służbą jest najlepszą lekcją poglądową Bożego planu odkupienia. W ziemskiej świątyni grzesznik poddawał się służbie zastępczej arcykapłana, w niebiańskiej poddaje się służbie arcykapłana Chrystusa. Również ołtarz, na którym składano w ofierze baranka, oraz Golgota, gdzie został złożony prawdziwy Baranek Boży, są powiązane ze świątyniami: ołtarz z ziemską (znajdował się na jej dziedzińcu), Golgota z niebiańską (znajduje się na dziedzińcu niebiańskiej Świątyni). I w jednej, i w drugiej świątyni jednanie grzesznika z Bogiem dokonywało się przez krew ofiary i służbę kapłana. Obydwie niosą identyczne treści ewangeliczne i obydwie są ośrodkami zbawczej służby Boga dla ludzi. Tak jak ziemska świątynia była centrum wiary i duchowym domem ludu Starego Testamentu, tak Świątynia niebiańska jest centrum wiary i duchowym domem ludu Nowego Testamentu. I jedna, i druga są powiązane bezpośrednio z dwoma Bożymi Przymierzami.

W Liście do Hebrajczyków apostoł Paweł przedstawił niezgłębioną dotąd prawdę, że przyczyną powołania przez Boga niebiańskiej Świątyni na wiele lat przed Mojżeszem, który zbudował jej ziemski odpowiednik zgodnie z przekazanym mu

wzorem, była służba zbawienia, jaką będzie prowadził wcielony Syn Boży po ofierze złożonej na okup za ludzi (Mt 20,28). Ponieważ starotestamentowy lud Boży odrzucił Tego, na kogo wskazywały wszystkie ceremoniały świątynne, Bóg powołał lud nowego Przymierza, który związał z niebiańską Świątynią i służbą arcykapłańską Chrystusa.

Dlatego chrześcijanie, jako „**uczestnicy powołania niebiańskiego**" nieustannie wskazują na „**posłańca i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa Chrystusa**" (Hbr 3,1), będącego „**sługą Świątyni i prawdziwego Przybytku zbudowanego przez Pana, a nie człowieka**" (Hbr 8,2), ponieważ ich nadzieja zakotwiczona jest „**poza zasłoną** [w Świątyni w niebie], **gdzie jako przewodnik wszedł Jezus, stawszy się na wieki Arcykapłanem**" (6,20), dzięki czemu „**przystępują z ufną odwagą do tronu łaski**" (4,16) znajdującej się w tej Świątyni i „**trzymają się niewzruszenie wyznawanej nadziei**" (10,23). Z tego powodu nowy Boży lud opiewa nie tylko ofiarę krzyża i zmartwychwstanie Jezusa, ale również codzienną wstawienniczą i pojednawczą służbę w niebiańskiej Świątyni „**Wielkiego Kapłana nad domem Bożym**", Jezusa Chrystusa, który „**objął o tyle znakomitszą służbę, o ile lepszego Przymierza jest pośrednikiem**" (Hbr 8,6).

Dlatego niebiańska Świątynia jest dla chrześcijanina (należącego do rodu kapłańskiego) jedynym „konfesjonałem", w którym wyznaje grzechy swojemu jedynemu spowiednikowi – Najwyższemu Kapłanowi Jezusowi Chrystusowi. **„Gdy życie we mnie ustawało, wspomniałem na Jahwe, a modlitwa moja dotarła do Ciebie, do Twego świętego Przybytku"** (Jon 2,8 BP).

Idą za Barankiem do Świątyni

Nie znając nauki o niebiańskiej Świątyni i służbie Chrystusa, chrześcijanie nie będą rozumieć charakteru tej służby prowadzonej dla ludzi i kościoła. Nieznajomość tej biblijnej prawdy nie pozostanie też bez wpływu na ich sposób wyrażania wiary, jednanie się z Bogiem po popełnieniu grzechu, jak również na sposób zwiastowania powrotu Chrystusa na ziemię. Właśnie dlatego większość chrześcijan wpatruje się nieustannie w ołtarz (krzyż), a nie w niebo i na Świątynię, gdzie żyje, służy i skąd powróci ich Pan. Jakby zapomnieli, że Jezusa na krzyżu już nie ma, że jest on początkiem na drodze do Boga, a nie jej końcem. Dlatego Jezus „ukrzyżowany" i „ofiarowywany" wciąż zajmuje ich bardziej niż Chrystus prowadzący w niebie codzienną służbę kapłańsko-wstawienniczą. To m.in. skutek porzucenia przez powszechne chrześcijaństwo prawdy o Świątyni niebiańskiej.

Tymczasem chrześcijanie, którzy spoglądając na ofiarę Jezusa, zostali poruszeni Jego miłością, nie pozostają nieustannie przy krzyżu (ołtarzu), lecz „**podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie**" (Obj 14,4), a ponieważ On wstąpił do nieba „**jako**

sługa Świątyni i prawdziwego Przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek", idą za Nim do Świątyni, gdzie służy po swoim zmartwychwstaniu.

Tak było również w świątyni starotestamentalnej: grzesznik, który przyszedł z ofiarą, po jej zabiciu i złożeniu na ołtarzu wpatrywał się następnie w kapłana usługującego krwią i wchodzącego do Przybytku, a nie nieustannie w ołtarz. Wydaje się oczywiste, że nie znając i nie wyżywając prawdy o niebiańskiej Świątyni i codziennej arcykapłańskiej służbie Zbawiciela, chrześcijanie będą skupieni na ołtarzu i ciągle w niego się wpatrywali. Tymczasem śmierć Baranka Bożego na „ołtarzu" Golgoty już się dokonała (czyli na dziedzińcu Świątyni niebiańskiej, którym jest ziemia) a po niej rozpoczął się następny etap w Bożym scenariuszu służby na rzecz ludzi, który rozgrywa się za ołtarzem – w samym środku Przybytku. W nim Jezus Chrystus usługuje „z własną krwią swoją" (Hbr 9,12), przenosząc na rzecz osoby wierzącej wyznającej swoje upadki i grzechy znaczenie własnej ofiary.

Bez wyznania grzechów nie dochodzi do ich przebaczenia, czyli jednania kogokolwiek z Bogiem. Ofiara Golgoty nie zbawia i nie usprawiedliwia nikogo automatycznie. W Starym Testamencie ktokolwiek z ludu Bożego pragnął pojednać się Panem po przestąpieniu jednego z dziesięciu przykazań Dekalogu, musiał skierować się do świątyni, gdzie mieszkał Bóg, następnie wyznać swój grzech oraz poddać się służbie arcykapłana (czy pełniącym służbę w jego imieniu kapłanom), który po złożeniu ofiary dokonywał przed Panem przebłagania za grzesznika (Kpł 4,34-35). To kapłan składał ofiarę, grzesznik ją tylko zabijał (zabił ją jego grzech). Podobnie jest z ludem Nowego Testamentu – chrześcijanin kieruje modlitwę do Boga mieszkającego w niebiańskiej Świątyni, gdzie usługuje jego arcykapłan Jezus Chrystus, następnie wyznaje swój grzech, który zostaje mu przebaczony dzięki Jego odkupieńczej krwi i służbie przebłagania przed Ojcem (wstawienia się za nim), dzięki czemu zostaje ponownie pojednany z Bogiem.

Osoba, która przyjęła Jezusa za swojego Odkupiciela, Nauczyciela, Pośrednika oraz jedynego w niebie Orędownika i Wielkiego Kapłana, nie pozostaje zatem nieustannie przy ołtarzu, lecz udaje się codziennie do Chrystusa służącego dla niej „z własną krwią" w niebiańskiej Świątyni. Wyczekuje ona również dnia, kiedy jej Pan opuści ją i powróci, aby zabrać do siebie. Jeśli upadnie i zgrzeszy, zbawcza ofiara Odkupiciela złożona na Golgocie przypomni jej o Jego miłości i Bożej łasce, lecz swoje prośby i podziękowania zanosi nie do Jezusa umierającego na krzyżu (bo już nie umiera) ani do jakiejkolwiek „świątyni" na ziemi, lecz do żyjącego Pana, który służy w Świątyni w niebie.

„Ofiarna śmierć Jezusa Chrystusa na Golgocie i wynikające z niej Jego kapłaństwo w niebie stanowią nierozerwalną całość. Z biblijnego punktu widzenia te dwa »wydarzenia« nie mogą i nie powinny być oddzielane od siebie. Śmierć Chrystusa bez kapłańskiego wstawiennictwa nie miałaby dla indywidualnego grzesznika żadnego pojednawczego znaczenia. Z drugiej strony, kapłaństwo naszego Pana nie miałoby podstaw, gdyby nie zasługi Jego pojednawczej śmierci, którymi to zasługami usługuje Chrystus: »Albowiem każdy arcykapłan bywa ustanawiany, aby składał dary i ofiary; dlatego jest rzeczą konieczną, żeby i ten miał co ofiarować« (Hbr 8,3). Choć oczywiste jest, że kapłaństwo Chrystusa jest tak samo istotne w niebiańskim planie zbawienia jak i Jego śmierć, to jednak wielu współczesnych chrześcijan pozostaje w nieświadomości co do kapłańskiej działalności Chrystusa" [Frank B. Holbrook, *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa*..., s. 19].

Po wniebowstąpieniu ofiara została nierozerwalnie związana ze Świątynią niebiańską. Gdyby sama ofiara spełniła już wszystkie konieczne warunki do zbawienia i pojednania człowieka z Bogiem – jak sądzi część chrześcijan – to wstawiennicza służba Chrystusa w niebie za pokutującymi grzesznikami byłaby niepotrzebnym i bezsensownym działaniem. Zbyteczne byłoby również wyznawanie Bogu swoich grzechów – skoro auto-

matycznie „przebacza” je ofiara Golgoty. W rzeczywistości dopiero kapłańskie wstawiennictwo Chrystusa w Świątyni „z własną krwią” przypisuje każdej nawróconej i pokutującej osobie zasługi tej ofiary. W ten sposób Odkupiciel przypisuje zasługi swojej ofiary każdemu chrześcijaninowi – choćby chrzest przyjął on wiele lat temu – kiedy zgrzeszył i wyznał go Bogu. Codzienna służba wstawiennicza Wielkiego Kapłana dla chrześcijan (królewskich kapłanów) jest im potrzebna aż do Jego powrotu na ziemię. Dlatego chrześcijanie nie potrzebują już dla siebie służby i pośrednictwa jakichkolwiek innych kapłanów.

„Jest rzeczą stosowną, byśmy jako chrześcijanie spoglądali wstecz na Golgotę, gdyż tam położony został fundament zbawienia. Każda Wieczerza Pańska przywodzi na pamięć ten najważniejszy fakt chrześcijańskiej wiary: pojednawczą śmierć Chrystusa (1Kor 11,26). Równie stosowne jest, byśmy gorliwie oczekiwali Jego powtórnego przyjścia – wielkiego spełnienia planu odkupienia (Hbr 9,28). Jednak też wielkim chrześcijańskim przywilejem jest opieranie naszej wiary i chrześcijańskiego życia w obecnym czasie na żywym Chrystusie przebywającym w niebiańskiej świątyni »aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga« – Hbr 9,24 (...) Kapłańska służba Chrystusa jest tak samo ważna w planie zbawienia, jak ważna była (i jest) Jego poniesiona za nas śmierć. Bez kapłańskiego pośrednictwa Chrystusa ofiara złożona na Golgocie byłaby daremna. Choć krzyż jest doskonałym zadośćuczynieniem za grzechy, to jednak dopełnienie celu niebiańskiego planu zbawienia wymaga zarówno ekspiacyjnej śmierci, jak i kapłańskiego zastosowania wartości tej bezgrzesznej ofiary. Ofiara złożona na Golgocie w pełni »spłaca dług« grzechów całego świata (1J 2,2), Chrystus oddał życie »raz po wszystkie czasy« i już nigdy więcej nie umrze. Jednak powszechne pojednanie dokonane przez Bóstwo na krzyżu nie zbawia nikogo automatycznie (Rz 3,24-26; 5,18-19). Boża łaska obejmuje skruszonego grzesznika na podstawie ofiary krzyża,

ale musi by przyjęta przez niego osobiście, a zasługa tej ofiary musi zostać przypisana wierzącemu indywidualnie za pośrednictwem kapłańskiego wstawiennictwa Jezusa Chrystusa. Jego kapłaństwo jest tak samo istotne w procesie zbawienia jak Jego śmierć, która jest podstawą tego kapłaństwa (...) Choć ofiarna śmierć Chrystusa i następująca po niej Jego kapłańska służba są postrzegane jako dwa odrębne dzieła Zbawiciela, to w rzeczywistości stanowią nierozerwalną całość. Według wskazówek płynących ze świątynnych symboli śmierć Chrystusa i Jego kapłaństwo nie mogą być od siebie oddzielone. Śmierć Chrystusa bez Jego kapłaństwa nie miałaby zbawczej mocy. Właśnie połączenie ofiarnej śmierci Jezusa Chrystusa z Jego kapłańską służbą przed obliczem Ojca w niebiosach czyni możliwym zbawienie ludzkości. Nie powinniśmy nigdy rozdzielać śmierci Jezusa i Jego kapłaństwa, tak jak nie możemy rozdzielać jedności łączącej trzy osoby Bóstwa” [tamże, s. 27, 35, 82].

2300 lat i wejście do Najświętszego

Apostoł Paweł, pisząc w Hbr 9,23 o konieczności oczyszczenia Świątyni niebiańskiej, dał jasno do zrozumienia, że w przyszłości Chrystus również dokona jej oczyszczenia: „**Jest więc rzeczą konieczną, aby odbicia rzeczy niebieskich** [ziemska świątynia] **były oczyszczane tymi sposobami** [krwią zwierząt], **same zaś rzeczy niebieskie** [niebiańska Świątynia] **lepszymi ofiarami aniżeli te** [krwią Chrystusa]". Skoro „konieczną jest rzeczą" oczyszczenie niebiańskiej Świątyni, to znaczy, że od dwóch tysięcy lat jest ona nieustannie zanieczyszczana wyznawanymi (wprowadzanymi do niej) grzechami ludzi, „**którzy przez Chrystusa przystępują do Boga, aby wstawiał się za nimi**" (Hbr 7,25). Jeśli „przenoszone" do Świątyni grzechy zanieczyszczają ją, to nasuwa się najważniejsze pytanie: kiedy rozpocznie się jej oczyszczanie i sąd śledczy ustalający w Księdze życia imiona zbawionych? A więc kiedy Chrystus wejdzie do Miejsca Najświętszego?

Apostoł Paweł wiedział, że ziemska świątynia przestała pełnić funkcję ośrodka zbawczego dla ludu Starego Testamentu z chwilą śmierci Jezusa – po wypowiedzianych przez Niego słowach „Wykonało się" i rozdarciu się w świątyni zasłony oddzielającej Miejsce Święte od Najświętszego (zob. Mt 15,38). Dlatego w swoim liście wyjaśniał współbraciom, że funkcję tę przejęła Świątynia niebiańska. Zdawał sobie jednak sprawę, że data rozpoczęcia służby Zbawiciela w Miejscu Najświętszym w celu oczyszczenia Świątyni nie może być w jego czasach poznana – Duch Święty tego nie objawił (Hbr 9,8) – a zatem należy do przyszłości. Potwierdzają to również słowa Pawła w innych listach, m.in. w Liście do Tesaloniczan, w którym napomina on chrześcijan, aby nie spodziewali się rychłego powrotu Chrystusa, ponieważ wcześniej dojść musi w kościele do wielkiego odstępstwa:

„Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastał dzień Pański. Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga. Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, o tym wam mówiłem? A wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa" (2Tes 2,1-7).

Choć tajemna moc nieprawości zaczęła działać już w czasach Pawła, człowiek wywyższający się w kościele ponad Boga nie objawił się jeszcze za życia apostołów. Dopiero kilkadziesiąt lat później apostoł Jan otrzyma od Chrystusa prorocze objawienie, ukazujące długą historię kościoła ze szczegółami odstępstwa

popełnionego w tym czasie przez „człowieka wynoszącego się ponad wszystko co Boskie”, którego przedstawia w opisie „Wielkiej nierządnicy” i „zwierzęcia”, a prorok Daniel w opisie „małego rogu”, który „zbezcześcił Jego świątynię” (zob. Dn 8,9-12). „Nierządna kobieta” reprezentuje odstępczy kościół, który będzie prześladował czystą „niewiastę” – czyli kościół wierny Chrystusowi – ukrywającą się z tego powodu przez 1260 lat „na pustyni”, gdzie „żywić” ją będzie Bóg (Obj 12,6.14). To zagadnienie zostanie poruszone w dalszej części.

Tak jak lud Boży okresu ziemskiej świątyni znał datę wejścia w Dniu Pojednania arcykapłana do Miejsca Najświętszego, tak samo ludowi niebiańskiej Świątyni Bóg objawił datę wejścia Jezusa Chrystusa do Miejsca Najświętszego. W obydwu przypadkach datę wyznaczył Bóg, lecz tę drugą wskazał przez proroctwo. Prorocka Księga Daniela jest w Starym Testamencie odpowiednikiem prorockiej Księgi Objawienia w Nowym Testamencie – obie opisują czasy ostateczne oraz powrót Chrystusa na ziemię.

Zgodnie z proroctwem Daniela poznanie daty wejścia Chrystusa do Miejsca Najświętszego miało nastąpić dopiero w czasach końca (co zgadza się z tym, co o oczyszczeniu niebiańskiej Świątyni pisał apostoł Paweł): „**Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie**” (Dn 12,14). I rzeczywiście poznanie tej daty nastąpiło w czasach nowożytnych wraz ze zrozumieniem proroctw Księgi Daniela, co miało miejsce w połowie XIX wieku.

Rozdziały 8. i 9. Księgi Daniela wyjaśniają szczegółowo to zagadnienie, lecz już rozdział 7. w nie wprowadza, kiedy Daniel otrzymuje widzenie przedstawiające cztery zwierzęta („bestie”) wychodzące z morza, które reprezentują cztery światowe mocarstwa (Babilonię, Medo-Persję, Grecję i Rzym). W widzeniu pojawia się także „mały róg” – w okresie działania dziesięciu królów (barbarzyńskich plemion) obalających czwarte zwierzę (Cesarstwo Rzymskie) – a reprezentuje papiestwo. Tenże „mały

róg", który „**miał oczy jakby oczy ludzkie i usta, które mówiły zuchwałe słowa… prowadził wojnę ze świętymi Najwyższego… bluźnił przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo, a święci będą wydani w jego ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu**" (Dn 7,8.21.25).

Rozdziały 8. i 9. przedstawiają już szczegóły tych wydarzeń, w tym dotyczące antychrysta – „**małego rogu, który wielce urósł, aż do zastępów niebieskich i strącił na ziemię część wojska i gwiazd, i podeptał je. Tak, i wywyższył siebie aż do Księcia Zastępów, przez niego została** [Mu] **odebrana ustawiczna** [codzienna służba krwią ofiary] **i zrzucone** [zbezczeszczone] **miejsce Jego Świątyni. I otrzymał** [użył] **wojsko przeciwko ustawicznej z powodu przestępstwa, i rzucił prawdę na ziemię, a cokolwiek uczynił, powodziło mu się**" (Dn 8,10-12 KJV).

O długim okresie unii rzymskiego kościoła z państwem oraz prześladowań świętych – czyli chrześcijan wiernych Chrystusowi – przez okres „czasu, czasów i połowy czasu" piszą prorok Daniel i apostoł Jan. Obydwaj mówią o tym samym okresie, używając trzech różnych określeń: „czas, dwa czasy i pół czasu" (razem 3,5 roku = 1260 dni), „tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni" oraz „czterdzieści dwa miesiące" (1260 dni; zob. Dn 7,25, 12,7; Obj 11,2-3, 12,6.14, 13,5). Ponieważ w biblijnej rachubie proroczej 1 dzień oznacza 1 rok (Lb 14,34 BG; Ez 4,6 BT), chodzi zatem o okres 1260 lat. Również Chrystus, wyjaśniając uczniom wydarzenia czasów końca, nawiązał do Danielowego proroctwa, czym poświadczył, że nie mogło się ono zakończyć w okresie starotestamentalnym (np. za żyjącego w II w. p.n.e. Antiocha IV Epifanesa), ale obejmowało czasy nowotestamentalne: „**Gdy więc ujrzycie na miejscu świętym ohydę spustoszenia, którą przepowiedział prorok Daniel – kto czyta, niech uważa…**" (Mt 24,15).

W otrzymanym widzeniu Daniel dowiaduje się, jak długo trwać będą wszystkie przedstawiane straszne rzeczy, które zostały mu

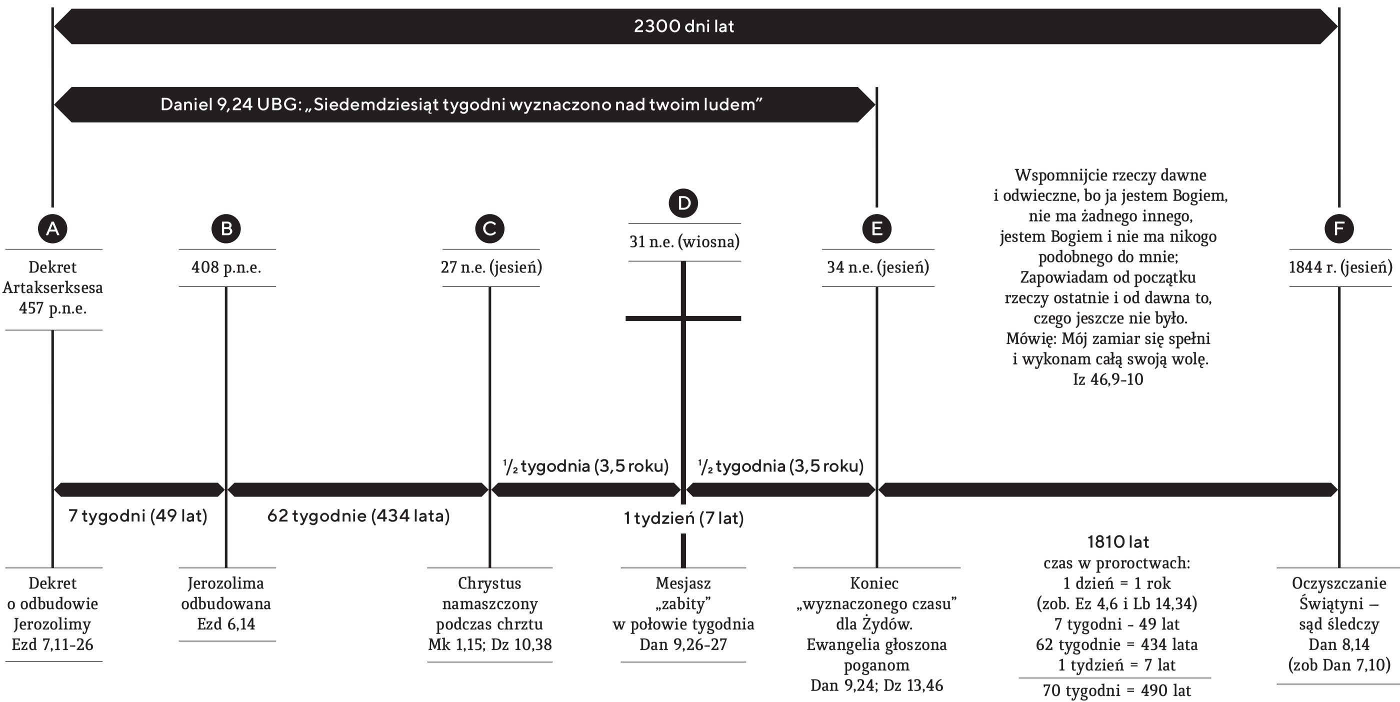
ukazane, włącznie z działaniami „małego rogu”, prześladowaniem świętych, odjęciem Księciu Zastępów ustawicznej (codziennej) służby wstawienniczej, bezczeszczeniem świątyni, deptaniem świętych usług, powaleniem prawdy na ziemię i obrzydliwością spustoszenia: „**Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków. Wtedy świątynia zostanie oczyszczona**” (Dn 8,14 UBG; zob. BJW), czy jak oddaje ten fragment Biblia Tysiąclecia: aż do czasu, gdy „**świątynia odzyska swoje prawa**”, a Biblia Gdańska: kiedy nastąpi „**odnowienie usług świętych**”.

Zatem przedstawione Danielowi wydarzenia (Dn 8,3-8) wraz z działaniem „małego rogu”, wymierzonym w służbę świątynną Chrystusa (Dn 8,9-12), zakończą się po 2300 latach, po czym nastąpi oczyszczanie Świątyni.

Choć większość współczesnych przekładów Biblii tłumaczy Dan 8,14 jako „świątynia odzyska swoje prawa”, to dawne przekłady, takie jak The Bishop’s Bible (1568), Geneva Bible (1560), Tavener Bible (1551), Great Bible (1539), Matthew Bible (1537), Coverdale Bible (1537) i Wycliff Bible (1382), tłumaczą ten tekst jako „świątynia będzie oczyszczona” [za: C. Goldstein, *Prosto o roku 1844*, s. 62]. Tak jest też w przekładach Biblii ks. Jakuba Wujka (BJW) oraz Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej (UBG).

Poruszony widzeniem Daniel prosi w modlitwie Boga o wyjaśnienie przedstawionego proroczego okresu oraz „małego rogu, który wielce urósł” i odjął Chrystusowi „ustawiczną ofiarę i zbezcześcił świątynię”. Wyjaśnienia prorokowi udziela posłany przez Boga anioł Gabriel, który na początku zaznacza, że proroctwo dotyczy czasów ostatecznych: „**Zrozum, synu człowieczy, że widzenie odnosi się do końca czasu**” (w. 17), „bo widzenie dotyczy końca czasu” (w. 19). W rozdziale 8. wyjaśnia on Bożemu słudze znaczenie przedstawionych obrazów odnoszących się do królestw, jednak jeszcze bez szczegółów dotyczących „2300 wieczorów i poranków”. Zapewnił jednak Daniela, że widzenie to „spełni się po wielu dniach” (w. 26).

Daniel 8,14 UBG: „Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków. Wtedy świątynia zostanie oczyszczona."



A Jest to dekret wydany przez króla Artakserksesa w celu całkowitego odbudowania Jerozolimy i przywrócenia jej władz administracyjnych, a nie tylko odbudowy świątyni i muru, jak stanowiły dekrety Cyrusa i Dariusza.

B Odbudowa Jerozolimy zakończyła się czterdzieści dziewięć lat po dekrecie Artakserksesa, wypełniając pierwsze „7 tygodni" (czyli 49 lat) proroctwa o „70 tygodniach".

C Dan 9,25 mówi o tym, że po „7 tygodniach i 62 tygodniach" Mesjasz (Pomazaniec) rozpocznie swoje dzieło. Mesjasz oznacza „Namaszczony" – i tak też Jezus zostaje namaszczony przez chrzest Jana Chrzciciela, dokładnie w czasie przepowiedzianym przez proroctwo, podczas którego zstępuje na Niego w postaci gołębicy Duch Święty. Namaszczenie Jezusa do służby mesjańskiej w 27 r. n.e. potwierdza historia. Ewangelista Łukasz sprawozdaje: „W piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza... gdy cały lud został ochrzczony, również Jezus został ochrzczony" (Łk 3,1.21). Cesarz Tyberiusz rozpoczął panowanie w 12 r. n.e., zatem piętnaście lat później wypada rok 27 r. n.e. I jak przepowiedziało to proroctwo Daniela, wtedy Jezus został namaszczony na Mesjasza. Stąd też Pismo Święte w liście do Galacjan 4,4 oznajmia: „Ale gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna". Wszystko wypełniło się zgodnie z czasem wyznaczonym przez Boga w planie zbawienia ludzi.

D Prorok Izajasz tak powiedział o Mesjaszu: „Za grzechy mego ludu został zbity na śmierć" (53,8 BT). Jezusa zabito zaledwie 3,5 roku po namaszczeniu i rozpoczętej misji. Daniel zapowiedział z kolei, że Mesjasz „zawrze przymierze z wieloma na jeden tydzień, w połowie tygodnia zniesie ofiary krwawe i z pokarmów" (Dn 9,27). I rzeczywiście, kiedy Jezus umarł na krzyżu świątynny system ofiarny definitywnie się zakończył (Mt 27,51).
Przez pozostałe 3,5 roku Ewangelia głoszona była najpierw wybranemu narodowi – Żydom, „zgubionym owcom Izraela" (Mt 10,5-6).

E Jesienią 34 r. n.e. Szczepan po raz ostatni zwrócił się do wybranego narodu z Dobrą Nowiną o odkupieniu Izraela i całego świata, zanim został ukamienowany (Dz 7,1-60) – stając się pierwszym męczennikiem za wiarę w Jezusa Mesjasza. Po tym zabójstwie i odrzuceniu Ewangelii przez starotestamentowy lud Boży, zaczyna być ona głoszona poganom (Dz 7,1-60, 13,46), którzy stają się - jak wszyscy chrześcijanie - „duchowym Izraelem" i nowym Bożym ludem.

F Ponieważ proroctwo o „70 tygodniach" (490 latach) było częścią długiego proroctwa o 2300 latach, to po ich odliczeniu pozostało 1810 lat do spełnienia się zapowiedzi o „oczyszczeniu świątyni" i „przywróceniu jej usług". Który wypada to rok? 2300 lat dodane do roku 457 r. p.n.e. (kiedy wszedł dekret króla Artakserksesa) kończy się w 1844 roku. Właśnie wtedy, jesienią, rozpoczyna się oczyszczenie niebiańskiej Świątyni i „nastaje godzina sądu Jego" (Obj 14,7).

Pełne zrozumienie tego długiego okresu proroczego (najdłuższego w Biblii) następuje w rozdziale 9., gdy Daniel zastanawia się, kiedy zakończy się niewola babilońska ludu izraelskiego – Babilonia została właśnie pokonana przez Medo-Persję. Prorok podejrzewał, że ów długi okres proroczy może mieć jakiś związek z zakończeniem niewoli babilońskiej, co zapowiedział prorok Jeremiasz (Dn 9,1-2). Daniel pomodlił się więc do Boga w tej sprawie i pod koniec modlitwy ukazał mu się anioł Gabriel, wyjaśniając widzenie o 2300 wieczorach i porankach.

Gabriel rozpoczyna od informacji, że Bóg wyznaczył dla narodu wybranego („odmierzył" od liczby 2300 lat) 70 tygodni (70 x 7 = 490 dni/lat) na spełnienie powierzonej mu misji i roli narodu wybranego: „**Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi i twojemu świętemu miastu na zakończenie przestępstw, położenie kresu grzechom, odpokutowanie nieprawości, na wprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, na zapieczętowanie** [potwierdzenie] **widzenia i proroctwa oraz namaszczenie Najświętszego**" (Dn 9,24 KJV).

Zatem Bóg wyznaczył swojemu kościołowi czas na wypełnienie swojego powołania, na porzucenie nieprawości i namaszczenie Najświętszego (przygotowanie świątyni do służby arcykapłańskiej Chrystusa), gdyż Izrael bardzo często schodził z drogi prawości, oddawał cześć bożkom (m.in. Baalowi, Asztarcie, Molochowi), zabijał proroków, bezcześcił świątynię i nie spełniał misji głoszenia narodom odkupienia w Wybawicielu. Niestety, wybrany naród nie spełnił Bożych oczekiwań, dlatego Jezus wypowiedział te gorzkie słowa: „Przetoż powiadam wam: iż od was będzie odjęte królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu pożytki jego" (Mt 21,43 BG).

Gabriel wskazał następnie Danielowi na wydarzenie, które wyznacza datę początkową dla 70 tygodni (490 dni/lat) – a tym samym dla 2300 dni/lat, po których rozpocznie się oczyszczanie świątyni – oraz dokonał podziału 70 tygodni na mniejsze okresy, w których rozegrają się jeszcze inne ważne wydarzenia:

„Przeto wiedz i zrozum: Odkąd wyszedł dekret o odnowieniu i odbudowie Jeruzalemu aż do księcia Mesjasza jest tygodni siedem i tygodni sześćdziesiąt dwa, i będą odbudowane ulica i mur, lecz w nader trudnych czasach. A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Mesjasz będzie zabity, lecz nie dla siebie; a lud księcia, który nadejdzie, zniszczy miasto i świątynię, a jego koniec będzie w powodzi [wojsk]**, i aż do końca wojny spustoszenie jest postanowione. I zawrze** [Mesjasz] **przymierze z wieloma w tygodniu ostatnim, w połowie** [ostatniego] **tygodnia zniesie ofiary krwawe i z pokarmów. I rozprzestrzeni się obrzydliwość, która sprawi spustoszenie do końca, do czasu ustalonego na trwanie spustoszenia**" (Dn 9,25-27 KJV; zob. BT, BW, BWP).

A zatem w przedstawionym 70-tygodniowym proroczym okresie po 7 tygodniach następują 62 tygodnie, a po nich ostatni tydzień (czyli razem 7 + 62 + 1 = 70 tygodni). Dekretów o odbudowie Jerozolimy łącznie wyszło kilka [zob. K. Bulli, *Księga Daniela*, ZC, Warszawa 1966, s. 312-317], lecz dopiero dekret króla Artakserksesa z 457 r. p.n.e. wszedł w życie po powrocie do Palestyny Ezdrasza, który przywiózł ze sobą królewski dekret nakazujący odbudowę Jerozolimy i przywrócenie jej władz (a nie tylko miasta i murów, jak stanowiły dekrety Cyrusa i Dariusza) i przekazał go miejscowym urzędnikom (Ez 7,9, 8,36). Jesienią tego roku przystąpiono do odbudowy miasta.

Następnie Boży posłaniec wyjaśnia Danielowi, że „do Mesjasza wodza" jest 69 tygodni („siedem i sześćdziesiąt dwa" – czyli 483 dni/lata), który po tym okresie „zostanie zabity", a świątynia i miasto zostaną zburzone, natomiast w ostatnim tygodniu (siedemdziesiątym) Mesjasz zawrze „przymierze z wieloma", a w jego połowie „położy kres ofiarom".

Odliczając 70 tygodni (490 lat) od roku 457 r. p.n.e., otrzymujemy rok 34 n.e. I dokładnie jesienią tego roku wyrokiem żydowskiej Rady Najwyższej ukamienowany zostaje Szczepan, pierwszy mę-

czennik chrześcijański za wiarę w Chrystusa (Dz 7,1-60). Od tej chwili rozpoczęły się prześladowania kościoła, Izrael formalnie przypieczętował własne odrzucenie jako narodu wybranego, dlatego apostołowie skierowali się z Ewangelią również do pogan.

Proroctwo Daniela zapowiadało, że do „Mesjasza księcia" („Mesjasza wodza" – inne przekłady) jest 69 tygodni, czyli 483 lata. Licząc je od jesieni 457 r. p.n.e., otrzymujemy jesień 27 r. n.e. Właśnie w tym roku Jezus zostaje ochrzczony przez Jana Chrzciciela (Mt 3,13) i namaszczony przez Ducha Świętego (Mt 3,16-17), rozpoczynając publiczną misję głoszenia Ewangelii (Mk 1,15).

Dalej Gabriel wyjaśnia prorokowi, że w połowie ostatniego tygodnia – czyli na wiosnę 31 r. n.e. (27 + 3,5 = 31) – „Mesjasz położy kres ofiarom". I rzeczywiście, wiosną 31 roku n.e., w okresie żydowskiej Paschy, Jezus zostaje ukrzyżowany (Łk 22,1.54-71), kładąc kres składanym w świątyni ofiarom, wszystkim jej obrzędom oraz zawierając z nowym ludem wierzących przymierze oparte na Jego krwi. Zdarzeniem potwierdzającym zakończenie świątynnego systemu kapłańsko-ofiarniczego było rozdarcie się zasłony w świątyni (Mt 27,51; Mk 15,38). To był wyraźny Boży znak.

Wypełniła się również ostatnia część proroctwa, przepowiadająca zburzenie świątyni i miasta – zostały one zniszczone w 70 r. n.e. na skutek najazdu i oblężenia miasta przez liczne wojska rzymskie. Zginęło wówczas ok. miliona Izraelitów. Naród żydowski, odrzucając Chrystusa, wyrzekł się więc przymierza i utracił status narodu (ludu) wybranego.

„Anioł Gabriel podzielił 70 tygodni (490 dni) na trzy części: tygodni siedem + sześćdziesiąt dwa + jeden = tygodni siedemdziesiąt. Najbardziej znamiennym tygodniem miał być tydzień ostatni, zwłaszcza jego połowa, kiedy miało nastąpić zabicie Mesjasza, On zaś przez swoją śmierć miał wzmocnić przymierze Boga z człowiekiem i położyć kres świątynnemu rytuałowi. W tej części proroctwa wspomniane zostały również inne, późniejsze, ważne wydarzenia, jak zniszczenie miasta i świątyni, nastanie »obrzydliwości spustoszenia«" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego*..., s. 311].

„Proroctwo o 70 tygodniach należy do najbardziej fascynujących i doniosłych, jakie występują w całym Słowie Proroczym. Dotyczy ono planu Bożego odnoszącego się do zbawienia człowieka oraz przepowiada pierwsze przyjęcie Chrystusa jako Mesjasza i czas Jego śmierci; dotyczy też Żydów, Świętej ziemi, Świętego Miasta i Świątyni... o ile okres 70 tygodni, czyli 490 lat, który stanowi część dłuższego okresu wynoszącego 2300 dni, czyli lat, sięga do jesieni 34 r. po Chr., o tyle można obliczyć końcową datę tego 2300-letniego okresu. Gdy z 2300 lat odejmiemy 490 lat, pozostanie nam 1810 lat, przeto dodając je do roku 34 n.e., otrzymamy 1844 rok. Jest to ten czas, w którym Świątynia niebiańska ma być odnowiona, względnie oczyszczona" [K. Bulli, *Księga Daniela...*, s. 331-322].

Zgodnie z profetyczną przepowiednią Daniela, po upływie 2300 lat – które kończą się jesienią 1844 roku – rozpoczęło się więc oczyszczanie Świątyni niebiańskiej z „nastaniem godziny sądu Jego" (Obj 14,7 – sądu śledczego), która po stuleciach jej zasłaniania „odzyskała swoje prawa", a Mesjaszowi przywrócono „odjętą codzienną służbę", deptaną tak długo przez fałszywy system pojednania prowadzony w ziemskich świątyniach przez ich kapłanów. Ludem, który przywrócił chrześcijanom („królewskiemu kapłaństwu") tę apostolską naukę o służbie w niebiańskiej Świątyni ich Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa, byli adwentyści dnia siódmego, którzy na kartach historii chrześcijaństwa pojawili się właśnie w połowie XIX wieku. Są oni przekonani, że m.in. z tego powodu zostali w tym okresie powołani przez Boga.

„Proroctwo siedemdziesięciu tygodni jest bezspornie najdobitniejszym proroctwem mesjanistycznym w całej Biblii. Udowadnia ono ponad wszelką wątpliwość, że Jezus jest Mesjaszem. Żadne inne proroctwo nie było tak studiowane, nad żadnym innym tak nie debatowano i o żadne inne nie było tylu sporów. Udowadnia ono bezsprzecznie, że Jezus z Nazaretu to Mesjasz! Ale proroctwo

o siedemdziesięciu tygodniach – to najmocniejsze i najważniejsze proroctwo mesjanistyczne – jest tylko częścią proroctwa o dwóch tysiącach trzystu dniach! Jasnym więc staje się, że proroctwo o 2300 dniach musi być tak samo ważne, inaczej nie byłoby tak ściśle powiązane z proroctwem o siedemdziesięciu tygodniach” [C. Goldstein, *Prosto o roku 1844...*, s. 53].

Na koniec tej części przeczytajmy jeszcze, jak „mały róg” z Księgi Daniela (Dn 7,8.21.25) został opisany w Księdze Objawienia, która nazywa go „zwierzęciem”: „**I cała ziemia poszła w podziwie za tym zwierzęciem. I pokłonili się smokowi, który dał władzę zwierzęciu, pokłonili się też zwierzęciu, mówiąc: Kto podobny jest do zwierzęcia** (i) **kto może walczyć przeciwko niemu? I dane mu zostały usta mówiące wielkie rzeczy oraz bluźnierstwa, i dana mu została władza działania przez czterdzieści dwa miesiące** [1260 dni]. **I otworzyło ono swoje usta, aby bluźnić przeciwko Bogu, imieniu Jego i PRZYBYTKOWI Jego, oraz tym mieszkającym w niebie. I dano mu podjąć walkę ze świętymi i zwyciężyć ich; dano mu też władzę nad wszystkimi plemionami, językami i narodami. I pokłonią się mu wszyscy mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w Księdze życia Baranka zabitego od założenia świata**” (Obj 13,3-8 pd).

Prawda powalona na ziemię

Historia powszechna i historia chrześcijaństwa zgodnie potwierdzają wszystkie przedstawione przez Daniela prorocze okresy wraz z ich charakterystyką i opisanymi wydarzeniami. Papieski Rzym („mały róg, który wielce urósł", „człowiek grzechu, który wynosi się ponad wszystko co Boskie") odwrócił uwagę chrześcijan od codziennej (ustawicznej) służby Jezusa Chrystusa w niebiańskiej Świątyni i skierował ją na służbę swoich kapłanów powołanych wbrew nauczaniu Jezusa i apostołów, na składane przez nich ofiary oraz na pobudowane na ziemi swoje „świątynie". Ten proces zapoczątkowany zostaje już w IV wieku, po ustanowieniu chrześcijaństwa religią państwową, a wypełnia się po zadekretowaniu prymatu biskupa Rzymu przez cesarza rzymskiego w pierwszej połowie VI wieku.

Choć przebaczenie grzechów dokonuje się wyłącznie w Świątyni w niebie przez pośrednictwo jedynego pośrednika Jezusa Chrystusa, rzymscy papieże przyznali swoim kapłanom prawo przebaczania ludziom grzechów w katolickich świątyniach. Wmówili im ponadto, że gdy podczas spowiedzi w konfesjonale wy-

powiadają do grzeszników formułę „ja odpuszczam tobie grzechy", to odpuszcza im je Chrystus. Wbrew biblijnej nauce, która głosi, że tylko Bóg ma prawo odpuszczać ludziom grzechy (zob. Iz 1,18; Ps 32,5; 49,8; Mk 2,7; Mt 6,10-11, 14-15) i wbrew kilkusetletniej praktyce wczesnochrześcijańskiego kościoła, biskupi Rzymu wstawili między grzesznika i Chrystusa konfesjonał i kapłanów (także grzeszników), którym przyznali prawo przebaczania ludziom grzechów.

Choć Bóg Ojciec ustanowił swojego Syna jedynym w niebie Orędownikiem chrześcijan i dał im tylko Jego imię, które wzywać mogą w modlitwach i prośbach zanoszonych do nieba (J 14,6.13-14, 15,16, 16,23-26; Dz 4,29-30 BG; 1J 2,1-2; Rz 8,33-34; 1Tm 2,5-6; Łk 22,69; Rz 8,34; Ef 1,20; Kol 3,1; Hbr 1,3, 7,25, 8,1, 10,12; 1P 3,22; Dz 7,55-56), rzymscy „pasterze" powołali kilkanaście tysięcy „świętych" orędowników, których figury postawili w kościołach, a wiernym polecili kłaniać się przed nimi i wzywać w modlitwach ich imiona. I choć Odkupiciel „**złożył tylko raz jeden jedyną ofiarę za grzechy**" ludzi (Hbr 10,12 BWP) i „**więcej nie umiera i śmierć nad Nim więcej nie panuje**", ponieważ „raz umarł dla grzechu" (Rz 6,9-10 UBG), biskupi Rzymu tytułujący siebie „Vicarius Christi" (Następca Chrystusa) wprowadzili obrzęd składania Chrystusa w ofierze na świątynnych ołtarzach przez podległych im kapłanów.

Wmówili także ludowi, że w rytuale tym „Chrystus ofiarowuje się Ojcu przez ręce kapłana za ich grzechy" oraz dokonuje się rzeczywiste przeistoczenie wina i chleba w ciało i krew Chrystusa (transsubstancjacja). Dlatego wierni mają obowiązek oddawać hostii taką samą cześć, jaką oddaje się Bogu (choć jest ona wytworem ludzkich rąk), oraz zjadać ją, czyli *de facto* zjadać Boga. Ów akt oddawania czci hostii jest nie tylko bałwochwalstwem, ale ma także wyraźne cechy kanibalizmu – cześć oddawana Bogu polega na zjadaniu ciała Boga. Taki rytuał nawiązuje wprost do rytuałów pogańskich „zjadania boga", tzw. teofagii (spożywanie ciała bóstwa), m.in. orfizmu, mandeizmu, mitraizmu czy greckich mis-

teriów eleuzyjskich, w których spożywano boga pod dwiema postaciami: ciasta i napoju. Teofagia występowała u wielu ludów pogańskich, również u Azteków, Saracenów, Germanów i Skandynawów.

Rzym wmawia ponadto swoim kapłanom, że są oni „alter Christus" (drugim Chrystusem), a nawet „Ipse Christus" (samym Chrystusem) oraz posiadają moc „rozkazywania Bogu" – sprowadzania Go na ołtarze i wstępowania w hostię. Co więcej, przekonali wiernych, że jeśli nawet ich kapłani prowadzą rozwiązłe życie, są homoseksualistami, a nawet pedofilami, to ofiary Chrystusa, jakie oni podczas mszy składają Bogu w ich imieniu, są dla nich źródłem Bożych łask i pozostają w sakramentalnej mocy. Inaczej mówiąc „katolicki sakrament święceń kapłańskich" stoi ponad moralnością kapłanów, dlatego Bóg Ojciec, Zbawiciel oraz Duch Święty są zakładnikami tego sakramentu i posłusznie błogosławią kościołowi nawet rękoma moralnie zdeprawowanych ludzi.

„Sam Bóg posłuszny wypowiedzianym przez kapłanów słowom – HOC EST CORPUS MEUM („To jest ciało moje") – zstępuje na ołtarz, przychodzi, gdzie Go zawołają, ilekroć Go zawołają. W ten sposób kapłan może być nazwany stworzycielem swego Stwórcy, gdyż wypowiadając słowa konsekracji, stwarza on jakby Jezusa w sakramencie, dając Mu w nim życie, a także oferuje Go jako ofiarę wiecznemu Ojcu..." [św. Alfons de Liguori, *Dignity and Duties of the Priest*, Redemptorist Fathers, Brooklyn 1927, s. 26-27].

„Sama istota chleba i wina przemieniła się w Istotę Ciała i Krwi Chrystusa Pana. Po konsekracji nie ma już na ołtarzu chleba ani wina, ale prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Odkupiciela. Tej niepojętej przemiany dokonuje sam Chrystus Pan w chwili, kiedy kapłan podczas Mszy Świętej wymawia w Jego imieniu słowa konsekracji. Chrystus Pan wraz z bóstwem i człowieczeństwem, z ciałem, krwią i duszą jest obecny, cały i niepodzielny, tak dobrze pod postacią chleba, jak i pod postacią wina. Wynika to stąd, że w Najświętszym Sakramencie jest obecny Chrystus żywy... Ponieważ zaś w jednej osobie Boskiej Chrystusa Pana

zjednoczone są natura Boska i ludzka, przeto pod obiema postaciami obecny jest Chrystus Pan ze swym Bóstwem i człowieczeństwem... Kościół katolicki uczy, że w sakramencie ołtarza pod postaciami chleba i wina jest prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Chrystusa Pana... Obecność Chrystusa w Eucharystii od chwili konsekracji pociąga za sobą obowiązek oddania należnej czci Bogu utajonemu pod osłoną sakramentalnych postaci... Każdy przeto chrześcijanin ma obowiązek przyjmować Komunię św. **pod karą utraty zbawienia**" [ks. dr W. Kalinowski, ks. dr J. Rychlicki, *Podstawy i dogmaty wiary katolickiej*, rozdz. „Eucharystia", KŚW, Poznań 1954].

Biskupi Rzymu w taki sposób grożą wszystkim katolikom, którzy podważaliby ich wykładnię o eucharystii: „Jeśliby ktoś zaprzeczył, że w sakramencie Eucharystii świętej zawiera się prawdziwe, rzeczywiste i materialne ciało i krew z duszą i bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa, a więc w konsekwencji cały Chrystus, lecz powiedział, że Jezus jest w nim tylko jako pamiątka, przenośnia lub symbol, niech będzie przeklęty" [*Dogmatic Canons and Decrees*, TAN Books, Rockford, Illinois 1977, s. 81].

Wielu wierzących powszechnego kościoła nie uświadamia sobie skali ośmieszania, parodiowania i szydzenia ze zbawczej ofiary Jezusa Chrystusa, z Jego odkupieńczych zasług i służby kapłańskiej w obrzędach i ceremoniach świątynnych wprowadzonych przez papiestwo. Nie dostrzegają, w jak podstępny sposób kamuflowany jest w kościele bałwochwalczy kult człowieka, który zajął miejsce Syna Bożego, a historię Jego męki wykorzystuje się w celu autoryzowania pogańskich nauk, obrzędów i nieewangelicznych wierzeń. Prorokowi Danielowi powiedziano, że „mały róg sponiewiera prawdę", „powali prawdę na ziemię" (Dn 8,12), co precyzyjnie odpowiada temu, co na przestrzeni historii chrześcijaństwa uczyniło papiestwo z Bożymi prawdami Pisma Świętego. Wymieńmy tylko te najważniejsze.

Na II soborze nicejskim biskup Rzymu sankcjonuje kult obrazów i relikwii wyobrażających Boga i ludzi, błogosławi ich

czczenie, adorowanie i klękanie przed nimi, czego w Piśmie Świętym zabronił Bóg (zob. Wj 20,4-6; Iz 2,8-9, 40,18-19, 45,20, Jer 10,2-18; Pwt 4,15-18; Dz 17,29 BT; Rz 1,22-23). Wprowadził również do chrześcijańskiej wiary pogańską naukę o nieśmiertelności duszy (czyli nieśmiertelności człowieka), choć jedyną nieśmiertelną istotą we wszechświecie jest wyłącznie Bóg (1Tm 6,15-16). Z tą nauką wprowadził kult umarłych z modlitwami do zmarłych oraz składaniem dla nich i za nich ofiar. Skutkiem przyjęcia tej starożytnej wiary ludów pogańskich, rozwija się w kościele kult „dusz świętych", którym Rzym przyznał status orędowników kościoła, choć ten Bóg zarezerwował wyłącznie dla swojego Syna (zob. 1Tym 2,5-6; 1J 2,1-2; Rz 8,33-34; Hbr 7,25; J 14,6, 6,37, 6,44, 10,1.7, 16,23-25; Mt 11,28; Ef 2,18; Dz 4,12).

Wprowadzają oni też niebiblijny dogmat wiary w czyściec, wmawiając wiernym, że po śmierci mogą odkupić swoje ziemskie grzechy (i grzech pierworodny) własnym cierpieniem w czyśćcu, co oznacza, że mogą dostać się do nieba dzięki własnemu cierpieniu, a nie cierpieniu Chrystusa [zob. A. Gowroń, *Chrystus Pokalany – Orędownicy krainy umarłych*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023].

Zwieńczeniem przejętej od pogan wiary w nieśmiertelną duszę z kultem umarłych jest gigantycznie rozwinięty kult Maryi. Rzym poświęcił Maryi aż 70 proc. wszystkich katolickich kościołów na świecie, która jako „Królowa Niebios" przyćmiła całkowicie Króla Niebios, Jezusa Chrystusa. Grzesznikowi i śmiertelnikowi nadali tytuł Matki Boga, Niepokalanie Poczętej, Orędowniczki, Ucieczki grzeszników, Szafarki Wszystkich Bożych Łask, Pośredniczki, a nawet Współodkupicielki, bez której wierzący nie mogą czegokolwiek od Chrystusa bezpośrednio otrzymać – zgodnie z katolickim dogmatem „Przez Maryję do Jezusa" [zob. *Chrystus Pokalany – Bluźniercza Królowa Niebios*, Księga III, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023].

Przypisali Maryi również bezgrzeszność, poczęcie bez grzechu i życie bez grzechu, co w jawny sposób sprzeciwia się całej nauce Pisma Świętego o wszystkich ludziach będących grzesz-

nikami (zob. Rz 3,9-12.23, 5,12; 1J 1,8-10; Koh 7,20; Prz 20,9; Ps 14,1-3, 51,7, 53,2-4, Ps 143,2; Iz 64,5; Rz 3,19 BT). Śmierć każdego człowieka jest największym świadectwem, że urodził się z naturą obciążoną grzechem (w grzechu pierworodnym), ponieważ „zapłatą za grzech jest śmierć" (Rz 6,23). A Maria przecież umarła.

„Przeświadczenie o tym, że człowiek ma duszę nieśmiertelną leży u podstaw wielu zwiedzeń. Jakie są konsekwencje wiary w istnienie nieśmiertelnej duszy? Przede wszystkim jest to pozór uniezależnienia się od Boga. Bo jeśli rzeczywiście jest we mnie coś, co obdarzone jest świadomością i to coś żyje, nawet gdy umieram, to znaczy, że jestem obdarzony nieśmiertelnością niezależnie od tego, co robię. Wtedy jestem tak naprawdę na poziomie Boga, a tym samym spełniłoby się kłamstwo szatana w Raju, który powiedział Ewie: »będziecie jak Bóg, nie umrzecie«... Jeśli rzeczywiście miałaby istnieć nieśmiertelna dusza, to grzech nie jest już w stanie pozbawić nikogo życia... Z nieśmiertelną duszą człowieka wprowadzono także fałszywą naukę o pośrednictwie zmarłych, którzy wstawiają się za żyjącymi na ziemi grzesznikami. A Biblia uczy, że to Jezus jest pośrednikiem i nie ma innego. Zamiast więc rozmawiać z Bogiem, człowiek rozmawia z umarłymi, których nie ma. To przez wiarę w nieśmiertelną duszę Maria otrzymała status Współodkupicielki. Zobaczmy, jak Bóg jest rugowany i systematycznie detronizowany przez koncepcję nieśmiertelnej duszy. Nawet oczekiwanie na powrót Jezusa staje się zbędne. Ponadto dusza nieśmiertelna otwiera bardzo szeroko drzwi do wszelkich form okultystycznych, do kontaktów spirytystycznych z tzw. duchami. Te, które ukazują się ludziom, nie są duszami zmarłych, ale demonami, przybierającymi postać osób, które kochaliśmy, a które odeszły. I wreszcie wiara ta kształtuje fałszywy wizerunek Boga" [Jacek Matter, *Jak przetrwać koniec świata*, wykład IX, YouTube; zob. również wykład XI].

„Mały róg powalił prawdę na ziemię" także wtedy, gdy zmienił przykazania biblijnego Dekalogu, o czym wielu chrześcijan powszechnego kościoła nie wie, a co zapowiedział już prorok Daniel. Nie wiedzą, że Bóg osobiście zapisał te przykazania na dwóch kamiennych tablicach i osobiście ogłosił je ludowi (Wj 20,1, 20,8-11, 24,12, 31,18, 32,15-16, 34,28) – w przeciwieństwie do wszystkich praw i przepisów, które zapisał i odczytał ludowi Mojżesz. Z Bożego Dekalogu papiestwo usunęło drugie przykazanie (Wj 20,4-6), zmieniło treść czwartego przykazania zamieniając święcenie Soboty na święcenie niedzieli (Wj 20,6-11) oraz podzieliło przykazanie dziesiąte na dwa (Wj 20,17), aby zgadzała się liczba dziesięć po usunięciu przykazania drugiego.

Biskupi Rzymu usunęli bądź zmienili jeszcze wiele innych prawd Pisma Świętego i nauk Jezusa. M.in. zastąpili chrzest dorosłych przez zanurzenie na chrzest dzieci przez pokropienie, całkowicie wypaczając sens i znaczenie chrztu Chrystusa, który jest osobistym przymierzem ze Zbawcą (Rz 6,3-5; Dz 22,16; 1P 3,21; Dz 2,38) zawartym przez osobę świadomą, która w Niego uwierzyła i przyjęła („kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony" (Mk 16,16). Dlatego chrzest może być wyborem tylko wolnego człowieka oraz owocem jego wiary. Zamieniając przymierze ze Zbawicielem świadomych ludzi na chrzest nieświadomych niemowląt, „mały róg" zakpił z Chrystusowego chrztu i ośmieszył Bożą ideę przymierza zawieranego z Mesjaszem przez wolnego i świadomego człowieka.

Rzym wprowadził także do kościoła sprzedaż odpustów za grzechy w celu „uzyskania przez wierzących zbawienia", mimo, że odpuszczenie grzechów i zbawienie są darem Bożej łaski i w żaden sposób nie można ich wykupić i kupić. Narzucił duchowieństwu celibat, wierzącym różaniec zapożyczony z islamu, zrównał ludzką tradycję (ludzkie nauki) z objawieniem Pisma Świętego i włączył nienatchnione pisma apokryficzne, głoszące fałszywe nauki i poglądy, do katolickich wydań Pisma Świętego, aby „biblijnie"

uwiarygodniać przejęte od pogan wierzenia. Przywłaszczył sobie tytuł „Ojca Świętego” przynależący wyłącznie do Boga Ojca, tytuł „Najwyższego Kapłana” przynależący wyłącznie do Syna Bożego i tytuł „Następca Syna Bożego” (Vicarius Filii Dei), choć następcą i przedstawicielem Chrystusa na ziemi jest wyłącznie Duch Święty (J 16,6-15, 14,26, 15,26). „Pasterze” rzymscy przypisali sobie jeszcze inne tytuły i atrybuty Boga, Syna Bożego i Ducha Świętego, które scedowali również na umarłych „świętych” i Maryję.

„Człowiek grzechu, który wywyższa się ponad wszystko co Boskie” ogłosił ponadto siebie nieomylnym (a takim jest tylko Bóg) w dogmacie o nieomylności papieża, podzielił kościół na kler i laikat, zburzył kolegialny porządek organizacyjny kościoła przekazany przez Chrystusa i w jego miejsce wprowadził porządek hierarchiczny z władzą biskupa. Zawarł jeszcze unię kościoła z państwem, aby narzucać narodom katolickie nauki, a we wczesnym kościele swój prymat. Wszystkimi zmianami, fałszywymi naukami i działaniami „mały róg bluźni przeciwko Najwyższemu” (Dn 7,25), a ich celem jest „ogołocenie” Chrystusa z Jego własności, przywilejów, zasług, niezbywalnych praw oraz zdegradowanie Jego pozycji – jedynego wszystkich ludzi Orędownika, Pośrednika i Wielkiego Kapłana chrześcijan.

„Rzym odmienił niemal wszystkie prawdy biblijne odnoszące się do zbawienia człowieka. Rozwój władzy papieskiej w kościele pociągnął za sobą zerwanie z pierwotnymi, czystymi zasadami nauki Chrystusowej, a mianowicie: Biblia, jako jedyne źródło prawdy została zastąpiona przez tradycję i uchwały soborów... Zupełnie zniekształca trzy zasadnicze pamiątki ustanowione przez Chrystusa, tj. chrztu, Wieczerzy Pańskiej i obrzęd pokory... Zarzucenie nauki o usprawiedliwieniu z wiary i przywłaszczenie sobie mocy odpuszczania grzechów... Przeforsowanie kultu umarłych i dogmatu o nieśmiertelności duszy... Poczytanie człowieka za zastępcę Boga na ziemi i pretensja do najwyższej godności... Tak więc mały róg »sponiewierał prawdę, i działał

z powodzeniem« (Dn 8,12). Dzieło papiestwa, które w wysokim stopniu sponiewierało prawdę, przesłaniając ją różnorodnymi tradycjami i maskując za pomocą liturgii nawet zabobony – prowadzone było z wielkim powodzeniem i znalazło oparcie wśród wielkich rzesz zwiedzionego ludu” [K. Bulli, *Księga Daniela*..., s. 266-271].

Wszystkie obrzędy i ceremonie odprawiane podczas mszy przez kapłanów są bezpośrednio wymierzone w codzienną służbę i orędownictwo Chrystusa w niebiańskiej Świątyni.

„Zjawisko samowolnego i bluźnierczego ingerowania w służbę »ustawicznego pośrednictwa« Chrystusa występuje w naukach Rzymu papieskiego, a mianowicie: (1) Zarzucenie nauki o Chrystusie jako jedynym Orędowniku między Bogiem a ludźmi, a obranie w Jego miejsce Maryi jako orędowniczki i zaprowadzenie całej plejady urzędowych pośredników-świętych... (2) Zastąpienie kapłaństwa Chrystusa ziemskim kapłaństwem... wraz ze śmiercią Chrystusa na krzyżu system kapłański na ziemi został unieważniony i zniesiony, jako całkowicie zbędny, ponieważ wszystko »wykonało się«. Służba kapłańska w świątyni ziemskiej znalazła wypełnienie, kiedy Chrystus wszedł ze Swoją krwią do Świątyni Niebiańskiej, aby tam sprawować dzieło pojednania z Bogiem Ojcem. Dlatego też Chrystus nie ustanowił kapłaństwa [hierarchicznego], nie mianował ani też nie wyświęcał kapłanów. (3) Ustawiczne – codzienne wstawiennictwo Chrystusa za grzeszników przed tronem Bożym zostało zastąpione odprawianą przez kapłanów mszą, która jest – według katechizmu – »ponowieniem ofiary krzyżowej«... Ostateczne przyjęcie tej nauki jest równoznaczne z pozbawieniem wiernych ukrzyżowanego Chrystusa i odwróceniem wzroku od krzyża Golgoty, jak również od orędownictwa Jezusowego w niebie. Ceremoniał mszalny z zastępem kapłanów, ołtarzami i ziemskimi świątyniami przysłonił bez reszty duchową rzeczywistość nowotestamentowej służby Chrystusa w Niebiańskiej Świątyni, w której On sam – na mocy własnej krwi – sprawuje arcykapłański urząd

przed Bogiem Ojcem w intencji zbawienia człowieka. (4) Bluźnierczym i świętokradczym zatem dziełem papiestwa jest odwracanie uwagi wiernych od Świątyni Niebiańskiej, kierowanie jej ku świątyniom ziemskim i zastępowanie pojednawczej służby Chrystusa sprawowanej w prawdziwym przybytku niebiańskim, tzw. »ofiarą mszy św.«, która według nauki rzymskiej stanowi literalne i materialne powtórzenie ofiary Kalwarii" [tamże, s. 262-265].

„Ale w jaki sposób papiestwo mogło »obalić« miejsce niebiańskiej świątyni? Oczywiście papiestwo nie mogło sięgnąć do samego nieba i literalnie zaatakować świątynię, ale przez swój system mszy, kapłaństwa, spowiedzi, pośrednictwa itp., które są fałszerstwem życia, śmierci i arcykapłańskiej służby Jezusa (»Władcy wojsk«) – fundament służby Chrystusa w niebie został zatracony, albo w pewnym sensie »zrzucony«... Oczywiście mamy tu do czynienia z działaniem symbolicznym, gdyż »prawdy« nie można literalnie zrzucić na ziemię. Papiestwo nie mogło fizycznie »obalić« świątyni Bożej, jak nie mogło fizycznie »rzucić prawdy na ziemię«. Jednak przez sfałszowanie służby orędowniczej i pośredniczej było w stanie zakryć prawdę o rzeczywistej służbie Chrystusa w świątyni niebiańskiej, w ten sposób »rzucając« prawdę »na ziemię«... Mały róg – papiestwo – wywyższa się aż do samego Jezusa. Ktokolwiek przypisuje sobie funkcje należące Bogu, tak jak czynili to papieże, wywyższa siebie ponad Boga. Odjęcie »wiecznej« ofiary lub służby Chrystusa w świątyni to odstępczy system pośrednictwa. Prerogatywy te należały wyłącznie do Chrystusa i Jego służby w świątyni niebiańskiej, ale papiestwo uzurpowało sobie do nich prawo. W tym sensie »prawda« o »miejscu jego przybytku« została »zrzucona«... Ofiara mszy, spowiedź uszna, pośrednictwo księży, modlitwy do świętych, cały system papieski przywłaszczyły sobie prawdę o świątyni, aż została zagubiona, zrzucona i »odjęta«" [C. Goldstein, *Prosto o roku 1844...*, s. 61-62].

Od ostatnich antybiblijnych dogmatów wiary ogłoszonych przez biskupów Rzymu w XIX i XX wieku („O Niepokalanym poczęciu Maryi" i „O wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny") niewiele zostało nauk Chrystusa, których nie wypaczono bądź nie zamieniono, czy też nie usunięto.

Przeczytajmy inny z opisów „małego rogu" z księgi Daniela, który po uzyskaniu potęgi religijno-politycznej wystąpi przeciwko niebiańskiemu Księciu, Jezusowi Chrystusowi:

„**Siła jego jest potężna, niszczy dziwnym sposobem; znajduje powodzenie, działa i gubi mocarnych i lud święty. W chytrości jego powiedzie się podstęp. Podniesie się serce jego, a wielu zgubi niepostrzeżenie. Powstanie przeciw najwyższemu Księciu, ale bez udziału ręki będzie skruszony**" (Dn 8,24-25 BT).

1260 lat supremacji papieskiej

Historia chrześcijaństwa potwierdza również ukazany Danielowi proroczy okres 1260 lat papieskiej supremacji, w którym „czysta niewiasta" (kościół zachowujący przykazania, nauki i wiarę Chrystusa, tzw. resztka) musiała ukrywać się „na pustyni" przed prześladowaniami „małego rogu", który uzyskując w 538 roku władzę polityczno-religijną, „rozpoczął wojnę ze świętymi" (Dn 7,21 BT), „uciskał świętych Najwyższego", którzy „zostaną wydani w jego ręce na czas, wiele czasów i pół czasu" (7,25 BWP). Jak zauważył cytowany już autor gruntownego opracowania proroctw Daniela, Konstanty Bulli, „prześladowanie stanowiło jedną z najbardziej charakterystycznych cech zarówno pogańskiego Rzymu cezarów, jak i neopogańskiego Rzymu papieży" [K. Bulli, *Księga Daniela*..., s. 259].

W V wieku plemiona barbarzyńskie podbiły i zajęły zachodnią część cesarstwa rzymskiego, na którego terytorium powstało kilka królestw germańskich – Rzym ostatecznie zdobyto w 476 r. Władca wschodniej części cesarstwa, Justynian I, obejmując tron w 527 r., zamierzał przywrócić imperium dawne granice i jego mocar-

stwową pozycję. Musiał jednak zwalczyć germańskich arian, dlatego wzmacniał na zachodzie biskupa Rzymu przeciwko ariańskim „heretykom". Jak zauważają historycy, biskup Rzymu zyskiwał coraz większy autorytet wraz ze spadkiem autorytetu władzy cesarskiej w wojnach z barbarzyńcami i pojawiającymi się coraz częściej antagonizmami religijnymi pomiędzy Rzymianami a ariańskimi Gotami, którzy nie uznawali autorytetu rzymskiego biskupa.

„Justynian miał zarówno religijne, jak i polityczne powody, by zwalczać germańskich arian (Wandalów i Ostrogotów), którzy pod koniec lat dwudziestych IV wieku wciąż byli silni. Bizantyjski cesarz był niewzruszony w swojej czołobitności wobec stolicy papieskiej. Od 527 roku swój szacunek dla papiestwa wyrażał w różnych pismach: kodeksach (zbiorach przepisów cesarskich) i nowelach (nowych rozporządzeniach). Pisma te zostały zebrane i stanowią obecnie część tzw. Corpus Iuris Civilis" [Heinz Schaidinger, *Historyczne potwierdzenie proroczych okresów*, Znaki Czasu, Warszawa 2018, s. 29].

W 533 roku Justynian napisał list do papieża Jana II, określany potem przez biskupa Rzymu mianem edictum, w którym powiedział o nim, że jest „głową wszystkich świętych Kościołów, my zaś winniśmy starać się wszelkimi sposobami służyć czci i autorytetowi Waszej Stolicy" i dlatego „staraliśmy się zjednoczyć wszystkich kapłanów Wschodu i poddać ich stolicy Waszej Świątobliwości" [*The Code of Justinian*, ks. I, 1.4, w: S. P. Scott, The Civil Law, Union 2001, t. XII, s. 11-12]. Rzymscy biskupi będą później powoływać się na ten dekret Justyniana w celu wzmacniania swojego prymatu i roszczeń o przywództwo w całym chrześcijaństwie. Choć Rzym wciąż znajdował się w rękach barbarzyńców, to już „w 533 r. istniała tradycja rzymskiej władzy i supremacji, do której nawiązywały cesarskie edykty" [tamże, *Historyczne potwierdzenie proroczych*..., s. 31].

„Cesarz Justynian Wielki nazywał papieża »pierwszym arcybiskupem i papieżem« (519 r.), dzięki którego nauce »rodzi się

jedność Kościoła«, Kościół Rzymski zaś »głową wszystkich kościołów« (533 r.)... Stolica papieska w Rzymie jest nazywana przez cesarza »summi pontificatis apex« – szczyt najwyższego kapłaństwa, »fons sacerdotii et sedes summi apostoli Petri« – źródłem kapłaństwa i stolicą apostoła Piotra (534 r.)" [ks. Bolesław Kumor, *Historia Kościoła*, t. I, RW KUL, Lublin 2001, s. 132].

Realną władzę i prymat biskup Rzymu zaczął sprawować i wykorzystywać politycznie i religijnie dopiero w 538 roku, kiedy wojska Justyniana uwolniły go, miasto i Italię spod władzy ariańskich Ostrogotów.

„Trzy rogi, o których mowa w Dn 7, wyrwane, aby umożliwić »małemu rogowi« wzrost do rozmiarów potęgi, zostały unicestwione i pozbawione sił w pierwszej połowie VI wieku. Byli to Wizygoci... Wandalowie... oraz Ostrogoci. Szczególnym rokiem w tym procesie był rok 538, gdyż równowaga sił zmieniła się wtedy i odtąd Ostrogoci stale tracili na znaczeniu. Rzym został uwolniony spod władzy barbarzyńców po raz pierwszy od czasu, gdy został zajęty przez Odoakra. W tym wszystkim najwięcej zyskało papiestwo. Bizancjum później znów utraciło Italię [na krótko], ale papiestwo w kolejnych wiekach rosło w siłę, aż osiągnęło szczyt swojej potęgi w czasach krucjat... Prawodawstwo samego Justyniana miało na celu to, by papiestwo nabierało coraz większego znaczenia duchowego i politycznego... to właśnie Justynian otworzył drogę do wywyższenia papieża ponad świeckich władców, ustalając swoim dekretem, że biskup starożytnego Rzymu ma być pierwszym wśród wszystkich kapłanów (rzymskim pontifex maximus), podczas gdy biskup nowego Rzymu (patriarcha Konstantynopola) ma być w hierarchii władzy na drugim miejscu. Najwyraźniej chodziło o to, że rzymski pontifex maximus miał panować nad całym chrześcijaństwem (nowela 131). Dlaczego Justynian nie uczynił patriarchy Konstantynopola głową chrześcijaństwa? To oczywiste, że rywal u boku stanowi większe zagrożenie niż duchowy przywódca w dalekim Rzymie.

Z drugiej strony po upadku Ostrogotów nie było w Rzymie silnego świeckiego przywódcy. Dlaczego więc papież nie miałby być na swoim terenie także przywódcą świeckim? Byłby to naturalny stan rzeczy i tak właśnie zarządził Justynian w 554 roku, wydając sankcję pragmatyczną, która nadawała papieżowi także świecką władzę na Zachodzie... W 538 roku wizja imperium rzymskiego, jaką miał Justynian – imperium przywróconego rzymskiemu Kościołowi, bez władztwa germańskich plemion ariańskich – stała się bliska urzeczywistnieniu... W wyniku wycofania się Ostrogotów papież mógł przystąpić do działania zgodnie z nowelami Justyniana i stać się duchowym i politycznym władcą zachodniej części imperium rzymskiego. Frankowie byli jego naturalnymi sprzymierzeńcami i pozostali nimi aż do rewolucji francuskiej" [H. Schaidinger, *Historyczne potwierdzenie proroczych*..., s. 33, 35-37].

To rewolucja francuska doprowadziła do upadku papiestwa i zakończenia proroczego 1260 letniego okresu jego supremacji. W 1798 roku wojska Napoleona wkraczają do Rzymu i aresztują Piusa VI, który rok później umiera jako więzień we Francji. Od 538 roku do 1798 upływa dokładnie 1260 lat panowania „małego rogu".

Już w 1698 roku brytyjski biblista Drue Cressner, studiując proroctwa Księgi Daniela, głosił, że „z małym rogiem", który oznacza papiestwo, stanie się ok. 1800 roku coś drastycznego, dlatego pisał, że „około roku 1800 będzie koniec bestii" [za: Le Roy Froom, *The Prophetic Faith of our Fathers*, vol. 2, Review and Herald Publishing Association, Washington D.C., s. 595].

Jeszcze jeden komentarz w tej sprawie z bardzo popularnego w Polsce opracowania Księgi Apokalipsy, autorstwa Jonatana Dunkela:

„Kluczową kwestią, dla której uważamy 538 rok za początek 1260 dni-lat, zapowiedzianych w proroctwach Daniela i Apokalipsy, nie był dekret Justyniana [z 533 r.], lecz uzyskanie politycznej autonomii przez papiestwo. Justynian uznał zwierzch-

ność biskupa Rzymu edyktem z 545 roku (Corpus Juris Civilis, Novella 131,2), ale uczynił to już w marcu w 533 roku w liście skierowanym do papieża Jana II (533-535), którego uznał głową wszystkich kościołów. Treść tego listu znalazła się następnie w Kodeksie Justyniana, podobnie jak edykt tego cesarza z 545 roku o prymacie biskupa rzymskiego: »Niniejszym uchwalamy, że Jego Świątobliwość papież ze starożytnego Rzymu ma prymat wśród wszystkich zwierzchników, zaś Błogosławiony Arcybiskup Konstantynopola – nowego Rzymu dzierży drugie miejsce po świętym apostolskim tronie starszego Rzymu, mając pierwszeństwo nad wszystkimi pozostałymi«. W 533 roku, kiedy Justynian uznał papieża zwierzchnikiem całego Kościoła, biskup Rzymu NIE miał politycznej władzy w Rzymie, dlatego trudno byłoby uznać ten rok za szczególnie ważny w dziejach papiestwa. W 533 roku papież wciąż musiał się liczyć z wolą króla Ostrogotów, który panował w Rzymie. Narzucał on swoją wolę także papiestwu, czasem w ambarasujący dla papieża sposób. Dopiero 5 lat później, a więc w 538 roku papiestwo uzyskało polityczną niezależność w Rzymie za sprawą wojska bizantyjskiego. W 538 roku ariańscy Ostrogoci musieli wycofać się spod Rzymu, aby bronić stolicy swego królestwa Rawenny... a niedługo potem zniknęli z areny dziejów, tak jak wcześniej Herulowie i Wandalowie. Stało się to zgodnie z zapowiedzią proroka Daniela o trzech rogach-królestwach (Dn 7,8.24), które ustąpią przed mocą Małego Rogu. Rok 538 trzeba uznać za bardzo znamienny w dziejach papiestwa, ponieważ od tego czasu władza polityczna w Rzymie należała do papieży, a instytucja papiestwa stała się par excellence mocą religijno-polityczną, jaką prorok Daniel zapowiedział, prorokując, że pozostanie nią przez 1260 proroczych dni. Co znamienne, sytuacja odwróciła się 1260 lat później. Tak, jak w 533 roku świecki władca uznał biskupa Rzymu zwierzchnikiem wszystkich kościołów, a pięć lat później, w 538 roku, jego wojsko przyczyniło się do przejęcia politycznej władzy w Rzymie

przez papiestwo, tak w 1793 roku, za sprawą Rewolucji Francuskiej, zlikwidowano unię kościoła i państwa, a pięć lat później, w 1798 roku, świecka armia pozbawiła papieża politycznej władzy w Rzymie. Zwycięstwa bizantyjskiego wojska pod wodzą Belizariusza (505-565) oddały papiestwu polityczną władzę w Rzymie począwszy od 538 roku. W 1798 roku papiestwo otrzymało »śmiertelną ranę« za sprawą generała Louisa Berthiera (1753–1815), który uczynił to w imieniu Francji – »pierwszej córy Kościoła« (1290 lat wcześniej katolicki król Chlodwig pokonał Wizygotów, oddając Francję papiestwu). Jak zauważył LeRoy Froom: »Te dwa wydarzenia korespondują ze sobą. W pierwszym największa ówczesna potęga świecka wywyższyła papiestwo, formując prawa, które dały papiestwu zwierzchnictwo. W drugim przypadku największa ówczesna potęga świecka obaliła papiestwo wraz z jego politycznym autorytetem. Pierwsze było początkiem, a drugie końcem epoki. Przewidział to Bóg, a wprowadzili w życie, zapewne nieświadomie, ludzie«" [J. Dunkel, *Apokalipsa*, Orion plus, Radom 2013, s. 48-49].

Upadek papiestwa w 1798 roku został w Księdze Objawienia określony „zadaniem jakby śmiertelnej rany", która z czasem „wygoiła się" (Obj 13,3). Zwrot ten oznacza, że w przyszłości odzyska ono władzę i wpływy. I tak się też dzieje od początku XX wieku.

1260 lat prymatu biskupów Rzymu naznaczone również było rzeką krwi przelaną na „świętych Najwyższego", jak przepowiedziało to proroctwo Księgi Daniela i Księgi Objawienia. Od XX wieku Watykan wybiela swoją wielowiekową zbrodniczą historię będącą świadectwem zdrady Chrystusa i służenia mocom ciemności. Rządy papiestwa utorowały też drogę wielu późniejszym dyktaturom i despotyzmom nie tylko w Europie. Pojawienie się ateizmu wraz z rewolucją francuską jest także pochodną moralnego upadku Rzymu, który przez stulecia swoimi działaniami i postępowaniem zaprzeczał istnieniu Boga.

„Od narodzin papizmu do obecnych czasów wiarygodni historycy ostrożnie szacują, że ponad pięćdziesiąt milionów ludzi

zostało zamordowanych przez papieskich prześladowców za przestępstwo herezji – średnio ponad czterdzieści tysięcy morderstw religijnych na każdy rok istnienia papiestwa” [John Dowling, *The History of Romanism*, E. Walker, Nowy Jork 1871, s. 541-542].

„Najlepsi historycy wymieniają pięćdziesiąt milionów chrześcijan zgładzonych ogniem, mieczem i inkwizycją; piętnaście milionów mieszkańców amerykańskiego kontynentu i wysp; trzy miliony Maurów w Europie i półtora miliona Żydów.... to sześćdziesiąt dziewięć milionów pięćset tysięcy istot ludzkich zamordowanych przez »kobietę z rzymskich wzgórz, pijaną krwią świętych« (Obj 17,6). I ta przerażająca lista nie obejmuje tych jej poddanych, którzy polegli w krucjatach w Azji, w jej wojnach z europejskimi chrześcijanami i w Ameryce Południowej” [W.C. Brownlee, *The Roman Catholic Religion viewed in the light of Prophecy and History*, Charles K. Moore, New York 1843, s. 60, 97].

Alexander Campbell, znany lider protestanckiej Ameryki XIX wieku, w debacie w 1837 r. z Johnem B. Purcellem, katolickim profesorem teologii i biskupem Cincinnati, wykazał, że zapisy wielu historyków i martyrologów świadczą jednoznacznie, że prześladowania, krucjaty, wojny i inkwizycja kościoła rzymskiego pochłonęły na przestrzeni wieków od 50 do 68 mln istnień ludzkich. John Purcell nie negował przedstawionych przez Campbella danych, gdyż i dla niego były one oczywiste [*A Debate on the Roman Catholic Religion*, Christian Pub. Co., St. Louis 1837].

Angielski biograf, Samuel Clarke (1599-1683), w książce *General Martyrology* w rozdziałach poświęconych prześladowaniom bogobojnych i skromnie żyjących waldensów [rozdz. XXI-XXII „The Persecutions of the Waldenses”, London 1660] wylicza liczbę waldensów zamęczonych przez papieski Rzym tylko w samej Francji pierwszej połowy XIII wieku na dwa miliony ludzi. Z kolei waldensów mieszkających we włoskich Alpach najeżdżano trzydzieści sześć razy, podczas których nie oszczędzano nikogo – ani starców, ani kobiet, ani dzieci. Katoliccy „Wikariusze Chrystu-

sa" z Rzymu postanowili zmieść z powierzchni ziemi waldensów i wymazać ich z ludzkiej pamięci. I rzeczywiście wybito ich niemal doszczętnie, a większość ich dzieł, w tym tłumaczenia Biblii, zniszczono.

Postawili oni sobie także za cel całkowitą eksterminację Katarów, inaczej Albigensów, którzy w pobożności podobni byli do Waldensów i stanowili około 4-milionową ludność. Niemal wszystkich wymordowali [Philip Schaff, *History of the Christian Church*, Grand Rapids, MI, vol. V, New York 1882].

„Katolicka krucjata przeciwko albigensom w południowej Francji (od 1209-1229) za papieży Innocentego III, Honoriusza III i Grzegorza IX była jedną z najkrwawszych tragedii w historii ludzkości" [Cushing B. Hassell, *History of the Church of God*, New York 1886, rozdz. XIV „Twelfth and Thirteenth Centuries", s. 435-450]. Hassell w swojej ponad 1000-stronicowej *Historii Kościoła Bożego* pisze również o ofiarach „wojny trzydziestoletniej" w Niemczech XVII wieku (1618 do 1648): „Był to wiek ostatnich wojen religijnych w »chrześcijaństwie«, wojny trzydziestoletniej w Niemczech rozpętanej przez jezuitów, sprowadzającej ludność do kanibalizmu, a populację ludności Czech z 4 mln do 780 tysięcy, natomiast Niemiec z 20 mln do 7 mln. Południowe Niemcy stały się niemal pustynią" [tamże, rozdz. XVII].

Ogromne żniwa zebrały także wojny domowe we Francji przeciwko protestanckim Hugenotom, których zabito około 4 mln [Pierre Miquel, *Les guerres de religion*, Paris 1980, s. 396], z czego w krucjatach przeciwko Albigensom i Waldensom we Francji zginęło ok. miliona [Samuel J. Cassels, *Christ and Antichrist*, Philadelphia 1846, s. 257].

Zdaniem ks. prof. Jana Kracika, nieżyjącego już historyka katolickiego kościoła, wieloletniego pracownika Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, do największego ludobójstwa w historii nawracania ludów na katolicyzm doszło w Ameryce Południowej w czasach konkwistadorów, którzy z pełnomocnictwami i błogosławieństwem papieży oraz kościelnymi emisariuszami wyruszali „w imię Chrystusa" nawracać ogniem i mieczem ludy świata:

„W sumie w ciągu stu lat od konkwisty populacja tubylców w Meksyku zmniejszyła się z około 25 milionów do 1 miliona. W obu Amerykach z około 80 milionów pozostało po pół wieku 10 milionów. To było największe w dziejach ludobójstwo, dokonane głównie przez Hiszpanów, Portugalczyków i Anglików. Łączenie podboju z chrystianizacją dobrze było znane Europejczykom (Karol Wielki, inni władcy, Krzyżacy). Walka z niewiernymi była przy tym wręcz organiczną specjalnością Hiszpanów... Torowanie mieczem drogi dla krzyża i krew rozlewana w imię Chrystusa jest najbrutalniejszym szyderstwem z Ukrzyżowanego” [ks. J. Kracik, *Nawracanie w cieniu konkwisty*, < www.opoka.org.pl >, 06.11.1998].

W taki oto sposób rzymscy „Namiestnicy Chrystusa” realizowali przez stulecia zlecenie Jezusa dane kościołowi, aby głosił ewangelię i nawracał narody: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20 BT).

„To, że kościół Rzymu przelał więcej niewinnej krwi niż jakakolwiek inna instytucja, która kiedykolwiek istniała w historii ludzkości, nie będzie kwestionowane przez żadnego protestanta, który ma kompetentną wiedzę historyczną” [W.E.H. Lecky, *History of the Rise and Influence of the Spirit of Rationalism in Europe*, Vol. II, Longmans, Green, and Co., London 1910, p. 32].

I ostatni cytat w tym wątku autora książek i teologa, Taylora G. Buncha: „Kariera władzy papieskiej wywołała zdumienie i podziw wielu historyków. Udowodniła, że jest najbardziej zadziwiającym wytworem tego, co nazywamy światową mądrością, jaką widział nasz świat – kontrolowanie królów, dyktowanie praw starożytnym monarchiom i wiązanie milionów dusz despotyzmem, o jakim mogli tylko marzyć cesarze Orientu. I jaką fenomenalną żywotność wydaje się mieć... Władza ta jest zbyt wielka i czcigodna na sarkazm, kpiny lub drwienie. Jest zbyt potężna

i szanowana, aby z niej szydzić lub ją okłamywać. Przyznaję, że spoglądam na nią jak wieśniak obserwujący króla, jak chłopiec kontemplujący piękną królową… Jest on jednocześnie wyniosły i zdegradowany; prosty, lecz światowo mądry; pokorny, ale pogardliwy i dumny; myje nogi żebrakom, a jednocześnie narzuca rozkazy możnowładcom ziemi; życzliwy, lecz surowy dla wszystkich sprzeciwiających się mu; tu odziany w łachmany, a tam hulający w pałacach; utrzymywany datkami, a jednocześnie ucztujący z książętami ziemi; przybierający tytuł »sługi sług Bożych«, a jednocześnie roszczący sobie prawo do najwyższego tronu pośród dostojników świata. Czy była kiedykolwiek taka sprzeczność? Taka »chwała poniżenia i poniżenie w chwale«, taki rodzaj nędzy i wywyższenia człowieka? Czy była kiedykolwiek taka tajemnica i tak magiczne sztuczki? Tak wyrafinowana polityka i tak wiarygodne roszczenia?… Jakże imponujące są słowa ojcowskiego błogosławieństwa! Jakże wspaniałą liturgię wywiódł z wieków wiary!… A jednocześnie jakie zbrodnie i obrzydliwości popełniono w imieniu kościoła? »Gdy cofniemy się i patrzymy na historię ciemnych wieków, pytamy, do jakich wojen ten kościół nie zachęcał, do jakich niezgód nie podżegał, jakich zabobonów nie popierał, do jakiej pychy nie rościł sobie prawa, jakich okrucieństw nie zadał, jakich krajów nie zrabował, jakich ciężarów na ludzi nie nałożył, jakimi oszustwami się nie posłużył, jakich nauk nie bronił płonącym mieczem, jakiej prawdy nie wypaczył, jakiej dobroci nie wyszydził i nie prześladował?… Pomyśl o spiskach i inkwizycji, intrygach i torturach, wszystkich działaniach prowadzonych energicznie pod płaszczykiem religii – okrucieństwach gorszych od tych zadawanych przez barbarzyńców, wymierzanych na rozkaz sług ewangelii miłości… Gdy chodzi o najwyższych władców tego dwulicowego kościoła, tak życzliwych, a jednak tak okrutnych, tak oświeconych, a jednak tak fanatycznych, tak pokornych, a jednocześnie tak wyniosłych – w tej instytucji połączonej pobożności i szal-

bierstwa, radości i hańby, chwały i hańby ziemi – nigdy nie było większych geniuszy ani większych głupców, świętych ani łajdaków, uczonych i nieuków, ascetów i żarłoków, ludzi, którzy ozdabiali swą wysoką pozycję i tych, którzy ją gorszyli« (John Lord, Beacon Lights of History, vol. 3, s. 96-101)" [Taylor G. Bunch, *Studies in the Book of Revelation*, Loma Linda, California 1933, s. 242].

Większość historyków zgadza się co do liczby ok. 50 mln chrześcijan zamordowanych przez kościół kierowany przez papieży, choć wielu z nich przyznaje, że liczba ta jest prawdopodobnie jeszcze większa ze względu na ofiary, których nigdy nie rejestrowano i nie zapisywano [zob. David A. Plaisted, *Estimates of the number killed by the papacy in the middle ages and later*, University of North Carolina 2006].

Oręż w walce z fałszywą świątynią

Rozpoczęty w 1844 roku przez Chrystusa w niebiańskiej Świątyni ostatni etap służby arcykapłańskiej z sądem śledczym jest końcowym czasokresem w Bożym planie ratowania ludzi – zgodnie z opisem proroczym najtrudniejszym w całej historii ziemi. Dlatego ten przedmilenijny odcinek czasu z kończącą się Bożą łaską w świecie chylącym się ku upadkowi i całkowitemu odstępstwu ma tak ostrzegawczy charakter.

Porównać go można jedynie do czasów, w których żył Noe, gdy ten patriarcha i prorok przez około sto lat ostrzegał ludzi przed nadchodzącym Bożym sądem i nawoływał ich do upamiętania, czy też do czasów Jonasza, którego Bóg posłał do Niniwy, aby przekazał jej mieszkańcom ostrzegawcze poselstwo unicestwienia, jeśli nie nawrócą się i nie zaczną pokutować, na co mieli 40 dni.

Adwentyści dnia siódmego są przekonani, że w połowie XIX wieku Bóg powołał ich w podobnym celu – ogłoszenia światu ostatniego ostrzegawczego poselstwa trójanielskiego, o którym mówi Księ-

ga Objawienia (Obj 14,6-12). Rozpoczyna się ono zwiastowaniem pierwszego posłańca (anioła), „**lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego, i oddajcie pokłon Temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód**” (w. 6-7).

To pierwsze z trzech powiązanych ze sobą orędzi skierowanych do naszego świata jest wezwaniem do oddania Bogu chwały, ponieważ w niebie rozpoczął się sąd śledczy, oraz pokłonu Temu, który „w sześciu dniach stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest”. Zdanie to jest bezpośrednim nawiązaniem do IV przykazania biblijnego Dekalogu nakazującego czczenie Stworzyciela przez święcenie siódmego dnia tygodnia – Soboty, którą On ustanowił na pamiątkę swojego stworzenia, dlatego ją pobłogosławił, poświęcił i zarządził zachowywać (Wj 20,8-11; Rdz 2,1-4). Jest to więc wezwanie wszystkich wierzących do święcenia „Soboty Pana, Boga twego” – czwartego przykazania biblijnego Dekalogu ustanowionego przez Boga, którą Rzym usunął i w jej miejsce nakazał ludziom święcić niedzielę [zob. Artur Gowroń, *Chrystus Pokalany – Fałszerze dnia Pańskiego*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023].

Podążający tuż za pierwszym drugi posłaniec (anioł) zwiastuje upadek Babilonu, który upił wszystkie narody fałszywymi naukami (symbolizuje je wino): „**Upadł, upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szału nierządu swojego**” (w. 8). Wymieszane wszelakie zwodnicze nauki i wierzenia Babilonu upijają ludzi niczym alkohol – niszcząc ich umysł i duchowość, a ostatecznie prowadząc do upadku i utraty wiecznego życia. Jednocześnie Babilon utrzymuje ludzi, których poi zwodniczymi wierzeniami, w fałszywym poczuciu przynależności do Boga. Owocami jego „nierządu” są także wymieszane nauki i wierze-

nia pogańskie z naukami biblijnymi, które scala teologiczne kłamstwo i sofistyka „fałszywych apostołów” (2Kor 11,13-15), aby utrudnić ludziom odróżnienie fałszu od prawdy, ziarna od kąkolu. Cechą Babilonu jest religijny i duchowy synkretyzm, łączenie ze sobą wierzeń różnych religii i filozofii z naukami i wierzeniami biblijnego Boga, w tym ich duchowości, aby stworzyć uniwersalistyczną opowieść o jednym „Bogu-duchu” wszystkich ludzi, który objawia się i manifestuje we wszystkich religiach, wierzeniach i kultach – bez związku z wyznawanymi przez nie doktrynami, wartościami i stosunkiem do Pisma Świętego. Babiloński duch usprawiedliwia niemal każde odstępstwo i uwierzytelnia każdy fałsz.

Zatem zwiastowanie drugiego anioła demaskuje fałszywe nauki i wierzenia Babilonu – wino, którym upija wszystkie narody i języki.

Trójanielskie poselstwo kończy się głośnym ostrzegawczym zwiastowaniem trzeciego anioła, kierowanym do ludzi żyjących tuż przed powrotem Chrystusa na ziemię, aby nie ulegli zawiązanej koalicji religijnej (katolicko-protestanckiej), która za pomocą ustaw państwowych narzuci im prawo nakazujące respektowanie i święcenie niedzieli: „**A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc donośnym głosem: Jeżeli ktoś pokłoni się zwierzęciu i jego obrazowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pił będzie z wina gniewu Bożego z kielicha jego gniewu**” (w. 9-10).

„W możliwość sojuszu między protestantyzmem i katolicyzmem nikt nie wierzył jeszcze w połowie XX wieku (podobnie jak w możliwość wprowadzenia ustaw niedzielnych). Taki rozwój wypadków zapowiadała jednak w XIX wieku adwentystka Ellen White. W książce *Wielki bój* (*The Great Controversy Between Christ and Satan*) pisała: »Kiedy wiodące kościoły amerykańskie zjednoczą się na bazie łączących je poglądów, wówczas wpłyną na państwo, aby przeforsowało ich nakazy i wsparło ich instytucje. Wtedy protestancka Ameryka uczyni obraz systemu papie-

skiego, czego nieuniknionym skutkiem będą kary nałożone przez państwo na tych, którzy wierzą inaczej«... Podporządkowując się krajowej ustawie niedzielnej nakazującej respektowanie, czczenie oraz święcenie niedzieli ludzie oddadzą w ten sposób pokłon »zwierzęciu i jego obrazowi« (papiestwu i upadłemu protestantyzmowi) i tym samym przyjmą »piętno zwierzęcia« (»znamię bestii« – według innych przekładów Biblii) na »czoło lub rękę« (Obj 14,9-10). Przyjmując znamię »na czoło« (tzn. z przekonania) lub »na rękę« (tzn. z konformizmu, ze strachu), potwierdzą uznanie autorytetu rzymskiego papizmu, który wprowadził i uczynił niedzielę znakiem swojej władzy. Na tych, którzy nie uznają niedzieli, spadną sankcje ekonomiczne, a potem – tak jak było to już w przeszłości – represje i prześladowania. Sprzyjać temu będą tragiczne skutki zanieczyszczenia środowiska naturalnego, klęski żywiołowe i kataklizmy w przyrodzie, wzrost chorób, problemy społeczne oraz światowy kryzys gospodarczy, z którymi pojedyncze państwa nie będą w stanie się uporać. W takich okolicznościach większość rządów nie będzie protestowała przeciwko ustanawianiu jednakowych praw" [*Chrystus Pokalany – Fałszerze Dnia Pańskiego*..., s. 258-259; pdf książki dostępny na: www.poslaniecsadu.pl].

Adwentyści są jedynym ogólnoświatowym kościołem głoszącym prawdę o niebiańskiej Świątyni oraz zwiastującym trójanielskie poselstwo, które zgodnie z Księgą Objawienia jest ostatnim Bożym wezwaniem kierowanym do wszystkich ludzi przed kończącą się służbą pojednawczo-arcykapłańską Chrystusa w niebiańskiej Świątyni. Wezwanie to ostrzega przed przyjęciem znaku autorytetu „małego rogu", który wykorzystując państwową władzę (cesarz Konstantyn Wielki), narzucił w IV wieku chrześcijaństwu kult niedzieli w miejsce kultu „Soboty Pana, Boga twego", będącej znakiem Jego autorytetu (zob. Ez 20,12.19-20; Wj 20,14.17; Wj 31,13-14.16-17; Iz 58,13-14; Mt 5,17-19; Łk 6,5), a w czasach ostatecznych narzuci niedzielę całemu światu. Jedynym sposobem, aby uniknąć przyjęcia represyjnego edyktu

z wyznaczonymi sankcjami będzie przyjęcie trójanielskiego orędzia oraz opuszczenie Babilonu:

„**Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego. Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu. I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające**" (Obj 18,1-4).

Historia chrześcijaństwa potwierdza, że „człowiek, który wywyższa się ponad wszystko co Boskie" uruchomił na ziemi fałszywą świątynię z fałszywymi kapłanami, fałszywym pojednaniem z Bogiem, fałszywą ofiarą i obecnością Odkupiciela, fałszywą pokutą, fałszywym usprawiedliwieniem, przebaczeniem i zbawieniem, fałszywymi orędownikami, obrzędami i ceremoniami. Główną rolą nowej „świątyni" budowanej od IV wieku przez odstępczy kościół, jest zasłanianie Świątyni niebiańskiej ze służbą arcykapłańską Chrystusa, będącego jedynym Pośrednikiem, Kapłanem i sędzią chrześcijan. Co więcej, powołanie ziemskiej świątyni ze wszystkimi jej mistyfikatorskimi obrzędami, biskupi Rzymu przypisali samemu Bogu. Dlatego prawda o niebiańskiej Świątyni i kapłańsko-pojednawczej służbie Zbawiciela jest najważniejszym orężem w walce z fałszywą świątynią i służbą jej kapłanów.

Władysław Kosowski, znany popularyzator proroctw biblijnych, w cyklu wykładów pt. „Spotkania z Księgą Daniela", powiedział:

„Świątynia jest centrum prawdy biblijnej, mamy w niej ewangelię, świętość Boga, Jego wieczne Prawo, mamy rzeczywistość buntu szatana i grzechu, tam jest zbawienie z łaski przez wiarę,

sąd, millenium, oczyszczenie i odnowienie ziemi, tam mamy naszego Kapłana i wszystko, co składa się na nasze zbawienie (...). Dlatego szatan kieruje frontalny atak na Świątynię i na najwyższego Kapłana, czyni wszystko, aby zdegradować tę prawdę, zdegradować tę służbę, zasłonić ją, zniekształcić, a najlepiej wyrugować z umysłów grzeszników. Szatan wie, że jeżeli wytrąci Świątynię niebiańską z planu zbawienia, z naszego pojmowania Boga i Jego miłości, to staniemy się jego łatwym łupem" [W. Kosowski, Spotkania z Księgą Daniela, YouTube, odc. 12 „Arcykapłan i jego świątynia"; odc. 13 „Atak na Boga i na Jego świątynię"].

Wielu chrześcijanom będzie trudno zaakceptować pogląd, że nie głosząc prawdy o niebiańskiej Świątyni i prowadzonej w niej arcykapłańskiej służbie Chrystusa, mają udział w rozwijaniu się na ziemi fałszywej świątyni. Również chrześcijanie mogą zasłaniać Bożą Świątynię oraz deptać „ustawiczną służbę" Chrystusa w niebiańskim Przybytku. Nie głosząc tej fundamentalnej prawdy Pisma Świętego, wszyscy pozwalamy „tajemnej mocy nieprawości" zbierać swoje żniwo. Nie istnieje próżnia w walce szatana z Chrystusem. Jezus powiedział: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, a kto nie gromadzi ze Mną, rozprasza" (Łk 11,23).

Kto jest z Chrystusem i nie występuje przeciwko fałszywym naukom wiary, którymi Babilon upija „narody i języki" i które uderzają w zbawcze dzieło i przywileje Odkupiciela, ten pozwala im wzmacniać się i rozwijać. Dlatego chrześcijanie „gromadzą z Chrystusem" tylko wtedy, kiedy rozgłaszają Boże prawdy wiary – w tym zwiastują „donośnym głosem" prawdę o Bożej Świątyni w niebie i arcykapłańskiej służbie Zbawiciela „w godzinie sądu Jego". Gdy milczą lub mówią o niej szeptem, „tajemna moc nieprawości" rozprzestrzenia się, a „człowiek niegodziwości, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem", wzmacnia fałszywą świątynię i zbiera kolejne żniwa.

Szatan od stuleci podejmuje różne działania, aby prawda o niebiańskiej Świątyni z jedynym Wielkim Kapłanem wszystkich chrześcijan pozostała jak najszczelniej zakryta.

Alonso Trevier Jones w książce *Przygotowana droga do chrześcijańskiej doskonałości* pisał: „To ważny powód, dlaczego ta wielka chrześcijańska prawda o prawdziwym kapłaństwie, prawdziwej służbie i prawdziwej świątyni Chrystusa nie jest znana w dzisiejszym chrześcijańskim świecie. »Człowiek niegodziwości« wziął ją, zrzucił na ziemię i podeptał nogami. »Tajemnica bezbożności« zamknęła tę wielką Prawdę przeznaczoną dla kościoła i świata na okres setek lat (...) Ta wielka prawda o chrześcijańskim kapłaństwie, służbie i świątyni nie pozostanie jednak zamknięta na zawsze dla świata i kościoła. Choć »tajemnicy bezbożności« udało się ukryć »tajemnicę pobożności« tak, że cały świat w podziwie idzie za nią (Obj 13,3-4), jednak to się zmieni. Nadejdzie dzień, kiedy »tajemnica bezbożności« zostanie zdemaskowana, a Boża tajemnica w całej swej prawdzie i czystości zajaśnieje jeszcze raz" [A.T. Jones, *Przygotowana droga do chrześcijańskiej doskonałości*, Poselstwo Wyzwolenia, Cieszyn 2016, s. 56-57, 59].

Świątynia Boga wybudowana na ziemi przez lud Starego Testamentu była również przez szatana „zadeptana", łącznie prawie przez czterysta lat. Za króla Manassesa została tak zbezczeszczona, że na jej terenie postawiono posągi pogańskich bożków, którym oddawano cześć i do których zanoszono modły. Szatan nieprzerwanie deptał i zasłaniał Bożą świątynię, gdzie służbę dla grzeszników prowadził arcykapłan, będący jedynym ich reprezentantem przed Bogiem. Kiedy chrześcijanie **przestają** głośno zwiastować i świadczyć o niebiańskiej Świątyni i prowadzonej w niej służbie arcykapłańskiej Chrystusa z obecnym sądem śledczym, **pozwalają** fałszywej świątyni zasłaniać dzieło i służbę Odkupiciela.

„Po wyjściu chrześcijaństwa z katakumb i przyjęciu protektoratu władzy świeckiej (era konstantyńska) poczęto wznosić wspaniałe i okazałe budowle kościelne, ozdabiać ich wnętrza arcydziełami sztuki, wznosić ołtarze i posągi. Wbrew nauce Słowa Bożego, głoszącej, że Bóg »nie mieszka w świątyniach zbudowa-

nych ręką ludzką« (Dz 17,24), poczęto uważać te budowle za przybytki Bóstwa i traktować je jako centrum nie tylko kultowe, ale także zbawcze. W ślad za tym rozwijała się odpowiednia nauka teologiczno-liturgiczna. W ten sposób świątynie ziemskie – pełne blasku i wewnętrznego przepychu – zajęły miejsce świątyni niebieskiej, przykuwając do tych rzeczywistości ziemskich wzrok wyznawców Chrystusa. Nowy Testament znał jedynie pojęcie domów modlitwy jako miejsc wspólnych nabożeństw, lecz teologia czasów postapostolskich przekształciła je w sanktuaria będące przybytkami Bóstwa, a przez fakt ten spowodowała przysłonięcie świątyni niebieskiej" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego...*, s. 290].

Stworzony w powszechnym chrześcijaństwie monstrualny system świątynny wprowadził kapłaństwo liturgiczne i hierarchiczne w miejsce powszechnego kapłaństwa wszystkich chrześcijan. Urzędy kościelne – starszych, ewangelistów, nauczycieli i diakonów – przekształcono w przeciwny nauce Jezusa, Ewangelii i apostołów urząd kapłański, który zaczął pełnić mistyfikatorską służbę jednania ludzi z Bogiem, odpuszczania im grzechów oraz przejął kompetencje należące wyłącznie do niebiańskiego Wielkiego Kapłana chrześcijan – Jezusa Chrystusa.

„Wszelkie ludzkie wymysły usiłujące stworzyć pewien rodzaj namiastki prawdziwej służby są niczym innym jak tylko parodią planu Bożego, odejmującą od Chrystusa »ustawiczne pośrednictwo«, które tylko On jest kompetentny sprawować... Kapłaństwo hierarchiczne zajęło miejsce kapłaństwa Chrystusowego i przejęło jego funkcję, z tym że o ile kapłani zwykli przysłonili osobę Chrystusa jako kapłana, o tyle papież, najwyższy kapłan (pontifex maximus), przysłonił swoją osobą i majestatem Chrystusa jako arcykapłana, sługę niebieskiej świątyni... Obraz pełnych przepychu i blasku tysięcy świątyń rozsianych na obliczu całego świata, w których usługują zastępy zawodowych kapłanów-pośredników sprawujących niemalże nieustannie ofiarę mszy, spowiadających ludzi, »jednających« ich z Bogiem, łącznie

z naczelną instytucją papieża jako arcykapłana i jego rzymską stolicą – oto ziemska parodia nowotestamentalnej służby Bożej i niebiańskich rzeczywistości” [K. Bulli, *Księga Daniela*..., s. 262, 291-292].

Centralny motyw zwiastowania

Służba arcykapłańska Jezusa Chrystusa w Świątyni niebiańskiej była sednem zwiastowania kościoła apostolskiego jeszcze przed zburzeniem świątyni ziemskiej (Hbr 8,1-2). Była również jedynym Bożym domem chrześcijan. Dlatego adwentyści – i część innych protestanckich społeczności – nazywają swoje kościoły domami modlitwy, a nazwę „świątynia" rezerwują wyłącznie dla Świątyni niebiańskiej. Kiedy odkryli oni biblijną prawdę o niebiańskiej Świątyni, zwiastując Ewangelię nie oddzielali ofiary Zbawiciela od Jego arcykapłańskiej służby – rozumieli, że w okresie „godziny sądu Jego" należy zwiastować o „ukrzyżowanym Jezusie" razem z „Chrystusem-Arcykapłanem", o ofierze Golgoty razem z Jego służbą świątynną.

Z powodu nieustannego zasłaniania niebiańskiej Świątyni ze służbą arcykapłańską Jezusa Chrystusa przez ziemskie świątynie i ich kapłanów biblijni chrześcijanie powinni w swoich świadectwach i zwiastowaniu zawsze o niej pamiętać, również w osobistych i publicznych modlitwach – przed świadkami widzialnymi i niewidzialnymi. Nieżyjący adwentystyczny profesor nauk te-

ologicznych, Zachariasz Łyko, zwracał na to szczególną uwagę, m.in. w cytowanej tu kilka razy znakomitej książce ukazującej wszystkie fundamentalne nauki Biblii:

„**W modlitwach naszych kierujmy wzrok na Przybytek niebiański**, w którym znajduje się tron łaski Bożej i nasz umiłowany, współczujący Arcykapłan. Tutaj koncentrujmy nasz duchowy wzrok, tutaj wyznawajmy swe grzechy i jednajmy się z Bogiem, tutaj też uzyskamy odpuszczenie naszych przewin i doznamy pokoju z Bogiem. Stąd nadchodzi pokrzepienie dla naszych serc. Tak właśnie czynili starotestamentowi prorocy (1Krl 8,30; Ps 102,20, 121,1-2, 123,1), tak również czynili apostołowie i pierwsi chrześcijanie (Dz 7,55-56)" [Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego*, ZC, Warszawa 1974, s. 295].

„**Gdy jestem w niedoli, wzywam Pana, Boga mojego wzywam, a On wysłuchuje z Świątyni swojej głosu mojego i wołanie moje dociera do uszu Jego**" (2Sm 22,7);

„**W moim utrapieniu wzywałem PANA i wołałem do mego Boga. Ze swojej Świątyni usłyszał mój głos, a moje wołanie dotarło przed Jego oblicze, do Jego uszu**" (Ps 18,6);

„**Wysłuchaj głosu błagania mego, gdy wołam do Ciebie, gdy podnoszę ręce ku Najświętszemu Miejscu świątyni Twojej!**" (Ps 28,2);

„**Podnoście ręce ku Świątyni i błogosławcie Pana!**" (Ps 134,2);

„**Zapiszą to dla przyszłego pokolenia, a lud, który ma być stworzony, będzie chwalić PANA. Spojrzał bowiem z wysokości swojej Świątyni; PAN popatrzył z nieba na ziemię; aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć; aby głosili na Syjonie imię PANA i jego chwałę w Jeruzalem; gdy się zgromadzą razem narody i królestwa, aby służyć PANU**" (Ps 102,18-22 UBG);

„**Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania – w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!**" (1Krl 8,30 BT).

Apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków wyraźnie wskazuje chrześcijanom miejsce (czyli „królewskiemu kapłańskiemu rodowi”), do którego mają zanosić swoje modlitwy: nie w nieokreślone i anonimowe miejsce ani w kierunku jakiegokolwiek sakralnego budynku na ziemi, lecz do niebiańskiej Świątyni, w której służy ich Odkupiciel, Pośrednik, Najwyższy Kapłan i Pan. To ich jedyne sanktuarium i jedyne świątynne rytuały, którym codziennie się poddają.

Perspektywa Świątyni niebiańskiej z obecną służbą Zbawiciela powinna obejmować każde świadectwo wiary posłańców trójanielskiego poselstwa, jeśli mają wypełnić posłannictwo, które wyznaczył im Pan. Orędzie trzech aniołów jest jak grot „wiecznej ewangelii” (Obj 14,6), które Bóg wyznaczył na czasy końca w walce z fałszywymi naukami Babilonu, mistyfikatorską świątynią oraz prawami niedzielnymi przygotowywanymi przez koalicję, która chce wynieść swój autorytet ponad autorytet Stwórzyciela świata i ludzi.

„Pośrednictwo Chrystusa w niebiańskiej świątyni jest tak ważne w planie zbawienia jak Jego śmierć na krzyżu, bowiem od niej właśnie Jezus rozpoczął swe dzieło, a po zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, aby je tam zakończyć” [E. White, *Wielki Bój*, rozdz. „Sąd śledczy”, ZC, Warszawa 1983, s. 379];

„Świątynia w niebie jest centralnym ośrodkiem dzieła Chrystusowego dla ludzi. Dotyczy ona każdej duszy ludzkiej na ziemi. Daje ona wgląd w plan zbawienia, doprowadzając nas aż do samego końca czasu, wskazując na tryumfalny wynik walki pomiędzy sprawiedliwością a grzechem. Jest bardzo ważne, aby wszyscy gruntownie znali te zagadnienia i byli w stanie wyjaśnić każdemu pytającemu nadzieję, która została w nich zawarta” [E. White, Review and Herald, Washington, D.C, 9.11.1905];

„Wszystkie zdarzenia związane ze Świątynią w niebie muszą wywrzeć na wszystkich umysłach i sercach takie wrażenie, aby potrafili je przekazać innym. Wszystkim potrzebne jest lepsze zrozumienie dzieła Pojednania, które dokonuje się w świątyni

w niebie. Gdy ta doniosła Prawda zostanie poznana i zrozumiana, to ci, którzy pójdą za nią, będą pracować w harmonii z Chrystusem, przygotowując lud, który ostoi się w wielkim Dniu Pańskim, a ich wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem" [E. White, *Testimonies for the Church*, vol. 5, Battle Creek 1889, s. 575];

„Tylko głębokie zrozumienie służby świątynnej umożliwi nam uświadomienie sobie naszej wyjątkowej roli, iż mamy szczególne poselstwo w ściśle określonym czasie, dotyczące tego, że Jezus Chrystus, Baranek z Golgoty, nasz Pośrednik w niebiańskiej świątyni, rozpoczął godzinę sądu, ostatnią fazę dzieła pojednania, tuż przed swoim powtórnym przyjściem. Jest to najważniejsze poselstwo, jakie kiedykolwiek było zwiastowane. Nic nie powinno nas bardziej zajmować, jako Kościół ostatków powołani zostaliśmy na stróżów i nosicieli światła, które płynie z Pisma Świętego" [Władysław Polok, przedmowa do książki Franka B. Holbrooka *Pojednawcze kapłaństwo Jezusa Chrystusa*, Znaki Czasu, Warszawa 2002, s. 9];

„Lud Boży powinien jasno zrozumieć zagadnienia świątyni i sądu śledczego. Każdy osobiście musi posiadać wiedzę o stanowisku i dziele naszego Najwyższego Kapłana, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mógł trwać w prawdziwej wierze, i zająć stanowiska zgodnego z wolą Bożą... Wszyscy muszą stanąć twarzą w twarz z wielkim Sędzią. Jak ważne jest więc to, aby rozmyślać o tym poważnym czasie, kiedy zasiądzie sąd, kiedy księgi nieba zostaną otwarte, a każdy odbierze swą zapłatę przy końcu dni" [*Wielki Bój...*, s. 378-379];

„Gdy najwyższy kapłan w służbie starotestamentowej dokonał pojednania (oczyszczenia) Izraela, wychodził i błogosławił zgromadzenie. Tak samo Chrystus po zakończeniu Swej służby Pośrednika »ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu« (Hbr 9,28), aby pobłogosławić i obdarzyć oczekujący Go lud życiem wiecznym. Podobnie jak kapłan wyznawał na głowę kozła ofiarnego grzechy, które w ten sposób usuwał ze świątyni, tak Chrystus złoży wszystkie wyznane grzechy na szatana, autora

i podżegacza wszelkiego zła. Kozioł, który niósł z sobą grzechy Izraelitów, wypuszczany był na pustynię (Kpł 16,22). W podobny sposób szatan, ponosząc winę za wszystkie grzechy, do których popełnienia skłonił lud Boży, zostanie skazany na tysiącletni pobyt na ziemi, która będzie pusta i nie zamieszkała, a w końcu poniesie karę za grzechy w ogniu, jaki zniszczy także wszystkich bezbożnych” [tamże, s. 376-377].

Wcześniej wspomniano, że trójanielskie poselstwo, jakie Jezus Chrystus nakazał kościołowi zwiastować światu okresu przedmilenijnej „godziny sądu Jego”, jest tak precyzyjne jak orędzie zlecone Noemu dla świata przedpotopowego, osądzonego wodami potopu za brak pokuty, czy jak poselstwo zlecone Jonaszowi dla Niniwy (również „donośne” – zob. Jon 1,2), której Pan wyznaczył 40 dni na nawrócenie i pokutę (Jon 3,4).

Orędzie to niebiański Arcykapłan kieruje do obecnego świata, który przed Jego powrotem pogrąża się coraz bardziej w babilońskim odstępstwie i spirytyzmie, obejmującym również coraz powszechniej chrześcijaństwo. Dlatego w czasach końca jest ono największym atakiem szatana, aby je „unieczynnić” w posłannictwie Chrystusowego kościoła i narzucić mu wyłącznie narrację „miłości Chrystusa”, która w okresie ekumenizmu dominuje w zwiastowaniu powszechnego chrześcijaństwa. Jeśli Jego kościół będzie zwiastował „donośnym głosem” ostatnie orędzie Chrystusa, poruszy ono rzesze ludzi otwartych na działanie Ducha Świętego, którzy opuszczą zniewalający ich Babilon (Obj 18,1-4) i przyłączą się do tych, którzy „strzegą przykazań Bożych i wiary Jezusa” (Obj 14,12), dla których jedynym domem jest Świątynia w niebie z jedynym ich Kapłanem – Jezusem Chrystusem.

„**Tronem chwały, wywyższonym od początku, jest miejsce naszej Świątyni**” (Jr 17,12);

„**Majestat i blask przed obliczem Jego, Moc i wspaniałość w Świątyni Jego**” (Ps 96,6);

„Jest rzeka, której nurty rozweselają miasto Boże, Przybytek święty Najwyższego” (Ps 46,5);

„Kogo innego mam w niebie? I na ziemi oprócz Ciebie w nikim innym nie mam upodobania... Mnie zaś dobrze jest zbliżyć się do Boga; pokładam w Panu BOGU moją ufność” (Ps 73, 25.28 UBG);

„Spójrz tedy ze swego świętego Przybytku, z nieba, i pobłogosław twój lud, Izraela, i tę ziemię, którą nam dałeś, jak przysiągłeś naszym ojcom, ziemię opływającą w mleko i miód” (Pwt 26,15);

„Potem powstali kapłani i Lewici i błogosławili ludowi. A ich głos został wysłuchany i ich modlitwa dotarła do świętego przybytku PANA, do nieba” (2Kr 30,27 UBG);

„Rydwanów Bożych są miriady, wiele tysięcy aniołów; Pan przebywa wśród nich w Świątyni, jak na Synaju” (Ps 68,17 KJV);

„Lecz podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do niebiańskiego Jeruzalem i do niezliczonej rzeszy aniołów; Na powszechne zebranie, do zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, do Boga, sędziego wszystkich...” (Hbr 12,22-23 UBG);

„W roku śmierci króla Uzjasza widziałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał Świątynię. Jego orszak stanowiły serafy, z których każdy miał po sześć skrzydeł, dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma zakrywał swoje nogi i na dwóch latał... I rzekłem: Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów” (Iz 6,1-2.5).

Świątynna mapa wydarzeń

Budowa i rozmieszczenie świątyni ziemskiej od wejścia na dziedziniec aż po Miejsce Najświętsze z następującymi po sobie kolejnymi jej częściami, w których odbywały się odmienne obrzędy i etapy wstawienniczo-pojednawczej służby arcykapłana, odzwierciedlają również historyczne etapy planu zbawienia i służby arcykapłańskiej Chrystusa realizowane dla swojego kościoła. Historycznie chrześcijanie kościoła apostolskiego znajdowali się przy Golgocie, czyli na świątynnej mapie przy ołtarzu umiejscowionym na dziedzińcu świątyni. Stąd spoglądali – i stąd jedynie mogli – na Przybytek oraz przy „ołtarzu" wyczekiwali na powrót Zbawiciela. Jest więc zrozumiałe, że perspektywa krzyża zdominowała zwiastowanie pierwszego kościoła, które dopełniała żywa nadzieja na rychły powrót Zbawiciela. To była najważniejsza prawda przeznaczona „na tamten czas" – najistotniejszy wtenczas motyw „ewangelii wiecznej".

Plany Boże zbawienia ludzi (jak największej ich liczby) wybiegały jednak dalej niż ówcześni chrześcijanie – stojący przy „ołtarzu" – mogli sięgnąć wzrokiem. Starotestamentalny kościół

Boży musiał czekać cały rok na ostatnią służbę arcykapłana w Miejscu Najświętszym w Dniu Pojednania – aż zgodnie z kalendarzem liturgicznym wypełnione zostaną wszystkie poprzedzające tę część posługi i rytuały. Izraelski roczny kalendarz liturgiczny symbolicznie obrazował cały okres planu zbawienia realizowanego przez Boga dla ludzkości, w którym każdy człowiek decydował o swoim zbawieniu bądź unicestwieniu. Dlatego żaden Izraelita nie mógł na następny rok odłożyć sprawy swojego zbawienia – wyznania grzechów, złożenia ofiary, nawrócenia do Boga czy ostatniej pokuty w Dniu Pojednania. Jego pojednanie z Bogiem bądź potępienie decydowało się w ciągu jednego roku, dlatego musiał pojednać się z Panem najpóźniej w Dniu Pojednania, zanim arcykapłan opuścił Miejsce Najświętsze. Inaczej ginął. Sądny dzień nie nastawał wcześniej, zanim nie wypełniły się wszystkie posługi w Bożym planie zbawienia Jego ludu.

Tym, co wielu chrześcijanom przysłaniało pełne zrozumienie prawdy o niebiańskiej Świątyni i rozpoczętej w niej służbie Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu, była wciąż funkcjonująca świątynia w Jerozolimie i służba kapłanów. Nie dostrzegali Świątyni w niebie i służby ich Zbawiciela, ponieważ wpatrywali się w ziemską świątynię i w jej kapłanów, choć Pismo Święte uczyło o jej istnieniu, co dokładnie wyłuszczył im apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków. O mającym nastąpić zburzeniu jerozolimskiej świątyni chrześcijanie wiedzieli też z zapowiedzi Pana (Mt 24,1-3), ale łączyli to wydarzenie z Jego powrotem (w. 4). Jednak wtedy wielu judeochrześcijan nie potrafiło sobie tego wyobrazić – jak Bóg może pozwolić zniszczyć swoją świątynię?

Jej zburzenie było konieczne, ponieważ przestała pełnić wyznaczony przez Boga cel, jak również skupiała uwagę, uczucia i wiarę chrześcijan na nieobowiązującym zakonie ceremonialnym – nawet starszyzny kościoła w Jerozolimie. Zburzenie świątyni ostatecznie oderwało od niej wzrok wielu chrześcijan apostolskiego kościoła, którzy zaczęli odtąd spoglądać w górę na

„**prawdziwy Przybytek w niebie, który zbudował Pan, a nie człowiek**".

Po zbawczej ofierze Odkupiciela jerozolimska świątynia rzeczywiście zasłaniała Świątynię niebiańską. Dokładnie to samo stało się później w chrześcijaństwie – budowane od IV wieku w powszechnym kościele świątynie, reaktywowany liturgiczno-hierarchiczny urząd kapłański z kastą kapłanów odprawiających obrzędy składania ofiar i „jednania ludzi z Bogiem" zasłoniły niebiańską Świątynię i kapłańską służbę Jezusa Chrystusa. Wszystkie funkcjonujące obecnie na ziemi kapłańsko-świątynne systemy religijne utrzymują wierzących w anachronicznych, reliktowych i przestarzałych obrzędowościach, charakterystycznych dla pierwotnych i starożytnych kultur, które w tamtych czasach potrzebowały kapłanów, składania ofiar i sakralnych przedmiotów kultu, aby przemawiać do ludzi i pomagać im przeżywać wiarę.

Chrystus, znosząc w kościele ten pierwotny i niedoskonały system (który sam ustanowił) razem z jego obrazowymi obrzędami, nie tylko ukazał jego czasowe przeznaczenie, jak i typiczny charakter wskazujący na Niego samego jako Wielkiego Kapłana i na Świątynię niebiańską przeznaczoną dla ludu nowego Przymierza, lecz także otworzył chrześcijanom drogę do osiągnięcia doskonałej wiary, która odtąd posiłkuje się „prawdą i Duchem", nie zaś materialnymi przedmiotami i miejscami kultu. Dlatego Samarytance powiedział, „**że nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie**" (J 4,23), czyli w żadnej świątyni (ani w Samarii, ani w Jerozolimie). Przeczytajmy całą tę interesującą wypowiedź Jezusa, z której wynika, że nie planował On tworzyć dla chrześcijan świątyni na ziemi.

„**Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś prorok. Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce** [w świątyni], **gdzie należy Bogu cześć oddawać. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, że nad-**

chodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów. Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawać Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie" (J 4,19-24).

Po zbawczej ofierze Baranka Bożego, który po zmartwychwstaniu został Arcykapłanem i „**usiadł po prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa Świątyni i prawdziwego Przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek**" (Hbr 8,1-2), żadna świątynia z systemem kapłańsko-ofiarniczo-liturgicznym stworzona przez człowieka na ziemi nie ma racji bytu. Nie jest ona także w stanie swoimi obrzędami zbliżyć ludu nowego Przymierza do niebiańskiego Orędownika oraz zaspokoić jego duchowych potrzeb, ponieważ Pan swojemu „królewskiemu kapłaństwu" wierzących otworzył bezpośredni „**wstęp do Świątyni** [niebiańskiej], **drogą nową i żywą, przez zasłonę**", w której służy „**Wielki Kapłan nad domem Bożym**" i zaprasza ich, aby do tej Świątyni „**przystąpili ze szczerym sercem, w pełni wiary**" oraz „**trzymali się niewzruszenie wyznawanej nadziei**" (Hbr 10, 19-23 pd). Hierarchiczne kapłaństwo powołane przez papiestwo jest tak samo nieewangeliczne, jak podział na kler i laikat.

Reaktywowany i przeobrażony przez powszechny kościół żydowski system kapłańsko-obrzędowy nie tylko nie jest zdolny wyrazić głębi Boskiej świętości, zbliżyć do Boga lud nowego Przymierza i ułatwić mu doświadczanie wiary w bezpośrednim działaniu Ducha Świętego. On czyni coś odwrotnego – zawęża przestrzeń doświadczania niebiańskich rzeczywistości i działania Bożego Ducha, skupiając ludzi na materialnych obrzędach, przedmiotach, rytuałach i symbolizmie. Jest to uwsteczniająca sanktuariologia oraz sposób wyżywania wiary i doświadczania

Boga, który Zbawiciel zniósł dwa tysiące lat temu. Jest on ponadto wypełniony elementami magiczności rodem z pogańskich obrzędów, z silnym oddziaływaniem na zmysły, charakterystycznym dla religijności ludów pierwotnych i starożytnych.

Dla kapłańskiego ludu nowego Przymierza rzeczywistością jest Chrystus – Odkupiciel i Arcykapłan – i Jego służba w niebiańskiej Świątyni, która jest ich jedynym duchowym domem Bożym skąd czerpią siły. Wszelkie świątynne systemy religijne zbudowane przez człowieka i funkcjonujące na ziemi wraz z ich kapłańskimi i ofiarniczo-pojednawczymi rytuałami nie stanowią pomocy w poznaniu prawdy przez ich wyznawców i w duchowym rozwoju, lecz przeszkodę.

Tak więc ołtarz ofiarny znajdujący się przy wejściu dziedzińca świątyni izraelskiej był obrazem historycznego wydarzenia, jakim było złożenie odkupieńczej ofiary Zbawiciela na Golgocie oraz centralnym punktem zwiastowanej wtedy przez kościół wiecznej ewangelii. Za ołtarzem w linii prostej, a przed wejściem do Miejsca Świętego, stał zbiornik z wodą do obmywania, który odzwierciedlał dwa inne wydarzenia na świątynnej mapie Bożego planu zbawienia. Przede wszystkim kąpiel odnowienia, czyli obmycie powołanego kościoła apostolskiego w chrzcie Ducha Świętego, co nastąpiło w Pięćdziesiątnicę (Tyt 3,5). Tutaj – przed wejściem do Miejsca Świętego – rozpoczyna się historia kościoła.

Umywalnia może być także obrazem obmycia Jezusa z obciążonej grzechem natury ciała człowieka, którą przejął po swojej matce, Marii (Rz 8,3; Hbr 2,14 BP; Hbr 4,15) – co stało się z chwilą Jego zmartwychwstania w doskonałym ciele, czyli przed wstąpieniem do Miejsca Świętego niebiańskiej Świątyni. Po tym „obmyciu"– symbolizowało je obmycie arcykapłana przed wejściem do Przybytku – mógł jako Wielki Kapłan wejść do niebiańskiej Świątyni, aby rozpocząć służbę w Miejscu Świętym. Jak w służbie ziemskiej po złożeniu ofiary następowała wstawiennicza służba kapłana z krwią ofiary w Miejscu Świętym, tak po ofierze Golgoty Zbawiciel

rozpoczął etap wstawienniczej służby „z własną krwią swoją” (Hbr 9,12) w Miejscu Świętym niebiańskiej Świątyni. Prawda o ofierze Golgoty Chrystusa została wtedy uzupełniona (i zintegrowana) prawdą o Jego orędowniczej i wstawienniczej (czyli pojednawczej) służbie w niebiańskiej Świątyni, wyznaczając adekwatne zwiastowanie przeznaczone „na tamten czas”.

Miejsce Najświętsze z kolei – najdalej położona od ołtarza część świątyni – wyznacza ostatni okres Bożego planu zbawienia a kościołowi przesłanie zwiastowania, a tym samym końcowy okres historii Bożego kościoła, historii ludzkości oraz służby niebiańskiej Zbawiciela. W tym właśnie czasie przed powrotem Chrystusa odbywa się „godzina sądu Jego” z procesem oczyszczania niebiańskiej Świątyni, w którym ustalane są w Księdze życia imiona wszystkich zbawionych żyjących na przestrzeni historii i w którym pojawia się ostatnie ostrzegawcze trójanielskie orędzie kierowane do wszystkich „narodów i języków – aby odrzuciły nauki Babilonu i przyjęły Boży ratunek. W tym końcowym etapie wypełniania się zbawczego planu – czyli na mapie świątynnej w Miejscu Najświętszym – znajduje się obecnie ludzkość i Boży kościół. Dlatego to miejsce Przybytku jest dla „kościoła ostatków” najważniejszą perspektywą ewangelizacji, która określa też główny przedmiot jego zwiastowania.

Najświętsze Miejsce niebiańskiej Świątyni z ostatnim etapem służby arcykapłańskiej Chrystusa – czyli ostatnim czasokresem na pojednanie się z Bogiem w „godzinie sądu Jego” – jest zapisanym obrazowo Bożym scenariuszem dokończenia dzieła zbawienia i motywem zwiastowania „ewangelii wiecznej” przez kościół, której centralnym punktem jest trójanielskie poselstwo. Ten Boży scenariusz wyraźnie pokazuje cała nauka o świątyni, Księga Daniela i Księga Objawienia, umiejscawiając „kościół ostatków” na mapie świątynnej przy ostatniej jej części – Najświętszym Miejscu, które przekazuje ostrzegawcze przesłanie o kończącym się czasie Bożej łaski.

Dlatego w tym szczególnym okresie zamykającym wielowiekowe Boże dzieło zbawienia, za centralny motyw zwiastowania „ewangelii wiecznej" niebiański Arcykapłan wybrał swoją świątynną służbę z sądem śledczym w Najświętszym Miejscu, w którym znajduje się Boże Prawo (Dekalog). Nie jest przypadkiem, że z tym właśnie miejscem i charakterem służby Chrystusa precyzyjnie koresponduje ostrzegawcze trójanielskie orędzie, nawołujące do oddania chwały Stworzycielowi nieba i ziemi przez zachowywanie Jego Dekalogu z IV przykazaniem o święceniu Soboty, do głoszenia prawdy o niebiańskiej Świątyni z „nastaniem godziny sądu Jego", do demaskowania zwodniczych nauk upadłego Babilonu oraz ostrzegania ludzi przed „oddaniem pokłonu" religijnej koalicji i przyjęciem „znamienia na swoje czoło lub rękę". Wykorzystując świeckie władze narzuci ona prawem „narodom i językom" znak papieskiej władzy – respektowanie i święcenie niedzieli zamiast Bożej Soboty (Wj 20,8-12). Na tych, którzy nie poddadzą się temu nakazowi spadną najpierw sankcje – nie będą mogli niczego kupić ani sprzedać (Obj 13,16-17) – a później surowe kary.

Jest to poselstwo Chrystusa przekazane swojemu kościołowi do zwiastowania w czasach końca. Zwiastowanie ofiary Golgoty (ołtarz) i codziennej służby orędowniczej Zbawiciela (Miejsce Święte) zostały w 1844 roku dopełnione zwiastowaniem służby arcykapłańskiej Chrystusa z „godziną sądu Jego" (Miejsce Najświętsze), które od tej chwili stało się centralnym punktem zwiastowania Bożego kościoła. Miejsce Najświętsze, przy którym znajduje się obecnie kościół Chrystusa, w sposób obrazowy określa główny przedmiot jego zwiastowania.

„Druga część świątyni była miejscem, gdzie odbywał się sąd. Arka zawierała Dziesięcioro Przykazań, które wyrażały prawo Boże, a złota przykrywa na arce – ubłagalnia – symbolizowała miłosierdzie Boże w Jego postępowaniu z przestępcami prawa. Na ubłagalni stało dwóch aniołów patrzących w dół, symbolicznie przedstawiających zainteresowanie zastępów niebieskich

planem zbawienia. Żydzi mieli tu obrazowe przedstawienie całego planu zbawienia: pojednanie, przebaczenie, usprawiedliwienie, wyznanie, uświęcenie, sąd – wszystko było tam umieszczone! Gdyby zastępy niebiańskie miały poznać w całości plan zbawienia przy krzyżu, zapewne Pan, gdy dawał wzór świątyni, poleciłby umieścić cheruby, które symbolizują cały przyglądający się wszechświat, nad ołtarzem całopalnym, by przyglądały się temu, co symbolizuje krzyż. Ale Bóg polecił umieścić je aż w drugim przedziale świątynnym, by patrzyły na to, co symbolizuje sąd śledczy. Bóg obrał jako symbol centrum zainteresowania wszechświata planem zbawienia nie krzyż, ale miejsce, gdzie odbywa się sąd śledczy! Nie umniejsza to żadną miarą tego, co zostało osiągnięte przez Jezusa na krzyżu. Ale po prostu wskazuje, że jeśli chodzi o cały wszechświat, nie wszystkie odpowiedzi zostały dane podczas ukrzyżowania. Odpowiedzi na pozostające w dalszym ciągu pytania zostaną udzielone w czasie sądu i dlatego Bóg umieścił aniołów dopiero w drugiej części świątyni, gdzie znajdował się symbol sądu, a nie nad ołtarzem całopalenia" [C. Goldstein, *Prosto o roku 1844...*, s. 85-86].

Skoro w Miejscu Najświętszym ziemskiej świątyni znajdowała się Arka Przymierza z umieszczonym w niej Prawem z dziesięcioma przykazaniami, to również Prawo to znajduje się w Miejscu Najświętszym niebiańskiej Świątyni, która była przecież pierwowzorem dla pierwszej. Tę prawdę znaną kościołowi apostolskiemu potwierdza ostatni z żyjących apostołów, Jan, któremu Chrystus ukazał w widzeniu niebiańską Świątynię z Arką Przymierza: „**I otworzyła się Świątynia Boża, która jest w niebie, i ukazała się Skrzynia Przymierza Jego w Świątyni Jego**" (Obj 11,19; zob. Obj 15,5-6).

Ta ekspozycja w Księdze Objawienia Arki Przymierza w Miejscu Najświętszym niebiańskiej Świątyni, w której Bóg umieścił swoje Prawo z dziesięcioma przykazaniami, nie jest przypadkowa. W obecnych czasach – czasach końca – całe niemal chrześcijań-

stwo naucza, że Boże Prawo nie obowiązuje chrześcijan, gdyż rzekomo zostało zniesione przez Chrystusa, choć w przeszłości historyczne kościoły głosiły, że Boży Dekalog obowiązuje. Z powyższego tekstu wynika, że przybywający w niebiańskiej Świątyni Jezus Chrystus, pokazując w widzeniu apostołowi Janowi – a tym samym chrześcijanom – znajdujący się w tej Świątyni Boży Dekalog, poświadcza jego istnienie, świętość i obowiązywanie. Zdanie „I otworzyła się Świątynia Boża, która jest w niebie, i ukazała się Skrzynia Przymierza Jego", wskazuje także na wejście Chrystusa w 1844 roku do Miejsca Najświętszego, który jako Arcykapłan rozpoczyna ostatni etap swojej niebiańskiej służby.

Zmiana stanowiska większości kościołów wobec Bożego Dekalogu łączy się z innym charakterystycznym ich działaniem w czasach końca. Od drugiej połowy XIX wieku rozpoczynają się na świecie pierwsze próby wprowadzenia przez te kościoły ustaw niedzielnych, mające wymusić na wszystkich obywatelach respektowanie i święcenie niedzieli. W tej sprawie lobbują razem kościół rzymski i kościoły protestanckie święcące niedzielę, choć w przeszłości współpraca religijna protestanckich kościołów z „małym rogiem" była nie do pomyślenia.

„Niewielu chrześcijan wie, że w Stanach Zjednoczonych już raz podjęto próbę procedowania narodowej ustawy niedzielnej (The Sunday Rest Bill), która miała narzucić całemu społeczeństwu święcenie niedzieli. Było to w latach 1888–1889. Jak wynika z dokumentów Komitetu Senatu Stanów Zjednoczonych, obradującego nad ogłoszeniem takiej ustawy, najmocniej sprzeciwił się jej wtedy Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, reprezentowany przez Alonsa Treviera Jonesa... Ustawy The Sunday Rest Bill ostatecznie nie udało się wprowadzić, lecz środowiska protestanckie i katolickie nie porzuciły tego zamiaru. Doświadczenia dwóch okrutnych wojen światowych i totalitarne systemy XX wieku, a także rozwój społeczeństwa liberalnego wzmocniły demokrację i ustrój republikański w krajach cywilizowanych, który opar-

to na rozdziale kościoła od państwa. Plany wprowadzenia takiego projektu zostały zatrzymane. Jednak w drugiej połowie XX wieku amerykańskie kościoły protestanckie podjęły współpracę z kościołem rzymskokatolickim w celu stworzenia silnego lobby, mającego doprowadzić do uchwalenia w USA ustawy niedzielnej" [zob. *Chrystus Pokalany – Fałszerze Dnia Pańskiego...*, s. 269, 274].

Na Boży Dekalog, w którego zapisie znajduje się czwarte przykazanie nakazujące święcenie Soboty (Wj 20,8-11), wskazuje nie tylko Księga Objawienia, ukazująca Arkę Przymierza w niebiańskiej Świątyni, lecz również poselstwo pierwszego anioła, które bezpośrednio nawiązuje do czwartego przykazania Dekalogu. Orędzia drugiego i trzeciego anioła łączą się też z pierwszym, bowiem upadły Babilon, który „napoił wszystkie narody, ludy i języki winem swojego nierządu", będzie wymuszał na nich oddanie mu chwały (pokłonu) w podobny sposób, w jaki oddaje się chwałę (pokłon) Stworzycielowi świata i Prawodawcy Dekalogu – Bogu przez święcenie Soboty, którą ustanowił, papiestwu przez święcenie niedzieli, którą ono ustanowiło.

Zwróćmy uwagę, że zwiastowanie trzech aniołów rozpoczyna się wezwaniem do oddania chwały Temu, który jest sędzią ludzi („nastała godzina sądu Jego") i „stworzył niebo i ziemię" (Obj 14,7; zob. Wj 20,11), a kończy ostrzeżeniem przed oddawaniem chwały temu, który rości sobie prawo do Boskiej chwały (w. 9) oraz sądzenia ludzi (i ich karania). A zatem będzie to ostatnia próba przed powrotem Chrystusa wykazująca, czyj autorytet każdy człowiek uzna (znak jakiej władzy): Boga czy człowieka. Oddając pokłon zwierzęciu i jego obrazowi (papiestwu i upadłemu protestantyzmowi, narzucającym prawa niedzielne), narody oddadzą pokłon systemowi babilońskiemu, „małemu rogowi", „człowiekowi, który wynosi się ponad wszystko co Boskie", nierządnicy, a tym samym smokowi (szatanowi).

Dlatego Miejsce Najświętsze z całym jego doniosłym przesłaniem – sądem śledczym, uznaniem autorytetu Stworzyciela

świata, Prawodawcy dziesięciu przykazań z Sobotnim świętem, jedyną służbą kapłańską prowadzoną dla chrześcijan – zostało wybrane przez Chrystusa za główny motyw zwiastowania w czasach końca ewangelii przez Jego wierny kościół. Ofiara Golgoty nie zostaje oczywiście usunięta z zwiastowania trójanielskiego – ołtarz jest przecież częścią Świątyni. Różnica polega jedynie na tym, że ołtarz na dziedzińcu (ofiara) jest obecnie częścią poselstwa o Świątyni niebiańskiej, która na pierwszy plan wysuwa doniosłą służbę Chrystusa-Arcykapłana w Miejscu Najświętszym, decydującą o zapisie w Księdze życia ostatnich pokoleń ludzi, łamiących przykazania Bożego Dekalogu.

Inaczej mówiąc, w okresie trwania sądu śledczego w niebie nie można nie powiedzieć o prowadzonej służbie Chrystusa w Świątyni niebiańskiej, kiedykolwiek mówi się o Jego ofierze, nie można mówić o ołtarzu, nie mówiąc o Świątyni, i nie mówić o Wielkim Kapłanie nad domem Bożym, kiedykolwiek mówi się o zabitym na krzyżu Baranku Bożym. Cały rozkład świątynnej mapy z jej poszczególnymi zbawczymi etapami i rolami wypełnianymi po kolei przez Baranka-Orędownika-Arcykapłana o tym świadczą.

„Poselstwo pierwszego anioła łączy się z oczyszczeniem ludu. Jeśli to, co Jezus uczynił na krzyżu, było początkiem »wiecznej ewangelii«, to działania Jezusa na sądzie stanowią jej dokończenie. Studium służby świątynnej objawia, w jaki sposób krzyż Chrystusa (reprezentowany przez ofiary całopalne) i sąd (Dzień Pojednania – Jom Kippur) stanowią dwie różne fazy tego samego procesu pojednania. Wieść o zbawieniu głoszona była we wszystkich wiekach, ale poselstwo o godzinie sądu stanowi tę część ewangelii, która mogła być zwiastowana jedynie w czasach ostatecznych, kiedy nastąpiła jej realizacja” [K. Szymański, M. Rucki, *Apokalipsa – Dobra Nowina dla Ciebie*, Cz. 4 – Zwycięskie starcie, WFW, Warszawa 2021, s. 90].

Nie nawiązywanie dzisiaj przez jakiegokolwiek kaznodzieję w kazaniu o Chrystusie do Jego służby w niebiańskiej Świątyni,

do odbywającego się sądu lub do Soboty Boga i narzuconej niedzieli przez człowieka, czy też do jakiejkolwiek zwodniczej nauki Babilonu wypaczającej naukę Chrystusa, jest świadectwem zagubionej u tego „posłańca czasów końca" własnej tożsamości, bądź błędnego przekonania, że trójanielskie orędzie nie wyraża Bożej łaski i miłosierdzia, bądź osobistych obaw, lub też przyjęcia narracji ekumenicznego chrześcijaństwa, które zatrzymało się przy ołtarzu (Golgocie) i o ołtarzu tylko opowiada.

To tak, jakby posłany przez Pana Jonasz nie zwiastował Niniwie poselstwa przestrogi o już nadciągającym sądzie Boga, którego celem było nawrócenie mieszkańców całego miasta – był to jedyny sposób, aby się nawrócili i przyjęli zbawienie – lecz mówił im wyłącznie o Bożym miłosierdziu do wszystkich grzeszników. Takie zwiastowanie nie przyniosłoby wtedy oczekiwanego skutku: nawrócenia całego miasta.

Nie odniosłoby ono skutku również wtedy, gdyby Jonasz nie zaufał Bożemu poselstwu i zaczął w nim „majstrować", np. zamieniając jego treść „**po 40 dniach Niniwa zostanie zburzona**" (Jon 3,4 UBG) na zdanie „nie grzeszcie, aby nie zginąć". Dlatego że Jonasz zaufał poselstwu otrzymanemu od Pana – uwierzył, że taka jego treść może nawrócić całe miasto – i dokładnie taką wieść przekazał Niniwijczykom, **„mieszkańcy Niniwy uwierzyli Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory, od największego z nich aż do najmniejszego**" (w. 5). Zwiastowanie przez Jonasza Bożego orędzia spotkało się z największym w historii ludzkości nawróceniem – wszystkich ludzi, którzy je usłyszeli. Sam omal nie zginął uciekając przed ogłoszeniem zleconego mu poselstwa, lecz kiedy je spełnił, uratowanych zostało 120 tys. istnień ludzkich.

Już w okresie kapłańsko-orędowniczej służby Chrystusa w Miejscu Świętym nie należało oddzielać ofiary Jezusa (ołtarza) od Jego służby w niebiańskiej Świątyni. Szatan doskonale o tym wiedział, dlatego zasłonił tę służbę w powszechnym kościele, tworząc w tym czasie największy panteon fałszywych orędow-

ników oraz mistyfikatorską świątynię z ołtarzem jako ostatnią jej częścią (stoi na jej końcu). On też został centralnym punktem jej zwiastowania z nieewangelicznym obrzędem składania Chrystusa w niekończących się ofiarach eucharystycznych. Dlatego rzymska sanktuariologia z mszą i ustawicznym ponawianiem ofiary Chrystusa utrzymuje ciągle wierzących przy ołtarzu.

Wkrótce w świątyniach tych pojawiają się boczne ołtarze – w nawach bocznych – z wizerunkami i posągami innych „orędowników" i „orędowniczki" Maryi, którym są one poświęcone. Z czasem wizerunek Maryi zostaje przeniesiony za centralny ołtarz – co ma pokazać, że „Królowa Niebios" góruje nad Odkupicielem. Nowi orędownicy tworzą gigantyczny panteon bóstw – większy od jakiegokolwiek panteonu bóstw pogańskich – tak samo bałwochwalczo czczonych, adorowanych i wielbionych, przed którymi zginają się kolana, oddaje się pokłony i do których zanoszone są modlitwy. Bardziej wyrazistego podeptania i zdyskredytowania orędownictwa Chrystusa nie można wymyślić.

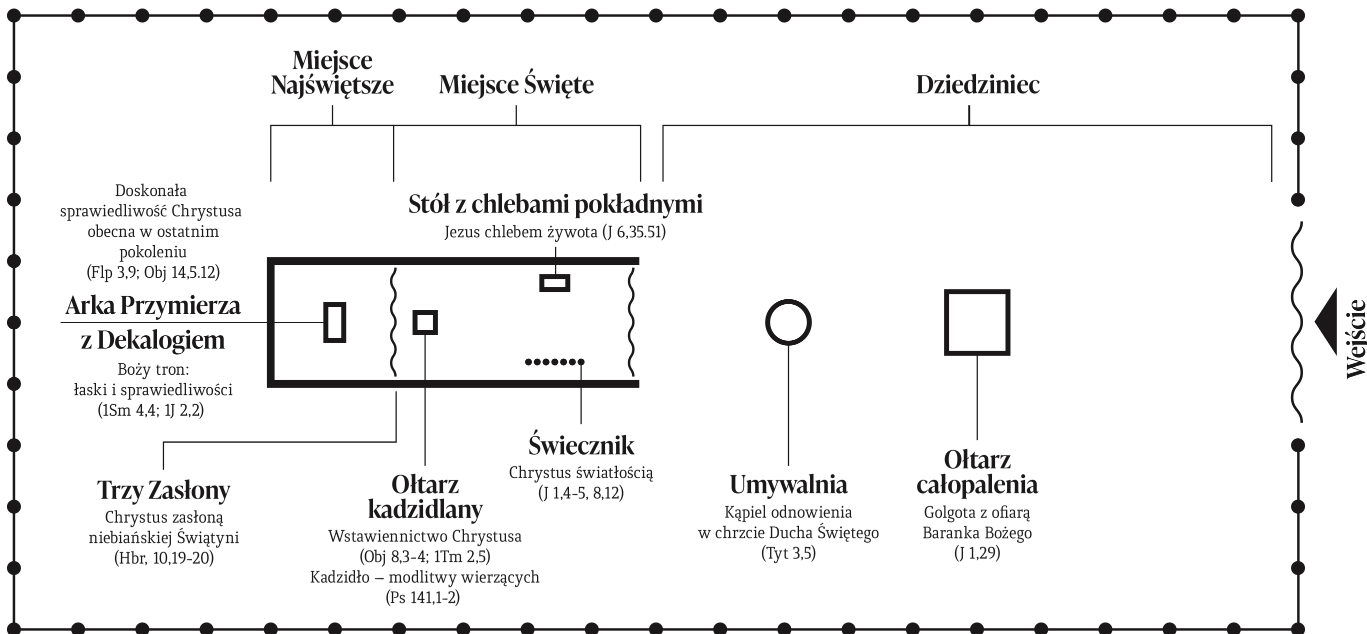
Dopiero protestancka Reformacja zrywa zasłonę wielowiekowego poniżania Chrystusa – gdy odkrywa w Biblii naukę o Jezusie jako jedynym w niebie Orędowniku i odrzuca z wiary kult „świętych" z modlitwami do jakichkolwiek ludzi. Tym samym Reformatorzy (a byli nimi katolicy) rozpoczęli proces przywracania służbie Chrystusa w niebie jej pierwotne godności, choć nie posiadali jeszcze zrozumienia prawdy o Świątyni niebiańskiej i charakterze pełnionej w niej przez Zbawiciela służby.

„Kościół katolicki całkowicie ignoruje dzieło naszego Najwyższego Kapłana w niebie, a zamiast tego wprowadza rywalizującą służbę na ziemi. Przywrócił do użytku stare ceremonie i wierzenia i usiłuje zawrócić ludzi wstecz, do porzuconego już dawno rytuału. W dużej mierze udało mu się to osiągnąć. »I cała ziemia szła w podziwie za tym zwierzęciem« (Obj 13,3)... dzieje się to w celu całkowitego przysłonięcia dzieła Chrystusa. Ludzie zatracili znajomość Świątyni niebiańskiej i służby Chrystusa w niej.

Uwagę ich zwrócono na rywalizującą z Nim działalność samozwańczego »wikariusza« na ziemi. Podczas gdy Chrystus przebacza w niebie grzechy, samozwańczy kapłan przypisuje sobie to dzieło na ziemi. Gdy Chrystus stawia się u Ojca za grzesznikiem, fałszywy kapłan usiłuje czynić to samo... Ludzie zgoła wcale nie wiedzą o tym, że w niebie jest Świątynia. Właśnie tę prawdę rzucono na ziemię. Całe stulecia kościół katolicki trzymał ludzi w całkowitej nieświadomości tego nadzwyczaj ważnego dzieła, jakie dokonuje się w niebie, w górze, preferując i zalecając swe własne dewocjonalia, kupcząc różnymi »najświętszymi relikwiami«. W ten sposób papiestwo, w całym znaczeniu tego słowa, stało się konkurentem i uzurpatorem rywalizującym z Chrystusem! Próbowało wyprzeć Go z umysłów i w dużej mierze to mu się udało... Gdy Chrystus wstąpił na wysokości, by rozpocząć swą służbę w niebieskiej Świątyni, obowiązkiem i przywilejem Bożego kościoła było rozgłoszenie tej Nowiny aż po krańce ziemi. Ziemska służba przeszła już do przeszłości. Kapłaństwo lewickie ustało. Zasłona rozdarła się, a przed człowiekiem otworzyła się Nowa i Żywa Droga – ludzie otrzymali wolny dostęp do Boga i mogą z odwagą pojawiać się przed stolicą łaski bez żadnego ludzkiego pośrednika. Cały lud Boży stał się teraz królewskim kapłaństwem, i dlatego żaden człowiek nie ma prawa stawać pomiędzy duszą a jej Stwórcą i Odkupicielem... W Starym Testamencie nikt oprócz kapłana nie mógł wchodzić do świątyni. Teraz wszyscy mogą tam wejść. Jest to właśnie ta »nowa i żywa droga, którą On sam poświęcił«. Przeto przywilejem i obowiązkiem Kościoła jest rozgłaszanie tej błogosławionej Nowej i Żywej Drogi. Każdy może przyjść do Chrystusa bezpośrednio, bez ludzkiego wstawiennictwa. Może śmiało wejść za zasłonę. Lecz papiestwo uczyniło inaczej. Postanowiło przywrócić starotestamentalny rytuał i wiarę w to, że człowiek może zbliżyć się do swego Stwórcy jedynie za pośrednictwem specjalnych przedstawicieli, takich jak kapłani. Ludzie zostali teraz odsunięci od

Boga dalej niż kiedykolwiek. Kościół katolicki zamknął tę Nową i Żywą Drogę, którą otworzył Chrystus, i kazał ludziom zbliżać się do Boga przez swych kapłanów... Cały ten system był próbą ponownego wcielenia ustaw mojżeszowych, które raz na zawsze zostały zniesione, i które nie mogły równać się z Drogą Nową i Żywą Nowego Testamentu... Papiestwu niemalże udało się zniweczyć służbę Chrystusa... między Boga a człowieka wstawiono jeszcze świętych, a przede wszystkim Marię. Jest to najbardziej zwodnicze wypaczenie prawdy, ponieważ wprowadza »specjalnych pośredników« jako koniecznych przy zbliżeniu się do Boga, podczas gdy Pismo uczy, że jest tylko »jeden pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus« (1Tym 2,5 pd). Tak więc są dwa usługiwania, które proponuje się ludziom: przebaczenie i wymazanie grzechów, Chrystusa w niebie i papieża na ziemi. Oba mają kapłaństwo i przynależną służbę. Oba powołują się na pełnię przebaczającej mocy. Papiestwo chełpi się, że ma klucze do nieba; że może otwierać i zamykać; że ma skarbiec zasług, bez których mało kto może być zbawiony; że posiada »hostię«, tajemnicę Bożą, posiada nieomylną głowę, ma moc nad czyśćcem i może zwalniać od kar. Rości sobie władzę nad królami ziemi. Nie uznaje nikogo wyższego nad sobą. Jest najwyższe. Wszystkie te roszczenia obróciłyby się w proch, gdyby ludzie poznali prawdziwą służbę Chrystusa. Znajomość prawdy o Świątyni jest jedyną przeciwwagą fałszywych pretensji hierarchów rzymskich. W tym celu Bóg wręczył swemu ludowi całą prawdę odnośnie Świątyni” [M.L. Andreasen, *Służba świątynna*, Poselstwo Wyzwolenia, Cieszyn, s. 203-206].

ŚWIĄTYNIA – PLAN ZBAWIENIA ZAWARTY W SYMBOLACH



Miejsce Najświętsze

Obecne miejsce przebywania i służby Chrystusa. Okres oczyszczenia kościoła – Oblubienicy Chrystusa, która stoi blisko Najświętszego i swojego Arcykapłana. Kończący się czas Bożej łaski z ustalaniem imion zbawionych w Księdze życia. Świątynia, sąd śledczy, Dekalog i ostrzegawcze trójanielskie orędzie są najważniejszym motywem zwiastowania kościoła.

Miejsce Święte

Miejsce przebywania i służby Chrystusa po wniebowstąpieniu do 1844 r. Okres uświęcenia, kościół chodzi w światłości Chrystusa, karmi się Jego Słowem, a modlitwy zanosi do jedynego w niebie Pośrednika i Kapłana. On jest centralnym motywem zwiastowania Bożego kościoła – wtedy fałszywy kapłan powołał fałszywą świątynię i fałszywych orędowników.

Dziedziniec

Syn Boży złożony w ofierze na dziedzińcu Świątyni, którym jest ziemia i jej ołtarz – Golgota. Okres usprawiedliwienia przez ofiarę Baranka Bożego, kościół obmyty kąpielą odnowienia w chrzcie Ducha Świętego, stoi przy krzyżu (ołtarzu), który jest głównym motywem jego zwiastowania – Dobrej Nowiny o odkupieniu rodzaju ludzkiego przez zapowiedzianego i przybyłego Mesjasza.

Oczyszczenie Bożego ludu

Na koniec zwróćmy uwagę na pewien ważny warunek związany z arcykapłańską służbą Chrystusa w Miejscu Najświętszym. Podczas obchodów Dnia Pojednania starotestamentalny kościół zbierał się przy świątyni, przy której przebywał cały dzień. Ponieważ służba arcykapłana koncentrowała się szczególnie na Miejscu Najświętszym, podobnie i lud był myślami skupiony głównie na tym miejscu Przybytku. Trudno, aby było inaczej, skoro chodziło o oczyszczenie jej i ludu (Kpł 16,15-16.19.30) przez służbę arcykapłana w Najświętszym, gdzie znajdowała się Arka Przymierza z Bożym Prawem. Dlatego wszyscy wierzący w skupieniu modlili się, czynili obrachunek swojego życia i pokutowali, wiedząc, że Bóg w tej chwili „przegląda" Księgę życia. Wszyscy wyczekiwali chwili, kiedy arcykapłan opuści Miejsce Najświętsze i ponownie przywdzieje odświętne szaty, do których były przyczepione dzwoneczki. Dlatego nasłuchiwano ich głosu, ponieważ oznajmiał zakończenie całkowitego pojednania i oczyszczenia świątyni oraz ludu.

Z historii i przesłania Dnia Pojednania płynie niezwykle ważna lekcja dla ludu niebiańskiej Świątyni, żyjącego w okresie ostat-

niej służby arcykapłańskiej Zbawiciela. Czyli w obecnych czasach. Wydaje się ona tak oczywista, że łatwo można ją przeoczyć lub zlekceważyć jej znaczenie. **Kościół Boży starotestamentalnej świątyni nie zostałby oczyszczony przez arcykapłana w Dniu Pojednania, gdyby tego dnia nie stał przy świątyni.** Ta oczywista prawda ma zastosowanie także do ludu Bożego niebiańskiej Świątyni: jeśli w czasie „godziny sądu Jego" nie będzie stał przy Świątyni, nie doświadczy oczyszczenia. Będzie to doświadczenie tylko tych, którzy będą do niej przychodzić (Hbr 10,19-22, 6,19-20, 4,14-16).

Postępowanie starotestamentalnego kościoła w Dniu Pojednania, zebranego przy świątyni, pokutującego i wpatrującego się w służbę arcykapłana, jest najbardziej wyrazistym obrazem tego, jak blisko niebiańskiej Świątyni w czasach końca musi stać nowotestamentowy kościół i jak bardzo wpatrywać się w Miejsce Najświętsze i posługę swojego Arcykapłana. Nie tylko dlatego, aby w tym najtrudniejszym okresie historii przed powrotem Chrystusa ich charaktery, serca i umysły zostały oczyszczone z wszelkiego grzechu, złych nawyków i naleciałości, duchowej skazy oraz wszelkiego wpływu nauk Babilonu. **Również dlatego, aby Boży kościół mógł w tym czasie wytrwać w wierności, prawdzie oraz wypełnić swoje powołanie.**

Nierząd i duchowość Babilonu dotyka także lud Boży – tak było w okresie świątyni starotestamentalnej i tak jest w okresie Świątyni nowotestamentalnej. Dzisiaj znajdują się w nim osoby, które nie wierzą np. w bóstwo Chrystusa, w bóstwo Ducha Świętego, podważają Boże Słowo o stworzeniu świata i ludzkiej pary w sześciu dniach, dając wiarę Darwinowi i ewolucjonistom, czy też odrzucają ducha proroctwa danego kościołowi ostatków. Wielu z nich chodzi we własnej szacie sprawiedliwości, szczycąc się swoimi zasługami, a nie zasługami Chrystusa (zob. Obj 3,17-10), stąd często w modlitwach nie powołują się na zasługi (imię) Odkupiciela [zob. *Modlitwa w imieniu Chrystusa/Solus Christus*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023].

Jeszcze inni ulegają charyzmatycznym wpływom, uczestnicząc w nabożeństwach neopentekostalnych grup i kościołów i za nimi wzywając Ducha Świętego, modląc się do niego, a niektórzy nawet ulegając manifestacjom mistyfikatorskiego „ducha" z upadaniem na ziemię. Zapomnieli, że imitowanie działania Ducha Świętego przez ducha szatańskiego, który potrafi „przybierać postać anioła światłości", jest częścią wielkiego spirytystycznego projektu zwiedzenia, jaki przed powrotem Chrystusa obejmie niemal cały chrześcijański świat (zob. 2Kor 11,14; 2Tes 2,9-10; Obj 13,13-14; Mt 7,22-23), a który od 120 lat rozwija się w ruchu charyzmatycznym [zob. *Zwodnicza droga do Ducha Świętego*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023].

Dlatego następny apokaliptyczny posłaniec (anioł) z Księgi Objawienia występuje przeciwko Babilonowi, „upijającemu wszystkie narody winem swojego nierządu" i ukazuje jego spirytystyczne działanie, którym zwodzi świat wszelkimi demonicznymi, nieczystymi i obrzydliwymi duchami: „**Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielką moc, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał potężnym i wielkim głosem: Upadł, upadł wielki Babilon, i stał się mieszkaniem demonów, schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i obrzydliwego**" (Obj 18,2 pd).

Od połowy XIX wieku spirytystyczna duchowość z nową mocą przenika do chrześcijaństwa wraz z „przebudzeniem okultystycznym" w krajach katolickich i protestanckich, które przekształca się w wielki spirytystyczny ruch, znajdujący oparcie w licznie powstałych stowarzyszeniach spirytualistycznych. Okultystyczne seanse z jasnowidzami (medium) porozumiewającymi się z duchami umarłych stają się niemal powszechne – organizowane są nie tylko w miejscach publicznych, lecz także podczas przyjęć towarzyskich i domowych spotkań. Tłumy chrześcijan ulegają demonicznemu zwiedzeniu, które przeobraża ich duchowość, strukturę emocjonalną i mentalną, wpły-

wa na percepcję rzeczywistości, a także utwierdza w fałszywej wierze w życie pozagrobowe umarłych, a w rezultacie zachęca do składania za nich ofiar i odpustów podczas mszy. Ta eksplozja okultyzmu w XIX wieku zbiegła się z nagłym wzrostem objawień maryjnych w kościele katolickim, które dotąd miały charakter indywidualnych widzeń wśród mistyków i członków kościelnej elity, a teraz przybrały formę wizualną – ukazywania się zjawy Maryi ludowi, któremu przekazuje „orędzia dla świata".

Nowa forma spirytystycznych manifestacji (nowy „nieczysty duch") wkrótce pojawia się w protestantyzmie, tworząc niezwykle ekspansywny ruch charyzmatyczny z działaniem mistyfikatorskiego „Ducha Świętego", który odbiera przytomność i powala na ziemię tych, których dotyka. W apostolskim kościele takie manifestacje Ducha Świętego nigdy nie występowały, są natomiast charakterystyczne dla kultów pogańskich i szamańskich. Mistyfikacyjnego działania szatana, który potrafi imitować działanie Ducha Świętego, nie rozpoznają kolejni chrześcijanie. W XX wieku kościoły pentekostalne stają się najszybciej rozwijającymi się w całym chrześcijaństwie – obecnie już ok. 650 mln protestantów jest charyzmatykami. Kilkadziesiąt lat później charyzmatyczny zielonoświątkowy ruch zostaje przyjęty i zaadoptowany w kościele katolickim pod nazwą „Odnowa w Duchu Świętym". Staje się to po II soborze watykańskim, na którym obradujący purpuraci podejmują decyzję o „wpuszczeniu" zielonoświątkowego ducha do katolicyzmu w celu ożywienia kościoła. Dzisiaj zwodnicza charyzmania ogarnia prawie wszystkie kościoły i społeczności – protestantów, prawosławnych, mesjańskich żydów i rzymskich katolików. Największy opór stawiają jej adwentyści dnia siódmego, choć przechodzą obecnie mocny napór, aby także przyjęli fałszywego „Ducha".

„Nowożytne »ożywienie w Duchu Świętym« jakie przenika obecnie wszystkie kościoły, które jednocześnie głoszą wykluczające się dogmaty wiary, nie jest dziełem Ducha Świętego, lecz

ducha szatańskiego wprowadzającego fałszywą ewangelię jedności opierającą się na »wspólnym doświadczaniu ducha« ponad naukami Słowa Bożego. Jej celem jest utworzenie »duchowej jedności« łączącej wszystkich chrześcijan, a w istocie objęcie i zjednoczenie jednym »synkretycznym duchem« ludzi wszystkich wyznań i religii. Gdyby Duch Święty manifestował się w ten sam sposób wśród tak bardzo podzielonych doktrynalnie chrześcijan, oznaczałoby to, że potrafi żyć w jedności z odstępstwem oraz w kłamstwie" [opis do publikacji pt. *Zwodnicza droga do Ducha Świętego*, zob. www.poslaniecsadu.pl].

Kolejne „nieczyste duchy" przenikają do chrześcijaństwa jeszcze w drugiej połowie XIX wieku wraz z wpływami kultury orientalnej na kulturę zachodnią, a najmocniej w wieku XX, kiedy w krajach zachodnich pojawiają się i popularyzują ruchy i systemy filozoficzno-religijne wywodzące się z religii Dalekiego Wschodu. Koncepcje i praktyki hinduizmu, buddyzmu, taoizmu i dżinizmu stają się popularne nie tylko w kręgach okultystycznych i ezoterycznych, lecz również chrześcijańskich, które przejmują wiele z ich idei o duszy, postrzeganiu rzeczywistości, jak również technik medytacyjnych – w tym hinduistyczną jogę i buddyjski zen – w celu duchowego doskonalenia, uzyskania „ponadnaturalnych mocy", „poszerzenia świadomości", oświecenia i nawiązania „bezpośredniej łączności z Bogiem".

Duży wpływ na popularyzację praktyk religii wschodnich miały protesty przeciwko wojnie w Wietnamie i hipisowski ruch kontestujący porządek lat sześćdziesiątych (ruch kontrkultury), w którym rozwijały się ruchy okultystyczne. Masowa moda na zen szalała wśród młodych ludzi, a podsycały ją książki hinduskich i buddyjskich guru. Dzisiaj hinduskie i buddyjskie ćwiczenia medytacyjne i transcendentalne stały się tak powszechne, że regularnie korzystają z nich miliony protestanckich, katolickich i prawosławnych chrześcijan. Odbywają się one nawet w obiektach eklezjalnych tych kościołów.

Innym kanałem przenikania okultyzmu i spirytyzmu do kultury zachodniej i duchowości chrześcijańskiej stał się New Age – ruch religijny, który garściami czerpie z hinduizmu, buddyzmu, taoizmu, mistycyzmu, ezoteryki (kabała, alchemia, gnostycyzm), magii, pogańskich wierzeń i praktyk duchowych. Zaleca on swoim wyznawcom praktykowanie także kanalizmu (channeling) – czyli wprowadzania w trans, aby stać się kanałem odbierającym przekazy od istot pozaziemskich, obcych cywilizacji, bogów, aniołów i rzekomo od samego Chrystusa. New Age to w rzeczywistości ogromny konglomerat wielu religijnych i duchowych systemów, wierzeń, spirytystycznych praktyk i magii. Prawdziwy synkretyczny duchowy organizm z „wszelkim ptactwem nieczystym", ukazujący charakter ducha Babilonu, który pragnie przeobrazić całą cywilizację w pogaństwo, co w znacznej mierze już się dokonało.

Wpływająca na niemal wszystkie sfery życia dzisiejszych społeczeństw globalizacja, sprzyja synkretyzmowi religijnemu – mieszaniu w wielkim tyglu różnych systemów religijnych i filozoficznych oraz łączeniu odległych dotychczas sfer duchowości. Szybkie tempo w skali globalnej przenikania się różnych tradycji i systemów filozoficzno-religijno-duchowych jest znakiem czasu, wskazującym na końcowe wydarzenia w historii ludzkości, aby przed powrotem Chrystusa nierząd Babilonu i „wszelki nieczysty duch i wszelkie obrzydliwe ptactwo" ogarnęły cały świat, włącznie z chrześcijaństwem.

Dlatego od połowy XIX wieku (w czasie, gdy Chrystus wchodzi do Miejsca Najświętszego w niebiańskiej Świątyni) w krajach chrześcijańskich okultyzm rozpala zainteresowanie milionów ludzi magią, wywoływaniem duchów, ezoteryką, pogańskimi rytuałami i obrzędowościami, astrologią, wróżbiarstwem, parapsychologią, medytacją, zjawiskami paranormalnymi i hipnozą, wprowadzając je w spirytystyczne sfery duchowe, które Biblia nazywa „obrzydliwością", gdyż są częścią świata demonicznego.

Od końca XX wieku są one stałym elementem życia wielu społeczeństw, obecne w telewizji (w programach i filmach dla dorosłych i dla dzieci), w prasie, książkach, w komiksach, muzyce i Internecie. Przesiąknięte magią i okultyzmem cywilizacja, kultura i religie przeobrażają umysły, emocjonalność i duchowość już nie jednostek, lecz całych narodów. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że pogaństwo jest dzisiaj panującą religią na świecie, również w powszechnym chrześcijaństwie, które przyjęło bądź schrystianizowało setki pogańskich wierzeń, nauk, rytuałów i świąt.

Wszystkie opisane powyżej zjawiska pojawiają się na skalę niespotykaną dotąd w zachodniej – chrześcijańskiej – cywilizacji. Nieprzypadkowo mają miejsce w okresie rozpoczęcia przez Chrystusa ostatniej niebiańskiej posługi przed powrotem na ziemię. W tym końcowym etapie zbawienia szatan postanawia napełnić cały świat spirytystyczną duchowością, aby utrudnić ludziom nawrócenie, a chrześcijan utrzymać w jak największym odstępstwie. W ten sposób chce również zanieczyścić Boży kościół, którego niebiański Arcykapłan oczyszcza mocą swojej krwi, Ducha Świętego i Bożego Słowa, „**aby osobiście stawić przed sobą kościół jako chwalebny, nie mający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany**" (Ef 5,25-27). Szatan może to osiągnąć jedynie wtedy, gdy „zbór Pański" nie będzie stał mocno na fundamencie Słowa Bożego, przy trójanielskim orędziu oraz niebiańskiej Świątyni.

Z tego właśnie powodu u wielu jego wyznawców niebiański Przybytek niemal zniknął z codziennego świadectwa, z sobotnich kazań oraz modlitw. Jest oczywiste, że chrześcijanin nie głosi tego, na co nie patrzy i z czym nie jest duchowo związany. Jeśli niebiańska Świątynia z najważniejszą służbą arcykapłańską Chrystusa przy Arce Przymierza w Miejscu Najświętszym nie stanie się najważniejszym motywem zwiastowania „kościoła czasów końca" oraz jego domem, z którym duchowo jest blisko związany, niedługo pozostanie ona jedynie zapisem doktrynal-

nym w kościelnych dokumentach, a „ekumeniczne zwiastowanie” będzie głównym, a może i jedynym jego zwiastowaniem.

W boju z Chrystusem i Jego kościołem szatan nie włożył w nic tyle wysiłku i czasu, ile w usunięcie z wiary chrześcijan prawdy o niebiańskiej Świątyni i codziennej służbie kapłańsko-wstawienniczej Zbawiciela. Wiele stuleci zajęło mu zbudowanie na ziemi ogromnej mistyfikacyjnej świątyni z bałwochwalczym kultem śmiertelnych ludzi, wypełnionej ich wizerunkami, pełnej magicznych rytuałów uwodzących ludzkie zmysły, z fikcyjnym ołtarzem w jej centrum, iluzyjnym ofiarnictwem, zwodniczym pojednaniem z Bogiem oraz wyniesioną nad lud kastą hierarchicznych kapłanów odzianych w długie szaty, aby wzbudzać w nim uniżenie i cześć. Kiedy w połowie XIX wieku wypełnia się proroctwo Daniela o 2300 latach, Bóg objawia „rzuconą na ziemię i podeptaną” biblijną prawdę o niebiańskim Przybytku grupie chrześcijan, którzy od tej pory stają się posłańcami i **strażnikami niebiańskiej Świątyni** (zob. Lb 1,50.53), głosząc o niej „mieszkańcom ziemi, wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom” (Obj 14,6-7). Szatan nie przestał jednak walczyć z Bożą Świątynią i nie porzucił celu, aby jeszcze raz „powalić ją na ziemię” i „wyciszyć” w zwiastowaniu Bożego kościoła.

Oczyszczenie starotestamentowego kościoła zgromadzonego w Dniu Pojednania przy świątyni wskazuje na oczyszczenie kościoła nowotestamentowego **stojącego blisko niebiańskiej Świątyni**. Oczyszczenie Oblubienicy dokona sam Oblubieniec, o czym mówi Księga Objawienia, ukazująca w symbolu 144 tysięcy ostatnie pokolenie Chrystusowego kościoła, którzy poddając się Jego arcykapłańskiej służbie, „**nie splamili się z kobietami, są bowiem dziewiczy. To ci, którzy podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Oni zostali wykupieni spośród ludzi, aby byli pierwocinami dla Boga i dla Baranka; a w ich ustach nie znaleziono podstępu. Są bowiem bez skazy przed tronem Boga**” (Obj 14,1-6, zob. 7,1-4 – mowa o duchowym Izraelu).

„Nie splamili się kobietami”, czyli babilońskimi naukami głoszonymi przez różne kościoły (nierządnicę i jej córki – Obj 17,5, 18,4). Jak mówi natchniony tekst, również ich charaktery są bez skazy, dlatego nie postępują w stosunku do kogokolwiek nieuczciwie i podstępnie. Stąd apostoł Paweł w innym miejscu pisał do współbraci: „**A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci, a cały wasz duch, dusza i ciało niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa**” (1Tes 5,23).

„Bóg pragnie oczyścić i przygotować lud, który by zachowywał Jego przykazania; lud, który ostanie się w dzień sądu. Dlatego też sąd jest istotnym wezwaniem do uświęcenia. Jest to czas, by »dopełniać uświęcenia naszego w bojaźni Bożej« (2Kor 7,1). Jeśli symboliczny Sądny Dzień [w czasach Izraela] był czasem szczególnej skruchy, pokuty i przygotowania, o ileż więcej powinien takim być rzeczywisty Dzień Sądny, w którym żyjemy od roku 1844. Bóg, tak jak w ziemskim Dniu Sądnym, pragnie oczyścić nas z wszelkiego grzechu. Sąd jest ważny w naszym życiu, ponieważ sam Bóg pragnie przygotować nas, byśmy się w nim ostali!... przez moc Ducha Świętego, zamieszkującego w sercu, Bóg będzie miał lud, który będzie raczej gotów umrzeć niż łamać Prawo, ale który również nie będzie tego Prawa łamał. Chrystus obiecuje moc do pokonania każdego grzechu, i my wszyscy możemy tę moc i zwycięstwo w Chrystusie otrzymać – nawet teraz. Posłuszeństwo, świętość, uświęcenie – wszystko to są wezwania sądu, a jeśli my ich nie ogłosimy, Bóg powoła do szeregów innych, którzy to uczynią!” [C. Goldstein, *Prosto o roku 1844...*, s. 96-97].

Końcowe oczyszczenie i przemiana Bożego ludu dokona się jedynie wtedy, kiedy stać będzie blisko niebiańskiej Świątyni, gdzie w Najświętszym Miejscu arcykapłańską służbę prowadzi Jezus Chrystus. Gdyby Izraelici zostali w Dniu Pojednania w namiotach lub ich umysły i serca zajęte były innymi sprawami od tych, które działy się w Najświętszym Miejscu, nie doświadczyliby oczyszczenia. Końcowe oczyszczenie Oblubienicy Chry-

stusa nie jest jedynie oczyszczeniem przez usprawiedliwienie z wiary, które obejmuje każdego grzesznika przyjmującego Odkupiciela. Dzięki niemu zdjęty (usunięty) zostaje z niego „obciążający go list dłużny" z zapisem jego grzechów, a zatem wiąże się z przebaczeniem. Oczyszczenie w okresie „godziny sądu Jego" jest oczyszczeniem Oblubienicy z wszelkiego grzechu na chwalebne spotkanie z Oblubieńcem – usunięcie z niej wszystkich babilońskich wpływów i naleciałości (nauk i duchowości), wad charakteru i złych intencji, aby Oblubieniec mógł „**osobiście stawić przed sobą kościół jako chwalebny, nie mający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany**" (Ef 5,25-27).

„Sąd śledczy odbywa się w niebie w czasie, kiedy ludzie żyją jeszcze na ziemi. Bóg bada życie każdego, kto twierdzi, że jest naśladowcą Chrystusa, na podstawie sprawozdań zapisanych w księgach niebieskich i osądzi jego los na wieki. Weselna szata, o której mowa w przypowieści [Mt 22,1-14], wyobraża charakter czysty, bez skaz, jaki będą posiadać naśladowcy Chrystusa. Zborowi będzie dane »przyoblec się w czysty, lśniący bisior«, »bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju« który oznacza »sprawiedliwe uczynki świętych« (Obj 19,8; Ef 5,27). To jest sprawiedliwość Chrystusa. Charakter Jego może być przez wiarę udzielony każdemu, kto przyjmie Go jako swojego osobistego Zbawiciela" [E.G.White, *Przypowieści Chrystusa*, ZC, Warszawa, s. 201].

Ten cel Oblubieńca ukazuje również świątynna mapa z rozkładem trzech następujących po sobie miejsc i stref – dziedzińca, Miejsca Świętego i Miejsca Najświętszego – które stanowią symboliczną ilustrację trzech etapów uświęcenia kościoła (i każdego wierzącego), który oddał swoje życie Oblubieńcowi i poddał się Jego kapłańskiej służbie. Dziedziniec (przedsionek) z ołtarzem i umywalnią obrazuje okres nieczystości i grzechu człowieka przychodzącego do Zbawiciela, który zostaje mu przebaczony i z niego zmyty, a następnie złożony na Baranka Bożego – ilustruje więc

jego usprawiedliwienie. Z kolei Miejsce Święte z ołtarzem kadzidlanym, świecznikiem i chlebami ilustruje jego codzienne duchowe życie, chodzenie w światłości Chrystusa i karmienie się chlebem żywota – a więc ilustruje jego uświęcanie. Natomiast Miejsce Najświętsze z Prawem dziesięciu przykazań ilustruje całkowite jego oczyszczenie z grzechu, skutkujące doskonałym życiem zgodnym z Bożym Dekalogiem.

„**A temu, który mocen jest zachować was bez grzechu i stawić przed tronem swej chwały nieskalanych w radości przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa**" (Jud 24, Dąbr.1973);

„**Zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę**" (2Kor 11,2 UBG);

„**On też utwierdzi was aż do końca, abyście byli nienaganni w dniu naszego Pana Jezusa Chrystusa**" (1 Kor 1,8 UBG);

„**Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary dojrzałości pełni Chrystusa**" (Ef 4,13);

„**Abyście mogli rozpoznać to, co lepsze, żebyście byli szczerzy i bez zarzutu na dzień Chrystusa**" (Flp 1,10);

„**Aby wasze serca zostały utwierdzone jako nienaganne w świętości wobec naszego Boga i Ojca na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa wraz ze wszystkimi jego świętymi**" (1Tes 3,13);

„**Oczekując błogosławionej nadziei i chwalebnego objawienia się wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; Który wydał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynkó**w" (Tyt 2,13-14).

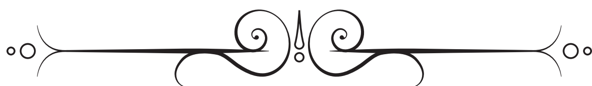
Jak przedstawia to adwentystyczna nauka o świątyni, każde z trzech miejsc niebiańskiej Świątyni posiada inną chwałę – chwałę usprawiedliwienia na dziedzińcu, chwałę uświęcenia w Miejscu Świętym, a w Najświętszym Miejscu chwałę doskonałości

i uwielbienia. Do każdego miejsca Świątyni wprowadza też zasłona, jest ich trzy i wszystkie wskazują na Chrystusa, który jest nie tylko „bramą owiec" wprowadzającą do żywota wiecznego oraz „drzwiami" kościoła (J 10,1-9), lecz również „wejściem" do każdego etapu wzrostu kościoła. Rozkład mapy świątynnej dokładnie pokazuje drogę Chrystusa, jaką przeszedł, drogę chrześcijanina, którą idzie, jak również wspólną jego drogę z Chrystusem i wspólną kościoła z Chrystusem. Kościół zawsze jest tam gdzie jest Chrystus, a ponieważ jest On obecnie w Miejscu Najświętszym „**jako sługa Świątyni i prawdziwego Przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek**" (Hbr 8,1-2), również kościół musi być przy Nim w tym miejscu.

Dlatego symboliczna grupa 144 tysięcy wierzących (to doskonała liczba ludu Bożego – 12 x 12 tys.) oczyszczonych z grzechu, o prawych charakterach, wiernie zachowujących nauki i przykazania biblijnego Dekalogu, pojawia się w opisie Księgi Objawienia przed samym powrotem Chrystusa.

„Co jest poselstwem pierwszego anioła? »Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego« (Obj 14,7). Zauważmy, że część poselstwa trzeciego anioła opisuje charakter ludu Bożego w czasie sądu: »Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa« (Obj 14,12). Zwróćmy uwagę, jakie tu mamy elementy. Najpierw powiedziane jest, by oddać chwałę Bogu. Jak możemy oddawać Bogu chwałę? Przez posłuszeństwo, przez przynoszenie owocu, przez pozwolenie Mu, by nas oczyścił. Czy jest to więc przypadek, że Jego lud określony jest jako ci, »którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa«? Z pewnością nie. Czy istnieje lepszy sposób oddania Bogu chwały niż przestrzeganie Jego przykazań i posiadanie wiary Jezusa!... Tak więc istotą sądu śledczego, w odniesieniu do nas, jest to, iż w czasie tego sądu Bóg przygotuje swój lud, oczyszczony od wszelkiego grzechu, przepławiony jak srebro i złoto; lud, który »przestrzega przykazań Bożych«" [C. Goldstein, *Prosto o roku 1844*..., s. 94-95].

Kiedy apostoł Jan widzi Boże miasto, Nowe Jeruzalem, które z nieba zstąpiło na odnowioną ziemię, zauważa, że „**Świątyni w nim** [mieście] **nie widziałem**", dodając po chwili, że „**jego świątynią jest Pan Bóg Wszechmogący oraz Baranek. A miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca, aby świeciły w nim, bo oświetla je chwała Boga, a jego lampą jest Baranek**" (Obj 21,22-23). Wcześniej jednak słyszy głos z nieba, który o Nowym Jeruzalem mówi: „**Oto Przybytek Boga z ludźmi i będzie mieszkał z nimi**" (w. 3). Zatem Świątyni, którą wcześniej Jan oglądał w widzeniu i opisywał, już nie ma, a nowym „Przybytkiem Boga z ludźmi" staje się Nowe Jeruzalem ze względu na obecność w nim Boga i Baranka. I jak ziemską świątynię oświetlało wyłącznie światło siedmioramiennego świecznika wskazującego na Chrystusa (Miejsce Święte) oraz światło Bożej chwały, tzw. szekina (Miejsce Najświętsze), tak Nowe Jeruzalem nie będzie oświetlane naturalnym światłem słońca i księżyca, a jedynie światłem Chrystusa i chwałą Boga. I wejdą do niego „**tylko ci, którzy są zapisani w Księdze życia Baranka**" (Obj 21,26 UBG).



Chrystus Pokalany to kilkutomowe dzieło opisujące zuchwałą i haniebną historię okradania Chrystusa w powszechnym kościele z Jego Boskich atrybutów, niezbywalnych własności i praw oraz zbawczych przywilejów i zasług, jakie uzyskał swoją krwią przelaną za rodzaj ludzki.

Pierwszy tom pt. **Fałszerze Dnia Pańskiego** wyjaśnia, w jaki sposób kościół rzymsko-katolicki dokonał zmiany w biblijnym Dekalogu Boga, z którego usunął jedno przykazanie, inne podzielił na dwa, a nakaz święcenia „Soboty Pana, Boga twego" zamienił na nakaz święcenia niedzieli.

Drugi tom pt. **Orędownicy Krainy Umarłych** wyjaśnia, jak do wiary powszechnego kościoła przeniknęły wierzenia pogańskich religii, które zanieczyściły i całkowicie wypaczyły nauki Chrystusa i Pisma Świętego, m.in. wiara w nieśmiertelną duszę z modlitwami do i za zmarłych, w czyściec, miękki piekielne i życie pozagrobowe.

Trzeci tom pt. **Bluźniercza Królowa Niebios** poświęcony jest historii i duchowemu charakterowi kultu Maryi, który pojawia się w kościele w IV-V wieku wraz z ogromnym napływem pogan, od dawna oddającym cześć Boskiej Matce, Magnie Mater i Królowej Niebios. Objaśnia także wszystkie dogmaty maryjne, którym przeczy Biblia, objawienia maryjne oraz naukę „przez Maryję do Jezusa".

Przeczytaj lub pobierz online na stronie:
www.PoslancySadu.pl

CHRYSTUS POKALANY

ARTUR GOWROŃ — KSIĘGA I



FAŁSZERZE DNIA PAŃSKIEGO

CHRYSTUS POKALANY

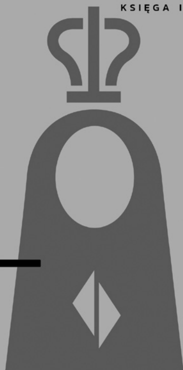
ARTUR GOWROŃ — KSIĘGA II



ORĘDOWNICY KRAINY UMARŁYCH

CHRYSTUS POKALANY

ARTUR GOWROŃ — KSIĘGA III



BLUŹNIERCZA KRÓLOWA NIEBIOS